IV

1

Wojnitów 7/5 1890.

Wielmożny Panie!

Żona moja powróciw-
szy ze Lwowa oddała
mi książkę, której
ofiarowaniem zaszczy-
cić mnie W. Pan raczy-
cić. Dla mnie, jako
dla gorliwego czytelnika
pism Pańskich, dar

ten, tak piękny, jest
pod każdym wzglę-
dem cenny i miły.
W tych dniach zabie-
rzemy się do głośnego
przeczytania Pańskiej
pracy, w której każ-
dy szczegół świadczy
o miłości rzeczy ojczy-
stych z jaką była
podjęta.
Zasyłając serdeczne po-
dziękowania i wyrazy

szczerego poważania,
kreślę się W. Pana
Dobr.

zawsze oddanym
sługą
Aleksander Raciborski

Kunkowce d. 29/12 895.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przyjmując uwolnienie z obowiązków u Wielmożnego Pana Dobrodzieja zapewniam, do ostatniej chwili jak najsumienniej pracować.

Upraszam również, gdyby który Wielmożnego Pana Dobrodzieja zapytywał o łaskawe polecenie mnie.

Z prawdziwym szacunkiem i poważa, niem uniżony sługa

Alf. Raciborski

Wielmożny Panie!

Z nadesłanych mi 2 Obrazów jest właśnie ten utworu przedstawia „Wydanie Józefa", mniej uszkodzony, a raczej, lepiej odrestaurowanym być może. (Bez względu na artystyczną wartość obrazu.) — Mianowicie: Zwołanie świeżym płótnem podklejony, dziury zakitowane, oczyszczony (o ile się da) brudu w kolorze f. i w malowidle pozłem uzupełnione, i obraz ostatecznie powernixowany, — co razem kosztować będzie 8 f. —

Co do Paca, — pomimo że on może mieć wartość historyczną lub archeologiczną (o ile jest autentyczny) portret jako obraz mało wart.

i najprzód uprzedzam że odnowie-
nie niewiele da się zrobić, — mia-
nowicie: Twarz zostanie taka jak
jest, malować na niej nic nie
można i nie da się, bo by widocz-
nem było świeże malowanie,
lepsze także być nie może niż
dotychczasowe, — lepiej więc żeby
takie zostało jak jest (to jest
moja rada sumienna) —

Wszystko co się da zrobić na
tym portrecie jest to że go
się z plam oczyści (o ile się da)
brakujące punkta w malaturze
uzupełni, i powernixuje, — co
kosztować będzie 3 f. —

Jeśli WPan Się z tem zgadza
proszę mnie takowe odwrotną
pocztą powiadomić, a najdalej
do 8 dni po otrzymaniu odpowie-
dzi, będą obrazy gotowe. —

Proszę przyjąć wyrazy

należytego poważania:

Alexander Żaryński
Ulica Śgo Teresy 4.

Dobrzeby było dla pewności pisać za recepisem, bo listonosze niechętnie się fatygują

Kraków. Pod Baranami
23 lutego 1895. —

Łaskawy Panie

Odebrał już Pan zapewne pismo podpisane przez Pana Jaworskiego i przezemnie, w którem upraszamy Pana w imieniu Komitetu Pomnika Mickiewicza o łaskawe wypowiedzenie zdania czy figura Mickiewicza, ta któ=ra obecnie znajduje się na Rynku w Krakowie, może być przyjętą, czy nie. Przychodzę zaś niniejszem bardzo usilnie i gorąco powtarzać tę prośbę: aby nam Łaskawy Pan odpowiedzi swojej nie odmówił. Nie jest ona przeznaczoną

dla publiczności, ma służyć jedynie do
dania Komitetowi tej wielkiej powagi ja-
ką opinja grona tak światłych mężów
mieć musi, szczególnie jeśli się albo jedno-
myślnie, albo przynajmniej w znacznej
większości w pewnym kierunku oświadczy.
Zapewne słyszał Łaskawy Pan, że odsło-
nięcie próbne pomnika tego wrażenia
któregośmy wszyscy tak gorąco pragnęli
nie wywołało; — krótko mówiąc że było
wielką decepcyą. I w rzeczy samej figura
Mickiewicza jest bardzo nieszczęśliwą,
nie zadawalnia wykształconej publiczno-
ści, a wywołuje w tłumach ludowych
różne uwagi satyryczne i koncepta. Cel
więc dla którego ogół nasz, ze wszystkich
stron Polski, niósł ofiarny grosz, chybiony
jest zupełnie.

Położenie to jest bardzo dla wszystkich przykre, bez względu czy należą do jakiego Komitetu czy nie, po prostu dla tego że są Polakami, a to tem więcej iż dzieło miało być tylko przez Polaka stworzone, że wynikło z konkursu między rzeźbiarzami Polskiemi, naraście że przebieg całej tej sprawy przechodził niestety przez tak rozmaite fazy, i tak długo się ciągnął. Jeżeli zaś zapatrywanie osób które ujęli Komitet się zapytuje, zgodzi się, jak przypuszczamy, z zapatrywaniem Komitetu i z ogólną dotąd opinją, da nam to powagę moralną potrzebną Komitetowi do jakiegoś choć względnie zadawalniającego załatwienia sprawy. -

My byśmy chcieli dojść do porozumienia z Panem Profesorem Rygie=

rem w tym duchu, aby on, przekonaw=
szy się o niedostateczności figury Mic=
kiewicza (o dolnych figurach i o piedestale
w ogóle nie mówimy wcale), zgodził się
na zrobienie innej. Oczywiście jeśli Pan
Rygier nie trzymał się modelu przyję=
tego przez Komitet, i który mocą kontraktu
był dla niego obowiązującym, toć nie uczy=
nił tego by stworzyć dzieło gorsze, tylko
w mniemaniu że zrobi coś lepszego, dosko=
nalszego. Trzeba więc najprzód przekonać
go że się omylił, a tylko bardzo silnie
zamanifestowana opinja publiczna
dokonać tego może, następnie zaś dopro=
wadzić go do zrozumienia że odpowia=
da to tak interesowi jego znaczenia
artystycznego, jak i interesowi publicznemu

by się podjął zrobienia nowej figury Mickiewicza — że zaś ta lepszą będzie od obecnej wątpić nie można.— W tem żądaniu, w tej pracy, zdanie wyrażone przez Łaskawego Pana musi dla Komitetu być wielką pomocą i wsparciem.—

Mając na względzie bezinteresowność naszych zamiarów, i imieniem przesłać Łaskawemu Panu te pobieżne wytłomaczenie powodów dla których Komitet pragnął zdanie Pańskie usłyszeć, a oddzielnie jeszcze i tę gorącą prośbę dołączam, ażeby Pan nie raczył ze swojej strony wpłynąć na te osoby we Lwowie które podobne też zapytanie otrzymały lub otrzymają, aby nam odpowiedzi nie odmawiały. Są niemi Panowie: Marconi

Antoniewicz, Hochberger i X. Skro=
chowski.

Przepraszając najmocniej za moją natarczywość, a bardzo i bardzo spra=
wy tej Pańskiej przychylności i Panu polecając

pozostaję z głębokiem poważaniem

Uniżony sługa

Edward Raczyński

kro=

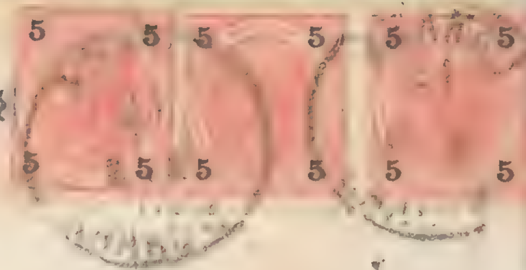
moją

lo spra=

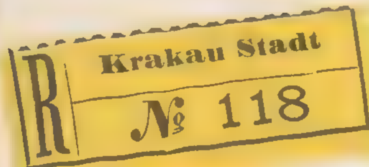
Tane

ianem

rekomendowany



WPan Władysław Łoziński



Ulica Kopernika

Lwów

Łętownia 31/8. 910

L. 11/910.

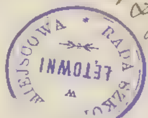
Do

Szanownego Przewodnictwa Obszaru dworskiego

w Kunkowcach.

W załączeniu 1/ przesyłam kwit na kwotę 174 K 05 h należnej tutejszej Radzie szkolnej miejscowej tytułem konkurencyi na r. 1910. z uprzejmą prośbą o przesłanie powyższej kwoty pod adresem podpisanego.

Z poważaniem:



Konstanty Ob[illegible]ski
Przewodniczący.

1 załącznik.

Kwit

Na 174 K 05 h (Sto siedmdziesiąt cztery korony 05 h) które podpisany tytułem konkurencyi na rzeczowe potrzeby Szkoły ludowej w Łętowni z obszaru dworskiego w Kuniszowcach po myśli Rozp. c.k. Rady Szkolnej okręgowej w Przemyślu z dnia 7/4 b. r. L. 3420 otrzymał i kwituje –

Łętownia 1go września 910

Przewodniczący

Konstanty Chomiński



Łętownia 28 maja 911

Do

Szanownego Przełożeństwa
Obszaru dworskiego
w J. Kunikowach!

1/. Przesyłając w załączeniu 1/. kwit na 250 K.- upraszam o nadesłanie tej kwoty.-

Z poważaniem
Konst. Obmiński



1 ... 1 ...



Postanweisung Nr. — Przekaz pocztowy Nr.
Переказ почтовий ч.

Betrag — Kwota — Кwота	
K	h

an / do / до }

in / w / в }

Anmerkung / Uwaga / Замітка } …… Beamter / Urzędnik / Урядник }





Kwit

Na 250 K, (Dwieście pięćdziesiąt) koron

które na podstawie rozp. c. k. Rady szkolnej okręgowej z dnia 2go marca 911 L. 1076 od Obszaru dworskiego w Kulikowcach na [illegible] szkoły w Łętowni otrzymałem i kwituję.



Łętownia 2go maja 911

[illegible]

C. k. Rada szkolna okręgowa
w Przemyślu.

L:

R.s.o.

W Przemyślu 1910.

Do

Przełożeństwa obszaru dworskiego
w

Na podstawie orzeczenia wydanego w sprawie stałego ryczałtu na rzeczowe potrzeby szkoły lud. w Żytowni w myśl przepisów ustawy z 24/4 1894 dz. u. i rozp. kraj. N. 49. tudzież na podstawie przedłożonego ucm. z C. k. Rady szkolnej okręgowej z 12. stycznia 1910, zatwierdzonego preliminarza winien tamtejszy obszar dworski jako strona konkurencyjna z ogólnej kwoty na rok kalendarzowy 1910 uiścić przypadającą nań w stosunku do opłacanych podatków należytość w kwocie
mówię

Wzywam przeto Przełożeństwo obszaru dworskiego, ażeby wyszczególnioną należytość uiszczył w przeciągu dni 30 do rąk Przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej.

C. k. Radca Dworu i Przewodniczący
w z. ... Jakubowski



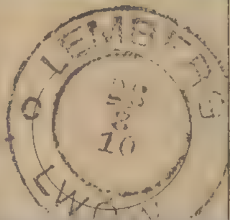
Postanweisung Nr. Przekaz pocztowy Nr.
Переказ почтовий ч

an
do
до
in
w
в

Anmerkung
Uwaga
Замітка

Beamter
Urzędnik
Урядник

Betrag — Kwota — Квота	
K K	h



EUGENE RADISICS DE KUTAS

Directeur du Musee Hongrois des Arts Decoratifs

Budapest

17 marca 92. r.   Warszawa. 14. Bielańska

Szanowny i Łaskawy
Panie.

Udaję się o przyjacielską pomoc w tej mojej nudnej sprawie z Gubrynowiczem o której już Panu nadmieniałem za pobytem moim we Lwowie. „Ostatnią wojewodziną wileńską" dotąd nie skończył drukować gdy z mojej strony uczyniłem wszystkie ustępstwa aby druk przyśpieszyć. – Zbywa mnie od lat kilku samemi obiecankami – moim znajomym opowiada zmyślone [illegible] o strejkach drukarni a co gorsza zupełnie nie odpowiada na moje listy i telegramy jakby już wszystko miało pójść na [illegible]. – Gdybym nie był bardziej [illegible] i [illegible] zobiecania, dawnobym zerwał z Gubrynowiczem i wydrukował w lepszej formie i w treści korzystniejszej książkę gdzie indziej – ale mi jest [illegible] który w tej sprawie [illegible]

Treść. Czy mógłbym prosić o łaskawą i energiczną interwencyę w tym wypadku. – Zagrożenie procesem odniosłoby zapewne skutek pożądany, a przynajmniej przynagliłoby tych panów do odpowiedzi. Przepraszam że obarczam Szanownego Pana tak nie miłym interesem ale wyłłaczy księgarskie które potrafiły [illegible] rozbroić, Panu zaimponować nie potrafią i w tem moja [illegible] nadzieja.

Druga prośba – (tym razem od naszego komitetu "Bibl. Warszawskiej") tyczy się otrzymania jakiejś nowelki lub dłuższej powieści, choćby w formie starych opowiadań saskich. Nikt tego nie czuje u nas literatury tak świetnie nie pomnożył jak Pan. Żyjąc z tym kartek zaiskrzy duch

polski dawniej, przy wielkiej elegancji formy i smaku estetycznym jak rzadko – co jest najtrudniejszem wzorem do naśladowania wojenno. Bardzo i bardzo prosimy o powieść.– Książka o Kupiectwie Lwowskiem jest monumentem, ale ten monument wytłby wystawić [illegible] tylko historyk gdyby się był tym kierunkiem badań ekonomicznych dawnej Pol[illegible] wziął – powieści, dyalogów, wspomnień z dawnych czasów w [illegible] jak Pan formie nikt u nas nie napisze. – Tylko Cenzura! dziś bardzo surowa u nas, jest potęgą z którą bardzo [illegible] liczyć.

W nadziei że będę mógł Koledze wiadomość pocieszającą udzielić przepraszając bardzo, że moją osobistą natarczywość w sprawie „Wojewodzinej" łączę wyrazy naj[illegible]

nia i wiecznie przyjacielem i
dłużni Mraczewski.

Przeworsk 14/XI 96.

Szanowny Panie

Jako dawny już wielbiciel wszystkich literackich i estetycznych prac pańskich a dziś jako wydawca Biblioteki Warszawskiej dbały o jej żywotność i wyższe jej posłannictwo, udaję się do Pana z niezmierną prośbą o darowanie nam jakiejbądź [illegible] nej pracy, nie drukowanej dotąd, z zakroju belletrystycznego. Mówią mi że cenna kolekcya pańska powiększa się znakomicie a wzbogaca się w pamiątki historyczne pierwszorzędnej wartości. Być nie może aby te wszystkie [illegible]-

tki i zbroje z któremi pan
obcuje, nie opowiadały dziejów
nowych i aby się nie snuła
dalej nić tak świetnie nawią
zana przez pana z tradycjami
przeszłości. W braku legend
są przecie zbroje - nikt u nas
dokładnie nie wie w co się
rycerz przyodziewał - historya
zbroi, z opisem przechowanych
w Sztokholmie lub Wiedniu
byłaby także nowością - trochę
notatek o własnej kolekcji
jużby utworzyło rozdział
ciekawy - ale nie myślę na

rzucać propozycji żadnych – proszę tylko o to co można a mam nadzieję że wydawcy Bibljoteki a tak szczeremu wielbicielowi odmówionem nie będzie.

Pozostaję w Poznaniu do wtorku wieczór i byłbym wdzięcznym za parę słów od powieści Naskanych. Łączę tymczasem najszczerszy uścisk dłoni

Michał Radziwiłł

Wiedeń dnia 26 Listopada
1844

Wielmożny Panie.

Serdecznie dziękuję raz jeszcze za-
jęcie się sprawą świecznika i pro-
szę o powierzenie pracy p. Strahelmo-
wi na którego warunki się zgadzam
i o wystaranie mi bryły, jako temuż
mam zaliczyć!

Miło mi przy sposobności
przesłać WPanu najszczersze życzenia

z okazyi wysokiego odznaczenia, jakie tym razem się prawdziwym dostało zasługom.

Łącząc wyrazy wysokiego poważania

Dr Arnold Rapoport

à,

Lwów d. 21. X. 1907 r.

Wielmożny Panie!

Z prawdziwą radością mam zaszczyt złożyć W. Panu wyraz mej szczerej gratulacji z powodu tak wielce zasłużonego odznaczenia, co uznaniem prawdziwych zasług W. Pana dla kraju naszego i jego Stolicy.-

Z głębokiem szacunkiem i poważaniem

oddany sługa

Wł. Rebczyński

Ulica Sapiehy
Lwów dn 19/2 1901

Szanowny Panie Prezesie

Decyzya którą Szanowny Pan
łaskawie w liście którego zaraz
odebrałem mnie komunikuje
nie mało mnie sprawia przykrości
Przewiduję że będzie nieskończenie ciężkim
ciosem dla instytucyi która tyle
zawdzięcza Szanownemu Panu. — Uważa
ją Szanowny Pan stanowczą i nie
odwołalną, wobec tego oczywiście
niczem — i ja mało osobiście
prawa do tego kwalifikowego sprawić
by Pan Prezes zechciał dalej się
poświęcać dla nas i wytrwał na
stanowisku na którem zastąpić
go nikt nie potrafi. —
Według mego domysłu przekonania
dziś jeden z naszych [illegible] z

[illegible]

Wielmożny Pan Marszałek Zegadłowicz

Polecając się nadal łaskawej pamięci pozostaję z wyrazami najgłębszego poważania sługą

St. Rejchan

P. Leona Sapiehy
Lwów 1901

Łaskawy Wielmożny Panie Prezesie

Przepraszam że śmię drugi raz dziś pisać do JWgo Pana. Widziałem się ale już z Panem Dyrektorem Zgadlowiczem i chciałbym donieść że i on dzieli moje zdanie że nie uprawniam kwali:fikacyi przyjęcia rezygnacyi J. Wgo Pana t.j. że takową tylko Dyrekcyi przedłożyć mogę. -
Nieobecność chwilowa Sekretarza p. Sokołowskiego zniewala mnie zaczekać z walnem posiedzeniem aż do jego powrotu. Do tej pory ale uważamy Pan Dyrektor Zgadlowicz

i ja dalej łaskawie Wielmożnego Pana
mojego poparciem, który się
nadzieję że dzięki mojej pracy
udało się znaleźć drogę i argumenta
któreby mogły wpłynąć na tę da
towarzystwa tak ważnej decyzji —
i na utrzymanie to tak niezbędne i
niedozastąpione kierownictwo. —

Z wyrazami najgłębszego
poważania sługa

Lu. Rejchman

PREZES
TOWARZYSTWA PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH
we LWOWIE.

Lwów, dnia 13/1 1906
52 Sykstuska

Szanowny Wielmożny Panie!

Pozwalam sobie donieść W. W. Panu że obraz Matki Boskiej – jak wnoszę z [illegible] szkoły [illegible] – jest już w konserwacji [illegible] u p. prof. Kłapkowskiego. Mógłby [illegible] Jaśnie Wielmożny Pan go zobaczyć u p. Kłapkowskiego który jest co dzień prawie popołudniu w szkole, jako w święta [illegible] od ½ 11 do 12 g. [illegible] polecenie [illegible] jego [illegible] obrazu [illegible]. – Równocześnie pozwalam sobie przesłać do łaskawego przeczytania jeżeli czas na to pozwoli, mój odczyt o [illegible]. Po przeczytaniu

[illegible]
[illegible]

proszę o łaskawy zwrot, bo trudno mi już kompletu całego złożyć z [illegible] [illegible] z wyczerpania.—

Z wyraz. najgłębszego poważania

L. Rajchman

Wielmożny Pani
Dobrodzieju!

Z nowym rokiem 1869 rozpoczynam stałe wydawnictwo „Biblioteki narodowej,” nieograniczone żadnemi wyraźnemi ramami, gdyż program jego będzie obejmować wszelkiego rodzaju utwory literackie, z wyjątkiem tylko ściśle naukowych. Głównem staraniem mojem będzie, ażeby „Biblioteka narodowa” przynosiła same tylko oryginalne dzieła znakomitych pisarzy naszych, i to ile możności nowe, a tylko w braku tychże wciągane będą w to wydawnictwo także kompletne przedruki znanych już i powszechnie cenionych dzieł najsławniejszych pisarzy polskich.

Zadaniem tej „Biblioteki”, wydawanej miesięcznie w tomach ośmio do dziewięcio-arkuszowych wszystkiego druku po cenie jak najprzystępniejszej, będzie: torować literaturze ojczystej drogę do najdalszych kół społeczeństwa i przyczyniać się ciągłem dostarczaniem dzieł wybornych do szerzenia oświaty tej głównej podwaliny pomyślności każdego człowieka. Temu jednak wielkiemu zadaniu zdoła odpowiedzieć godnie to wydawnictwo wtedy tylko, jeżeli najpierwsze i poważane w całym narodzie pióra zechcą wesprzeć je swoją pomocą i udziałem, i o ten też udział ośmielam się upraszać WPana, jako zaliczanego powszechnie do rzędu najznakomitszych pisarzy naszych.

Ze wskazanego programu możesz WPan poznać, że przedsiębiorstwo to nie jest obliczone na zysk łatwy i pewny; przeciwnie można z pewnością prawie przypuszczać, że wydawnictwo takie, podjęte w warunkach taniości i zmuszone

treści

sprzeto rachować na większy odbyt, będzie z powodu panującej u nas obojętności dla literatury przynajmniej w początkach połączone ze stratami, które jedynie tylko wzgląd na dobro powszechne ułagodzić zdoła. Atoli właśnie dlatego ośmielam się żywić nadzieję, iż tym samym względem raczą kierować się także szanowni autorowie i nieodmówią mi pomocy swojej dlatego, iż z początku niebędę w stanie płacić za ich utwory takiego honorarjum jakby pragnęli.

Dokładny bilans koniecznych wydatków a wątpliwych i najwyżej przypuszczanych dochodów dozwala mi na razie płacić za dziesięcio-arkuszowy utwór wony przy nakładzie 3000 exemplarzy tylko 200 złr. za przekład zaś takiego tomu 100 złr. w.a. z tym wszakże dodatkiem, że gdyby okazała się potrzeba powiększenia nakładu, dopłacałbym jeszcze w pierwszym wypadku za każde dalsze tysiąc exemplarzy po 50 złr., a w drugim wypadku po 25 złr. w. a.

Otóż zapłata bez zaprzeczenia skromna, ale za to pewna i tyle, że każdy utwór ofiarowany do „Biblioteki narodowej" będzie każdego czasu z wdzięcznością przyjęty i natychmiast z góry zapłacony.

Gdyby WPan raczył pod temi warunkami zaszczycić moje wydawnictwo swoim udziałem, upraszam o łaskawą odpowiedź, a oraz o naznaczenie terminu, kiedy mógłbym się spodziewać nadesłania i jakiego rodzaju rękopisu.

Załączam wyrazy najgłębszego poważania

F. H. Richter

księgarz lwowski i wydawca „Biblioteki narodowej."

Lwów 27. listopada 1868.

Lwów, 4. maja 1878

Szanowny Panie!

Różne nieprzewidziane okoliczności złożyły się na to, że nie mogłem dotąd wobec Pani wywiązać się z mego długu. Nadzwyczaj mi to przykro, a że dotąd u Pana nie zgłaszałem się, pochodzi stąd, że czekam na dzień wypłaty pieniędzy, które już dawno miałem otrzymać. Około wtorku lub środy jednak niezawodnie zdołam się uiścić, i jeszcze przez tych dni kilka zmuszony jestem prosić o cierpliwość.

Z wyrazem prawdziwego poważania

Rittner

Baden, 15/9 1894

Łaskawy Panie!

Tyle mi w ostatnich chwilach pobytu Lwowskiego uzbierało się czynności, że nie zdołałem już pożegnać Łaskawego Pana. Pozwalam sobie tedy zakomunikować, że w sprawie P. Brozistowa mówiłem z Namiestnikiem, że zastałem go dla tej myśli jaknajżyczliwiej usposobionego i że w danym razie można liczyć na szczere poparcie z jego strony. Dobrze będzie

jeżeli Pan przyczynić się do tego sam też i Namiestnikiem pomówić, choć nie wątpię, że on zacznie z Panem o tem ze swej strony mówić. Zresztą może też Pan, jeżeli Mu to dogadza, pozostać się na razie.

Najserdeczniej Łaskawego Pana pozdrawiając proszę przyjąć wyrazy głębokiego i szczerego poważania

sprawdzony Sługa

Kittay

ïen

hie

Wiedeń, 30. września 1899

Szanowny Panie!

Otrzymawszy dziś od [illegible] pospieszam odpowiedzieć na list Szanownego Pana z 26. b.m.

Co do ekspozycji zakupionego przez Rząd obrazu [illegible] nie ma najmniejszej przeszkody; należałoby tylko o to osobno prosić [illegible] Wydział [illegible] uzyskania tego na żądanie reskryptu do Namiestnictwa [illegible] od sposobu [illegible] jak Szanownemu Panu wiadomo, [illegible] cesarza [illegible]. Otóż i tym reskrypcie będzie wyraźne upoważnienie [illegible] Przyjął jednak w tym względzie jest [illegible] dyspozycji według upodobania, gdy Pan Minister [illegible] zupełnie na to —

Zeznaczenia obraz jeszcze nie otrzymał, a teraz
już poruszył Pan tę sprawę, gdy zwrócił
się do Namiestnika przeznaczył obraz dla Krakowa.
W skutek Pańskiego listu polecił Minister porozumieć
jeszcze rzecz z [illegible]; pomówię o tem jeszcze z
Namiestnikiem. Pana Tarnowskiego też proszę, by był
łaskaw donieść nam, gdzie by [illegible] w [illegible]
[illegible] dla tego obrazu pomieszczenie! Może też
Pan zaczeka na powrót Namiestnika i z nim
się wpierw porozumie; w tym kierunku rzecz mi
już pilna, stąd obraz i tak Urzędowi jeszcze
przedstawiamy.

W sprawie p. Brodzkiego pensji pozostaje bezpośrednio niezmienione z Rządem, którego przyjdzie
[illegible] stypendium, i sprawdzona ci, i przy
pewnej dobrej woli ze strony Ministerstwa i
Namiestnika znajdzie się rozwiązanie, które można
przeprowadzić. Uczynię to będzie w zamian z rozporządzeniem
i w przeświadczeniu, że pozostanie p. Brodzka
na katedrze i stąd na pożytek Uniwersytetu

[illegible]ias;
[illegible]kt
[illegible] tore.
[illegible]. lasi
[illegible]ce z
[illegible]kt
[illegible] Viora
[illegible]ki
[illegible]ica
[illegible] ani
[illegible]ece.

[illegible] byl-
[illegible]sjé li
[illegible]y
[illegible]ka i
[illegible]ys
[illegible]lice
[illegible] Aronita
[illegible]h

Postniki 19 listopada 1888

Łaskawy Panie!

Najserdeczniej dziękuję za łaska-
wie przesłaną mi, tak po mistrzow-
sku streszczoną notatkę do me-
go fryzu. – Spodziewam się że
mi Pan przebaczysz nadużycie
uprzejmej dla mnie łaskawości
i zechcesz i nadal zachować
mi swe przyjazne względy.

Polecam się dalszej przychylności
i proszę raz przyjąć wyrazy szcze-
rej podzięki, wysokiego powa-
żania i szacunku

Henryk Kołakowski

Kraków ulica Krupnicza 5
27 Października 1894

Wielmożny i Łaskawy Panie!

Przepraszam najmocniej że się dzisiaj znowu z prośbą do Łaskawego Pana udaję. Wczoraj było posiedzenie wydziału muzeum narodowego. Poruszono tam kwestyę czy, przy rozwiązaniu wystawy, gabloty, z oddziału retrospektywnego, który pod Pańskim był kierunkiem, nie będą do nabycia.

Polecono mnie udać się do Łaskawego Pana z prośbą byś raczył

nam w tym względzie, racz mi udzielić odpowiednich wskazówek.

Licząc na wyjątkową Pańską dla mnie Łaskawość ośmieliłem się zlecenia tego się podjąć. A czynię to tem chętniej, że mi to nastręcza sposobność wyrazić Łaskawemu Panu powtórnie najszczersze moje uczucia prawdziwego poważania i wysokiej czci z jakiemi kreślę

Henryk Rodakowski

nrzij

ł

ska,

liten.

a

i

vy.

wtór

ricia

wy.

ls

ki

Kraków ulica Krupnicza 5

24 Listopada 1894

Wielmożny i Łaskawy Panie!

Mam zaszczyt przesłać najser-
deczniejsze i najszczersze powinszo-
wanie! Do odznaczenia jakie Panu
udzielono — Jakkolwiek poświę-
cenia Pańskie patryotyczne w
całej pełni serca nasze radują,
to zawsze przyjemnie spotkać się
z uznaniem zasługi ze strony
rządu. — Powtarzając moją gratula-
cyą proszę byś raczył mnie zacho-
wać w łaskawej pamięci i przy-
jąć wyrazy wysokiego poważa-

ma i Staumtu

Henryk Rodakowski

Internationaler Kongreß für historische Wissenschaften
Berlin 1908

Schriftführer.
Dr. E. Caspar, Berlin W. 15
Kaiserallee 17.

Charlottenburg-Westend
Berlin,
Ahorn-Allee 30.
17 MAI 1908

Hochgeehrter Herr,

Wie Sie wissen werden, findet im August d. J. hier in Berlin der Internationale Kongreß für historische Wissenschaften statt. Indem wir jetzt eben das Vortragsprogramm redigieren bemerken wir mit Bedauern, daß die polnische Wissenschaft bisher erst sehr wenig vertreten ist, daß insbesondere Vorträge über polnische Cultur- und Geistesgeschichte noch gar nicht angemeldet sind. Wir bedauern das, weil wir wünschten, daß die gemeinsame Arbeit der Volksgrenzen überspannenden Wissenschaft an der Erkenntnis unserer abendländischen Cultur möglichst vielseitig zum Ausdruck käme.

Im Einverständnis mit meinem Collegen Brückner richte ich an Sie, hochgeehrter Herr, die ergebene Anfrage, ob Sie nicht vielleicht den

Congreß besuchen und dort über ein Thema aus dem Gebiete der polnischen Altertumskunde einen kurzen Vortrag halten möchten. Außer Ihnen würde die slavische Philologie vertreten sein durch V. von Jagić (Nestorfrage) und Murko (Bosnisches Volksepos), vielleicht auch noch durch einen russischen Literarhistoriker.

Eine Zusage würde lebhaft erfreuen

Ihren in vorzüglicher Hochachtung

ergebenen

Dr. Gustav Roethe,

Mitglied der Akad. d. Wissenschaften,

Professor an der Univ. Berlin.

Der Vortrag wäre uns natürlich am meisten erwünscht in deutscher Sprache; aber auch französische Sprache könnten Sie wählen.

-

n.

n)

ht

to.

he,

schaften,

Rlin

ht

che

[illegible]

ADOLPHE ROGER
SUCCESSEUR D'EGGER FRÉRES
OBJETS D'ART. ANTIQUITÉS & MONNAIES
SPECIALITÉ EN BIJOUX DE STYLE HONGROISE


PREMIER PRIX


L'EXPOSITION MILLÉNAIRE HONGROISE
de Budapest 1896
BUDAPEST
27. VÁCZI UTCZA 27.

Budapest, 5. März 899

Euer Hochwohlgeboren!

Ohne irgendeine Nachricht auf meine vor längerer Zeit an Ew: Hochwohlgeboren gerichtete ergebene Zuschrift, erlaube ich mir hierdurch nun nochmals die höfl: Bitte an Sie zu richten, mich gütigst verständigen zu wollen, ob Ew: Hochwohlgeboren daran schreiten wollen eine Auction

zu veranstalten und
mich mit der Leitung
derselben zu betrauen.
Jedenfalls aber bitte
ich um die Verzeichniß
der ganzen Sammlung
um meine Maßnahmen
treffen zu können.
Einer geneigten Erle-
digung meiner erg. Bitte
entgegensehend, verharre
ich mit

besonderer Hochachtung
Adolf Roser

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn L. von Lozinski

Lemberg

KITÜNTETVE: az 1896-ik évi ezredéves országos kiállitáson a millenniumi nagy éremmel. A párisi világkiállitáson nagy bronzéremmel.



PRÄMIIRT: mit der grossen Millenniums-Medaille der Millen. Landes-Ausstellung 1896. Pariser Weltausstellung mit der grossen Bronce-Medaille.

ROGER ADOLF ÉS TÁRSA | **ADOLF ROGER & COMP.**

RÉGISÉGEK, ÉRMEK, MŰTÁRGYAK ÉS MAGYAR DISZ-ÉKSZEREK

BUDAPEST, IV., VÁROSHÁZ-UTCA 12.

ANTIQUITÄTEN, MÜNZEN, KUNSTGEGENSTÄNDE u. UNG. GALAGARNITUREN

Hungarian jewel specialtys.

Specialites en bejouteries Hongroises.

TELEFON 96—37.

Budapest, am 4/V 1908

Se Hochgeboren

Herrn

Ladislaus Ritter von Łoziński

Lemberg

Ossolinski gasse 3

In höflicher Beantwortung Ihres hochgeehrten Schreibens vom 30/IV. ersehe ich mit Vergnügen ~~entnehme~~, daß Ew. Hochgeboren auf den durch mir am 28/IV offerirten Säbel König Sobieski's ~~[illegible]~~ wenn Sie selben sehen könnten auf das hochinteressante Stück eventuell reflektiren würden. Ich habe mich entschlossen statt den Säbel fotografiren zu lassen selben mit heutiger Post wohl verpackt, an Ihre w. Adresse abzusenden.

Ich glaube daß man von einer Fotografie niemals die Echtheit eines Stückes so genau constatiren kann als in Natura wenn der Gegenstand vorliegt.

Ich bin überzeugt daß der Säbel schön, fein, und echt ist und werden Ew Hochgeboren Gelegenheit haben sich

von all dem zu überzeugen.

Bitte denselben wem immer zur gefälligen Expertise zu unterbreiten und ich nehme positiv an, daß Keiner auch nur im entferntesten an dessen Echtheit zweifeln wird. Ich bitte daher nach genauester Prüfung des Säbels mir gütigst mitzutheilen, wenn Ihnen der Preis desselben von 3000 Gulden für zu hoch erscheint, nach weiser Einsicht ein Angebot gütigst zu machen und mir den Säbel nicht eher zu retourniren, bis ich von Ew Hochgeboren eventuell ein Offert auf das Stück, wenn überhaupt darauf zu reflectiren beliebt, erhalte. Der Preis braucht Sie nicht zu alteriren, denn ich könnte schon vielleicht, wenn ich ein halbwegs annehmbares Offert erhalte, beim Besitzer des Säbels etwas durchsetzen. Ich offenbar halte den Säbel für sehr schön und hoffe, daß derselbe bei Ew Hochgeboren Gefallen finden wird.

Einer gütigen Antwort meinung mit Vergnügen entgegensehend, zeichne

ich mit
unterthänigster Hochachtung
A. Pogersz[?] & Co

N. B.
Der alte Herr Graf Septiczky[?], der leider nicht mehr lebt, hat mir für einen viel-viel weniger schönen Säbel den ich von mir bey 8–10 Jahren aus der Sammlung des Grafen Jan Drohojofski[?] kaufte 2250 Gulden gegeben. Sein Sohn wird Ew Hochgeboren dieß gewiß bestätigen. D. O.
da er beim Kauf im Hotel Europe in Lemberg auch zugegen war.

Habe auch eine sehr schöne gotische Halbrüstung mit Morion Helm von derselben Herrschaft zum Commissionsweisen Verkauf erhalt Preis 2500 Gulden, könnte auch diese ~~[illegible]~~ zur Ansicht senden wenn angenehm.

KITÜNTETVE: az 1896-ik évi ezredéves országos kiállitáson a millenniumi nagy éremmel.
A párisi világkiállitáson nagy bronzéremmel.



PRÄMIIRT: mit der grossen Millenniums-Medaille der Millen. Landes-Ausstellung 1896.
Pariser Weltausstellung mit der grossen Bronce-Medaille.

ROGER ADOLF ÉS TÁRSA
RÉGISÉGEK, ÉRMEK, MŰTÁRGYAK ÉS MAGYARDISZ-ÉKSZEREK

BUDAPEST, IV., VÁROSHÁZ-UTCA 12.

ADOLF ROGER & COMP.
ANTIQUITÄTEN, MÜNZEN, KUNSTGEGENSTÄNDE u. UNG. GALAGARNITUREN

Hungarian jewel specialtys.

Specialités en bejouteries Hongroises.

TELEFON 96—37.

Budapest, Aus 28/IV.

Ew Hochgeboren

Gestatten mir Ew Hochgeboren, dass ich Ihnen einen prachtvollen silbervergoldeten alten Sabel von König Sobiesky zum Ankaufe offerire, der hier einem verarmten ungarischen Edelmann gehört u. wird fur den Sabel 3000. Gulden verlangt. auf der Scheide die wunderbar ciselirt ist befindet sich das Wappen König Sobieski's als auch dein Portrait und die Anfangsbuchstab J R S A P auf der Klinge aber die heilige Maria und ebenfalls eine Aufschrift und auch das Portrait Sobiesky's alles hoch gold gravir. Ich habe seinerzeit vor 8–10 Jahren die Waffensamlung des Grafen Jan Drohojovsky in Lemberg gekauft und habe schon viele werthvolle schöne alte Säbel in der Hand gehabt aber so ein Prachtstück ist mir bis heute in meiner Praxis noch nie vorgekommen. Wenn Ew Hochgeboren sich für dieses Stück von Ungarn interessiren sollten könnte ich es erchtüree zur ansicht bei rascher Erledigung zusenden. Einer günstigen Entscheidung entgegensehend zeichne

Hochachtend A. Roger & Co

5

Adolf Roger

Kunst u. Antiquitätenhändler

Budapest, váczi utcza 24.

Sandomierz 29.X.1[illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie

Starożytny podominikański kościół św. Jakóba w Sandomierzu upada, trzeba zebrać odpowiedni fundusz na restaurację, zamierzam wydać zbiorową jednodniówkę. Niniejszem ośmielam się najuprzejmiej prosić J. W. Pana o łaskawy, a dla nas cenny współudział. Kościół to nie[illegible] [illegible], jedyny w Królestwie zabytek romański w cegle, pamiętny wymordowaniem 49 dominikanów przez Tatarów. Fundacja św. Jacka, ks. Adelajdy.

Mam nadzieję, że J. W. Pan nie odmówi naszej serdecznej prośbie i raczy nam przysłać kilka wierszy z swojego [illegible] skarbca literackiego.

Z najgłębszem uszanowaniem
sługa
X. Józef Rokoszny
prof. sem.

w końcu [illegible]



Lwów. 2/7 96.

Kochany Władysławie!

Wydział krajowy uchwalił, korzystając z umowy z miastem, wybrać do Komitetu budowy teatru dwóch delegatów, z których jednym ma być referent spraw teatralnych w Wydziale, t.j. moja persona — a drugim wybrał Ciebie. Uchwała ta jednak staje się prawomocną i będzie urzędownie zakomunikowaną Tobie i miastu dopiero wtedy, kiedy ja prywatnie od Ciebie się dowiem, że wybór przyjmujesz. Wydział krajowy wielką wagę przykłada do tego, ażeby prócz oficyalnego reprezentanta wszedł do komitetu rzeczywisty znawca — i dla tego usilnie Cię proszę, żebyś nam nie odmówił.

Oczekując pomyślnej odpowiedzi ściskam Cię z wyrazy serdecznej przyjaźni.

Tadeusz Rutowski

Otrzymałem dla p. Sokołowskiego Augusta,
z rąk p. Władysława Łozińskiego à conto hono-
-rarjum za artykuł Stosunki czesko-polskie
dwadzieścia (20) złt. w. a.

Lwów, dnia 14 Października 1868

Tadeusz Romanowicz

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nad ranem powróci Pan z Kunkowic.
Stwierdziwszy śliczne położenie Kunkowic:
położenie dworu w rozległym parku;
znakomite powietrze jak w najlepszej
podgórskiej; doszedłem do przekonania że
pobyt w Kunkowicach jest co do powietrza
równie dobry jak w Rabce a kąpiele

rabczańskie stanowią kąpielami
jodowemi (przy dodatku soli rabczańskiej)
zastąpić można. Zdecydowałem się
przeto doradzić do pozostania w Kunkowicach,
na co Państwo Bronisławowie się
zgodzili. Co do Pana Bronisława, znalazłem
go bardzo przygnębionego, ale [illegible]
że w przypadku ze zdrowia a stan
zdrowia nie zgorszał.

Z wysokim poważaniem
Dr Romer

Dołączam list który mi
Pani Bronisławowa oddać
poleciła.

Żabetrze 22/6 86.
p. Nowy Sącz.

Szanowny Panie Kolego!

Udaję się do WPana z wielką
prośbą, a to w takiej sprawie.
Mój brat, którego WPan zna,
a który jest przy oddziale techni-
cznym w Namiestnictwie, podaje
się teraz do awansu na adjunkta.
Ośmielam się więc prosić WPana,
aby WPan był tak Łaskaw
przemówić za moim bratem

do p. prezydenta Loebla. — O ile
wiem mój brat uważany jest
za dobrego, pilnego i zdolnego
urzędnika. Powiedział mi to
szef biura technicznego p. Setti
i p. Moraczewski. Brat mój
kończył politechnikę w Dreźnie
i Wiedniu i zdał egzamina
państwowe saskie i austry-
ackie. Ma także egzamin pra-
ktyczny, jakiego żaden inny
z jego „Vormannów" nie ma.
Wobec tego sądzę, że ma on-

wszelkie kwalifikacye do awansu
choćby z przeskoczeniem paru
„Vormannów” którzy nie mają
tych studiów, a może i zdol-
ności co on.
Dla tego też ośmielam się
polecić sprawę jego względom
Pańskim. Sam nie udaję
się do p. Loebla, bo jestem mu
nie wiele znanym.
Co słychać ze zdrowiem Pań-
skiem? czy WPan wy-
jeżdża, gdzie na lato i kiedy?

Ja sam miałbym wielką ochotę w ciągu lata zajrzeć gdzie do Europy, choćby do Berlina na wystawę — ale nie wiem czy gospodarstwo autonomia itp. utrapienia ludzkości na to pozwolą.

Przesyłam WPanu serdeczne słowa pozdrowienia szczerze życzliwy kolega i sługa

G. Polner

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЕҐРАМ

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

an — do — до

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

= lozinski wladyslaw czlonek
izby panow lwow =

fr krakau tel 648 11 16 10 20 m :

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.
am / dnia / дня 190 um / o / о Uhr / godz. / год. Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи
opłacie podleg. słów. / словах підляг. оплаті
słowach / сл.
шиф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня 190
Uhr / godz. / год. Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержанє.

przesylam serdeczne zyczenia = gustav romer .

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеґрамів в часі означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекручения содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростоване в дорозї телеґрафічній. Єсли перекручене повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростоване відповідно до обставин або в цілости, або в части.

Der Pneumatik übergeben—Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви

[illegible]
[illegible]
[illegible] 23

26. 12. 11

Sehr geehrter Herr!

Seit einer Reihe von Jahren habe ich das Material für eine Publikation sämtlicher erhaltenen Zellenschmelzarbeiten gesammelt. Die Vorarbeiten sind jetzt soweit gediehen, daß ich zur Herausgabe der Arbeit schreiten kann.

Nun habe ich in Erfahrung gebracht, daß Sie auf diesem Gebiete ein großer Kenner sind und selbst über Zellenschmelzarbeiten geschrieben haben. Sie würden mich daher unaussprechlich verbinden, wenn Sie die Güte

[illegible]

haben wollten, mir Ihre Arbeiten auf diesem Gebiete nachzuweisen. Ganz besonders wäre ich Ihnen dankbar, wenn Sie mir auch die Ihnen bekannten Exemplare (speziell in polnischem Besitz) anführen und mir gütigst mitteilen würden, durch wen ich gute Aufnahmen davon erhalten könnte.

Hochachtungsvollst und ergebenst

Marc Rosenberg

Karlsruhe (Baden)
Moltkestr. 23
5. 1. 12

z. Z. Cap d'Ail (Hôtel Eden)
Alpes maritimes

Sehr geehrter
Herr von Lozinski.

Empfangen Sie
meinen herzlichsten
Dank für Ihre freund-
lichen Zeilen vom 29 Dec,
die mir gestatten mich
Ihnen in persönlicher
Weise mit einem [illegible]

Bitte zu nähern.

Ausser einem Werk über Zellenschmelzarbeiten bereite ich ein Damaszeralbum vor, welches alle erhaltenen Damaszerarbeiten enthalten soll. Auch auf Ihrer Ausstellung von 1894 befand sich ein Damaszerstück, über das Sie einliegend eine Notiz finden. Sie wür-

den auch sehr verbunden
wenn Sie mir nachwei-
sen könnten wo sich
das Stück gegenwärtig
befindet. veranlassen
könnten, dass es auf meine
Kosten in natürlicher
grösse photographiert
werde, die Marken äusser-
dem besonders in dop-
pelter Grösse, & dann mir
die Platte nebst je zwei
Abzügen unter Nachnahme
nach Karlsruhe gesandt
werden.

Auch ich bin Sammler, aber ausschliesslich von Schmucksachen von den ältesten Zeiten bis zum 18ten Jahrh. Ich würde Ihnen sehr dankbar sein wenn Sie veranlassen könnten, dass mir ein anständiger Händler gelegentlich etwas echtes u. gutes (kein Bauernschmuck) nach Karlsruhe zur Ansicht sendet, wo ich etwa in 4 Wochen wieder sein werde. – Ich benütze diesen Anlass um Ihnen eine Arbeit von mir zu übersenden, die auch einige meiner Stücke abbildet. Das ganze erscheinen

Marc Rosenberg

28. 5. 12

Sehr geehrter Herr
Kollege.

Sie haben gar
keinen Grund Ihr
Licht so unter den
Scheffel zu stellen.
Ich kann einige Worte
herausbringen & sehe,
dass Ihre Arbeit eine
sehr wesentliche Berei=
cherung unseres Wissens
darbietet. Wenn ich
an eine III Aufl. mei-
ner AZ gehe, werde

ich grossen Nutzen aus Ihrer Arbeit ziehen & sie mit einem meiner Schüler ganz durcharbeiten.

Ihr Andreas Kasyanowicz scheint ja ein ganz hervorragender Kerl gewesen zu sein!

Führt Sie Ihr Weg nicht einmal im Sommer in unsere Gegend, oder vielleicht im Oct, Nov nach Berlin? Ein Wiedersehen würde mich sehr freuen.

Ihr ganz ergebener

Max Rosenberg

Ich würde Ihnen sehr dankbar sein wenn Sie mir etwas über das

GEH. HOFRAT PROFESSOR

DR. MARC ROSENBERG

Stück sagen könnten

Ihr ganz ergebener

Marc Rosenberg

Karlsruhe (Baden)
Moltkestr. 23.

Korrespondenz bitte nach Karlsruhe da ich noch auf Reisen bin & mir alles nachsenden lasse. Klimaszewski kenne ich nicht, aber eine arbeit von KIOV befindet sich sicher unter meinen Notizen. Ich schreibe Ihnen im Sommer darüber

Karlsruhe (Baden)

Moltkestr. 23



Professor Dr. Marc Rosenberg.

Genehmigen Sie meinen verbindlichsten Dank für die freundliche Zusendung

Karlsruhe, [illegible]

71

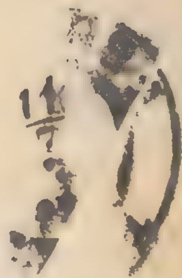
J. Hochwohlgeboren

Herrn

L. von Łoziński

Lemberg





Begründer,
Eigentümer und Hauptredakteur
der
Volksstimme.

№ 135

WIEN, am 11ten [illegible] 1861.

[illegible]!

[illegible]

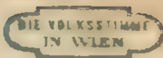
[illegible]

Überzeugt, daß Ew. [illegible] der guten Sach-
[illegible] begeisterten Patriotismus
[illegible] Kräften zu [illegible] Verbrei-
tung [illegible] und [illegible]
[illegible] beitragen werden, ent-
halte ich mich jeder weiteren [illegible]
[illegible]

[illegible] die [illegible] Aus-
druck meiner [illegible],
[illegible]

Euer Majestät [illegible]

[illegible]
[illegible] Rosenthal.



DIE VOLKSSTIMME
IN WIEN

Nro 583

Sr Wohlgeboren
dem Herrn Lozinski Ladislaus
zu

Sambor
Galizien



Kraków 6 Grudn. 1890

Szanowny Panie

Dziś jednomyślnie wybraliśmy Szanownego Pana na członka naszej Akademii, czego nie można żeśmy zyskali w ten [illegible] zachowały [illegible] w naszym gronie ale mam nadzieję że i listy, które zechce nas uprawić [illegible] [illegible] i [illegible]. Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i prawdziwego poważania

J. Rostafiński



Wielmożny Pan

W. Łoziński

Członek czynny Akad.-Umiejętności

Kopernika 2/p

Lwów



BARTŁOMIEJ ROZWADOWSKI

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

Zygmunt Rozwadowski

Przesyłam serdeczne
życzenia z powodu
otrzymania w Wiedniu
[illegible]

Lwów 17/XI 1902



Wielmożny Panie!

Ośmielam się prosić Pana Dob. o łaskawe pozwolenie przetłumaczenia na język niemiecki powieści pióra Pańskiego p. t. „Hazardy."

Racz Pan Dob. przyjąć zapewnienie wysokiego poważania od nieznajomego Mu

uniżonego sługi

Czerniowce Dr Henr. Rożen
27/9 870.

Szanowny, a Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Niepewny, czyli będę miał przyjemność zastać Szanownego Pana w domu, bo niewiem o której godzinie przyjmuje, – ośmielam się zabrać Mu parę chwil czasu mojem pismem, z powodu serdecznie mię radującej wieści o objęciu przez Szanownego Pana redakcyi Gazety Lwowskiej. . . . .

Niemogę wątpić o tem, że pismo, którem Szanowny Pan kierować będzie, – jakkolwiek będzie to organ rządowy – zajmie inne stanowisko, niż dotąd bywało, że potrafi zainteresować publiczność, jednem słowem, że będzie czytane nie jako zbiór edyktów i t. d., ale jako dziennik, z którego pewnie daleko więcej nauczyć się będzie można, aniżeli z naszych lwowskich gazet. Sądzę też, że i dodatek do tej gazety popularniejszym i bardziej znanym, niż dotąd się stanie. Możeby przeto dogodnem było dla Szanownego Pana spółpracownictwo niekosztowne, a wytrwałe i pilne człowieka, znającego dokładnie historyę naszą, a przytem mogącego udzielać dokładne wiadomości o tej, niepośledniych rozmiarów dochodzącej dzisiaj, literaturze historycznej i politycznej, którą się w Moskwie od czasu powstania ostatniego zajęli wszyscy ich uczeni, która stanowi jedynie prawdziwe zwierciadło dzisiejszych politycznych i socyalnych tendencyi moskiewskiego narodu;

zawiera niesłychanie ciekawe szczegóły dotyczące naszej przeszłości i teraźniejszości, a która (do literatury) w Galicyi zupełnie jest nieznaną. Kilka próbek tej literatury dałem był Szujskiemu, ale nieznajomość języka utrudnia mu rychłe skorzystanie z tych źródeł. Spółpracownikiem tym mógłby zostać Dr. Rolle, zamieszkały w Kamieńcu, autor ogłoszonych w Przeglądzie polskim „zameczków na kresach", które jednakże nie mogą dać miary jego zdolności, były to bowiem tylko fraszki, dla zabicia czasu niemal pisane. Lepszą już jest jego praca, która w Przeglądzie Lwowskim wyjdzie, p. t. „Kamienice". Jeden zeszyt jej oddałem już J. X. Padolskiemu, tu zaś dołączam notatkę, wskazującą jaka jest treść dalszych zeszytów. Dla Szanownego Pana może to będzie tem bardziej zajmującem, że są tam niektóre przedmioty dobrze Mu znane, a których z roskoszą w Jego pismach czytałem. Rolle ten posiada nader cenne archiwum rękopismów i innych źródeł historycznych po ś. p. Konstantym Podwysockim, niegdyś spółpracownikiem Ateneum Kraszewskiego, prawdą wielkim nie tęgim pisarzem, ale zbieraczem nietakim, jak sławny mój koleżka Krzyżanowski w Krakowie. Był to człowiek wykształcony, przytem Swidziński dopomagał mu wiele do jego zbiorów, do których się też sporo dostało rzeczy z Tulczyńskiego archiwum Potockich, drogą po prostu kradzieży, a raczej odbioru kradzionym spo-

sokiem naszych własności, po zabraniu Tulczyna przez Moskwę, która całe to archiwum (wyjąwszy to, co się odkraść dało) wywiozła do Kijowa, a stamtąd do Petersburga. Pod przewodnictwem ś. p. Franciszka Kowalskiego, tłumacza Moliera, — mego niegdyś nauczyciela i archiwisty w Tulczynie, ja sam zdołałem wykraść całą korrespondencyę Potockiego ze Stanisławem Augustem i Repninem, złożoną z 200 blisko listów, dotąd zupełnie nieznanych, oprócz kilku, które znów ukradł Władzimierz Plater, podczas jednej wizyty w Rychłach Humieckich, gdzie mieszkał Podwysocki.
Rolle stanowi dzisiaj jedynego korrespondenta Alexandra Darowskiego, niestety wielkiego pijaka, ale posiadacza nader cennych rzeczy historycznych z archiwów Ostrowskiego, kilku szlachty podolsko-wołyńskiej, oraz archiwum Ławry Peczerskiej w Kijowie, które wraz z Platerem, za lepszych czasów, niemiłosiernie okradali. Od tego Darowskiego niejedno czerpał ś. p. Bartoszewicz, którego zdanie o nim, jako o historyku — Szanownemu Panu oczywiście jest znane. Otóż i od niego można przez Rollego niejedno wydobyć, co się do historyi całej Rusi czerwonej, resp. Lwowa i wschodniej Galicyi odnosi — stosunki te raz zawiązane, dałyby się może i w inny zużytkować sposób, a w żadnym razie, o ile mi sądzić o tem wolno, stracić by na nich niemożna. Wszakże Szajnocha niemi niegardził.
Gdyby przeto ta propozycya moja niebyła wstrętna dla Szanownego Pana, będę szczęśliwym służyć Mu za pośrednika w tym względzie.

Sądzę, że mówiąc otwarcie o jedynej kradzieży, jakiej się tam za kordonem nietylko dopuszczamy, ale ją sobie za święty uważamy obowiązek, bo innej drogi ratunku skarbów naszych nieposiadamy, niezasłużę u Szanownego Pana na potępienie i że mi zawsze będzie wolno — dopóki żadnym haniebnym czynem się nie splamię — wyrażać Mu ten głęboki szacunek, jakim dla Szanownego Pana zawsze byłem i jestem przejęty,

najniższy i życzliwy sługa
Dr. Rudnicki

Kwietna Niedziela 1873...

(Sykstuska, 25.)

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przepraszam najpierwej że się
ośmielam raz jeszcze dokuczać W. Pa-
nu Dobrodziejowi względem mojej Bra-
towej, ale zapowiadam z góry, że już
więcej nie będzie; - Jeżeli to było możli-
oby Ona mogła dostać ową zalicz-
kę jak najprędzej, gdyż ona wcią-
nie o tem myśli, i mnie tem męczy,
- Ona jest okropnie niecierpliwa,
ale sama sobie winna,
poopuszczała wszystkie lekcyje
najwięcej przez grymasy, i głupstwa,
a takich urzędach jej się nie, co się jej ne,

Komu ani słowo, owszem coś
tak płacze jak gdyby była
już trochę obłąkana,—
Upraszam raz jeszcze Wielmoż-
nego Pana Dobrodzieja o pożycze-
nie kilka złotek, gdyż pos-
łańcie od niej oczka a jednis
niemam ani grejcara,

Z najgłębszem Uszanowaniem
i wdzięcznością,

Sługa Leokadja Radzyńska

[illegible]

JWielmożny JMCI Pan
Dyrektor
Łoziński
Dobrodziej
w miejscu

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Niewiedząc sama jak dziś mam [illegible] znaczną [illegible] do łaski Szanownego Pana Dobrodzieja aby raczył udzielić dla mojej pracy [illegible], a przepraszam chociaż jednego, [illegible] już ostatnie niepokojenie nawet od tego, bo by się [illegible] do W. Pana Dobrodzieja.
Upraszam także o zwrócenie tych biletów, gdyż mam zamiar udać się [illegible] do znajomych, może też dla mnie, co [illegible] — Przepraszam że dokuczam.

Z najgłębszem Uszanowaniem

[illegible]

Ulica Piekarska Nr [illegible]

Mon [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible];
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible].

Ha Jónia.

16/X października 893.

Łaskawy Panie!

Jakto zapowiedział mi już od dawna odwiedziny Pana Lis, ucieszyłbym się bardzo gdyby Pan zechciał tem tylko mi przyjemność zamiast dzisiaj jeszcze wyjechać przy tej sposobności tem też mi wyrazić Panu moje serdeczne uczucie wdzięczności za dowody Jego życzliwości..

Z poważaniem

M. Kurzyński



22go lutego 1874

Łaskawy Panie!

Nowe zaprowadzam reformy w moim domu — pragnę przeto zasięgnąć życzliwej rady Pana. Spodziewam się że mi Pan zechce darować przeto chwil kilka — gdyż w ciągu tego tygodnia muszę się mettre en action, co nie decyduje dziś.

Z poważaniem

M Kendyńska

P.S. Po obiedzie jadę w inte-
resie do mojéj kuzynki, ale
wieczorem mogłabym - two.
bodaj z Panem pomówić.

le ;
ale.
o.
rié.

1ty Marca 1874

95



Łaskawy Panie!

Zdecydowałam się do zaciągnięcia długu w Kasie zaliczkowej Banku hipotecznego i byłam już w tym celu u p. Koliskera, który za poręczeniem Pana

ułatwi mi pożyczkę,
na 150 fl. O.W.!
Proszę więc niech Pan
będzie tyle łaskaw
i pofatyguje się po
między 4tą a 5tą do
p. Kolischera..
Cieszę się nadzieją widze-
nia Pana w krótce
u siebie, abym mogła

Mu osobiście podzię-
kować za tyle - [illegible],
licznych starań około
mego dobra...

Z serdeczną wdzięcznością

A. Kludziński

[illegible] 97
[illegible]

[illegible]!

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

26ty listopada 1874

Na zapewnienie Pani Mat-
kowej, że niemożliwość moją
pogniewałam się na Pana,
nie tłumaczę się przed nim,
bo wielką uchodzę wyli-
czać powody, które mnie
przymusiły do swojego
przebywania, że czas nadto na-
przykrzam się Panu..
Moje usposobienie było
to na razie [illegible],
jeśli [illegible] przyjmę Pan-
nie [illegible]
i [illegible]

to będzie [illegible]

[illegible]

Nigdy nie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] od [illegible] przy[illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] do Pana
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] w porządzeniu [illegible] Pana
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] o [illegible] Pana
[illegible] listu. Przebrałam [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wszystko o [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]!

157

[illegible]

[illegible]

[illegible]

co [illegible] się [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible],

[illegible].

[illegible], [illegible] Mamę dobr[illegible]

[illegible] [illegible] w[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

11 mai 18[illegible].

[illegible]

[illegible] jedna rozmowa, chociaż [illegible]
tu zostanie mi na wszystkie [illegible] —
i wierzę, przekładam, nie
[illegible] bo [illegible] więcej [illegible]
[illegible] mi [illegible].
[illegible]
[illegible]
i chciałabym powiedzieć [illegible]
mają [illegible] Pan więcej
[illegible] chciał [illegible] książki,
[illegible]
więc też zostawiam Panu.
[illegible] ma o [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

jedynie albo wieczorem.

Z poważaniem

[illegible] Rudzka.

Ulica Lazarza N° [illegible],

[illegible] pierwsze piętro

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

18 Lyrických
zahrádek
v. obrazu
k Gr.

26ty lutego 1877.

114

Kiedy doczytał mój stan, się
jest niemal pewność, nie
mogę sobie odmówić przy-
najmniej tej przyjemności,
aby Panu wyrazić moje
najczulsze i najserdeczniej-
sze podziękowanie za tyle
życzliwości. Dla mnie, co
tak pierwszy raz [illegible]
się z obcej dobroci w moich
[illegible]. Przedstawiam całą moją
wdzięczność, wyrazić Panu
w słowie nie mogę [illegible]
dalszego postępowania proszę,
niech Pan wierzy że [illegible]

tylko ocenić całą wartość.
Jego przydatności.

Z prawdziwym szacunkiem

[illegible].

P.S. Drzewo wyborne, suche
a zatem bardzo wydatne

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

26/7 lipca 187?. 13.

Dzięki za radę Panu wielkie, prze-
kilkudniowem ponieniu o zaliczkę
napisałem, jednak w oczekiwaniu,
tyle na takie, nieprzewidziane
trudności, w mojem położeniu Panu
mógłbym ustąpić. Nadzwyczajnej
ofiarności Pana przy pierwszem
położeniu bowiem [illegible] Panu
nie mogąc na tak wielką stratę,
niemniej też czas znalazł się-
stosowny aby Panu coś [illegible] wypowie-
dzieć jak mocno mnie boli, iż przez
mnie Pan tyle przykrości doznał.
Nie mogę się też nie czuć pocieszy-
ciela nie mając najmniejszej nadziei
abym Panu kiedy mógł się
odwdzięczyć za niezbędną mi po-
moc wszystkiemu w najsroższych
chwilach, których [illegible]

Pan i tylko sercem nie odmówi-
mi swojej pomocy, ale obawiam
się tylko, że Pan zwątpi czy ją po-
trafię ocenić Jego szlachetności.

M. Rudzińska

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

18/7 czerwca 1871.

Chociaż na ostatni mój list nie odebrałam wyraź-
nej odpowiedzi, jestem prze-
cież moralnie głęboko prze-
konana, że Pan nie zmienił
się i stale interesuje się tem,
co nas z bliska obchodzi.

Dlatego niech Pan się
przejedzie do nas dziś około
7mej godziny wieczorem, abym
mogła Panu powiedzieć to
co mnie trapi.

Maria [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

14go maja 1873.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

Z poważaniem

[illegible]

1) [illegible]

2) [illegible]

11^tego [illegible]

3) [illegible]

przez [illegible]

[illegible] Powiedziawszy [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] wyglądam [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

pourraient [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

22 [illegible] 1871.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Przepraszam [illegible]

[illegible]

z poważaniem

[illegible]

ab
ah
ua

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

17/7 grudnia 877



Ile razy udawałam się do Pana, zawsze w smutku i opuszczeniu moim, u Niego znalazłam porady i pomoc. Nieraz chwiałam się w tem przekonaniu, i zwyciężającą nadzieją, że choć na chwil kilka przyjdzie Pan. i to tylko wierzeniem, i Pan nie wątpi, o

mojej szczerej wdzięczności, jak również z-

i nadal mogę w niem składać moje imię,

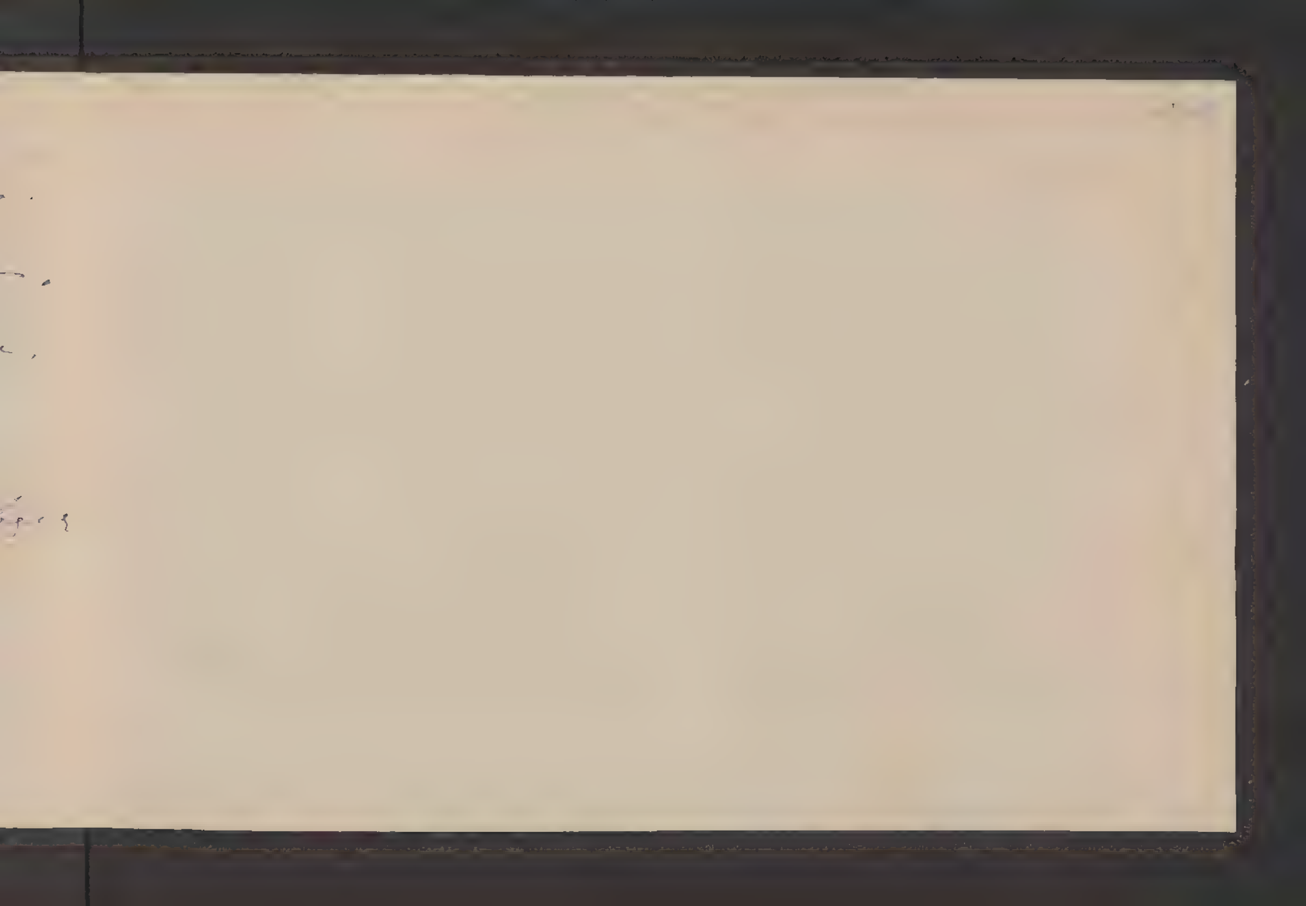
ograniczone - zaufanie, co jeszcze potrafi

mi powrócić dawną swobodę.

Z uczuciem żywością niewymowną wyglądać będę

chwili, w której Panem zostanę...

H. Sienkiewicz.



117 września

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] pi jenie, moja
wołka, bo wszystko [illegible] ta da się podsta-
wić, do naszego, spokojnie [illegible]
[illegible] rozwinie..
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]


LEMBERG
LWOW


LEMBERG

Pan Marek chory — sprawy
mają zająć się niemi, wszak
powinno to w kancelaryi Ad-
wokata Majewskiego wszystko
się załatwić, jeżeli do tego Ad-
wokat Majewski będzie miał
moje pełnomocnictwo, które
jak mi powiedział Zbirowski,
tylko może mu być dane
przez kogo z moich znajomych,
tu, bo sama nigdzie nie
wychodzę i dla tego do kance-
laryi [illegible] nie mogę,
[illegible]

mi takiej, że w takiem stanie
i on wszystko chętnie mi
ułatwi.
Przybyłam mogła na posiedzenie,
tem pewna oddać w ręce [illegible],
ale Majewskiego mają sprawy,
który by był [illegible] już całkiem
spokojna.
Nie chodzi tu o zajmowanie
się interesami albo potrzebami
tylko rzeczy, o upoważnieniu
Dra Majewskiego że w moim
imieniu działać może.
Radabym była zrobić to sama,
ale Dra Kruszewskiego po-

wiedział mi wyjaśnić, że
ktoś z moich znajomych
z tem oświadczeniem do Ad.
wokata Majewskiego przyjść
miał.
Ja też właściwie w sobotę
przyjdę, dowiedzieć się czy
Pan zechce zrobić mi
tak wielką usługę.

Z szacunkiem

M. Rudzińska,

P.S. Do P. Moszczeńskiego udam
się ale tylko o wyjaśnienie, wolę
wszystkie.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Niedomówienia wielka bieda
zmusza mnie niniejszym naraz,
kraść się Panu z mojemi listami,
potem, aż nawet natarczywie
że nie pamiętam i będziemy
moich wydatków.
Nie mogę robić Panu zarzutu
więc proszę, aby Pan [illegible]
mnie pożałował jako matki

[illegible] z prośbą aby Pan
nie odmówił mi rozgrzeszenia
[illegible] mojemi duchowemi,
jak Pan umie i dobrze.

Przekonana, że Pan na
moją korzyść wytłumaczy to,
[illegible], że moja świątość i zaw,
sama zostaję jak zawsze
z prawdziwem uważaniem

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Marya Rudyńska

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] 51 [illegible]
2. [illegible] 15 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Marya Rudyńska

Marya Rudyńska

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Marya Rudyńska

[illegible]
[illegible] ne [illegible] pen,
[illegible]
[illegible]
[illegible] Üdvözle[illegible].
[illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible]

[illegible]

Marya Rudyńska

[illegible]

Zawidowice p. Gródek

d. 15/2 1878.

Łaskawy Panie.

[illegible] do Pana z kwestyą [illegible] moim jest-
stałe i wzajemnie ciepłe stosunki mojej Rodziny z Panem; one na-
wet stosunki znane są Panu... Stykałeś się z nimi nie raz wielkie-
mi ofiarami [illegible] i do normalnego stanu. Ja to wiedząc, a
tylko Rodzinie mojej dobrego potrzeb, oddawam się Łaskawej Pani me-
je najmilsze [illegible]. Moc prośbę wciąż [illegible] do [illegible] mo-
jej znajomości.

Teraz jednak muszę się ponieść z jedną prośbą od Łaskawego
Pana. Wypominam sobie, że gdy byłem jeszcze w gimnazyum
ofiarowałeś mi Łaskawy Panie swoją protekcyę, w celu dostania się
do tak zwanego „Małego seminaryum". Zwyczajnie jednak zapomna-
łem sobie tak, że nie chcę nadużywać Pańskiej dobroci, po-

trafiłem się sam utrzymać. Teraz jednak proszę o to samo dla mego brata Józia. Jest to chłopiec który ze wszech miar zasługuje na to. Nie tylko, że się bardzo dobrze uczy – miał trzecią czwartą lokacyę z odznaczeniem, na trzydziestu czterech uczniów – ale nadto jest dobry porządny i obyczajny. Matka zaś moja nie jest w stanie nawet dać mu to, czego niezbędnie potrzeba na zaspokojenie pierwszych potrzeb. Przy takim więc smutnym stanie domowym dziwić się nie ma nic można, gdyby chłopiec stracił wytrwałość i chęć do nauki. Chcąc temu zapobiec a matce mojej ulżyć postanowili śp. Weissmanowie, u Których znalazłem prawdziwie Rodzicielską opiekę, starać się o umieszczenie Józia w „Małem Seminaryum". W Ich więc Imieniu proszę Łaskawego Pana, by był tak dobry i zechciał mi donieść, w jak najkrótszym czasie, do kogo się mam w tym

wszędzie udać. Będę bowiem z końcem miesiąca tego we Lwowie w celu złożenia (t.j. colloquium; chciałbym więc tę sprawę z ustnie załatwić. W danym zaś razie, racz Łaskawy Panie pamiętać na przyjaźń, która Go łączyła z ś.p. Ojcem moim i nie odmawiać mi Swego wielomożnego wpływu.

W oczekiwaniu rychłej odpowiedzi, mam zaszczyt kreślić się z prawdziwem poważaniem i wdzięcznością

Sługa uniżony

Jan Rudziński

Żarnowice - wtorek
16/4 1878.

Łaskawy Panie!-

Gdym wyjeżdżał ze Lwowa byłeś WPan łaskaw, porę-
czyć za mnie u krawca lwowskiego Konstantego, u tego sprawiłem sobie
ubranie, które w ubiegłym miesiącu zupełnie opłaciłem. Przy zbliżają-
cem się lecie, muszę znowu garderobę moją uporządzić i z tego po-
wodu obstalowałem sobie ubranie u tego samego krawca. Lerski
jednakże ociąga się z robotą, sądząc że WPan poręczyłeś tylko za
sumę, którą już opłaciłem. Nie pozostaje mi więc nic innego jak
udać się znowu do WPana z prośbą, by był łaskaw potelegra-
fować do Lerskiego i poręczenie odnowić. W mniemaniu, że WPan
prośbie mej nie odmówi, donoszę równocześnie Lerskiemu, że
WPan raczysz być u niego w środę 17. b.m. —

przy kty

nie dzw

zypchal

wniven

Nie będę WPana przepraszać, że mą natrętnością. We wszystkich wypadkach zostawałeś mi WPan radą i pomocą, Ojca nie dziw więc, że i teraz się do Niego udaję.—

Przy sposobności tego życzę wesołych Świąt.

Z wysokiem szacunkiem i wdzięcznością

WPana uniżony sługa

Jan Rudziński

P.S. Zaraz po moim przyjeździe do Zawidowic, p. Weiss. wyjechali do Wiednia i dotąd nie mogłem z nimi pomówić co do umieszczenia Józia.— —

Zawidowice - Gródek
21. Marca 1880.

Wielmożny Panie Redaktorze!

[illegible] wielkiego prawdopodobieństwa
[illegible]
[illegible] Mając to na względzie
[illegible]
[illegible] nie pomniejszać do
[illegible] Redaktorów,
[illegible]
[illegible] o odpowiedź [illegible], któraby mi [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Zachęcony
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

2e [illegible]

[illegible]

90 [illegible]

[illegible]

łączyła ze ś.p. Ojcem moim, i zapewniając że jak zawsze tak i nadal będę się starał, okazać się godnym położonego we mnie zaufania i nie zawieść go nigdy.

Życząc przy zbliżających się Świętach, wesołe zdrowia. Zostaję

Z wyrazem wysokiego poważania i szacunku

dla Szan. Redaktora i WPa. Dr Bronisława

uniżonym

sługą

Arb. Tudzyński

Żarnowiec, 27 czerwca

Wielmożny Panie Redaktorze!

[illegible] ręką najserdeczniej [illegible] z duszy jego uznanie.

Od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i my tam [illegible] dobre dzieło łaskę W. Pana [illegible] [illegible] jednak [illegible] [illegible] [illegible] pamięci [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do siebie [illegible] [illegible] [illegible]

aby Panie także miał Im być [illegible]

moim listem [illegible] ja [illegible]

[illegible] się [illegible], a do [illegible]

przedzi [illegible] Najdroższa [illegible]

syn i wyjdź do porządku 1° p[illegible]

Arcyk. Romuphauer pp. [illegible] i [illegible]

mój [illegible] umieści być [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] pani [illegible] [illegible]

przy cały [illegible] i [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Liczę i [illegible] [illegible]

...ie być czytanem. Stąd się zmie...
... po nadal ze Ściene, jeśli by po...
...do rozpu gdyż okiejnej ... mi
...ego niż ... ...
...dzie ... persona – tym ...
..., i innych ... ..., ...
...ł w Seminaryum, był w ...
... Pan Redaktor ... ... mi
... ... zadania ... ...
... ...
... ...
... mi ... mój ...

i tęsknię za jeszcze [illegible] przez
drugi jednakże w [illegible] -
nam współczucie i pomoc
udzieloną po stracie drogiej
kończę z głębokim szacunkiem
Zamoyska

Zawidowice – 5/7 11

Wielmożny Panie Redaktorze!

Donosi [illegible] mi [illegible]

[illegible] napisana [illegible] Redaktora o

Teatrze przemianowanie [illegible]

[illegible] zwrot za [illegible]

[illegible] 10 [illegible] b.r. [illegible], aby

Wielmożny Pan Redaktor [illegible] nie [illegible]

[illegible] moje [illegible]

[illegible] o mym zamiarze [illegible]

[illegible] uzupełnieniu, bo Ci [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]!

Wielmożny Pan Redaktor [illegible] mój [illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] u [illegible]mowanego. [illegible]

[illegible] [illegible] jest w [illegible]

[illegible] i głębokiem poważaniem —

[illegible]

[illegible] pozwalam sobie [illegible]

Lwów 18/9 881

Wielmożny Panie Redaktorze! –

Z serdecznym żalem powziąłem wieść o stracie, jaka dotknęła Rodzinę Wpana Redaktora. Sam pod niezatartem jeszcze wrażeniem żałoby, wiem co znaczy stracić Matkę. W pierwszych chwilach nieszczęścia, byli bliscy którzy odezwali się ze słowem pociechy. Wśród tych licznych dowodów współczucia, proszę i mego głosu żalu nie przeoczyć. /.

Proszę Wo Pana Redaktora przyjąć

zaspółczucia i podzielić się nim

Z głębokim

P.S. Pana Bronisława najserdecz

go zmówić moją prośbę. Ten nie

t.j. Ireski Pawiński.

— przyjąć raz jeszcze wyraz mego
nim z p. Dr Bronisławem.—
…ozbudzin poważaniem i życzliwości

Jankiewicz

…aj szczerej przepraszam, że musiałem
…tem nic nie wiedziałem o Żabości

Lwów 6/9 1881

Wielmożny Panie Doktorze!-

Byłem dzisiaj u Hofrata Loebla w sprawie podania o przyznanie dodatku na wychowanie, dla mej Siostry pomimo, że Ta wiek normalny przekroczyła. Pan Hofrat przyjął mię łaskawie i oświadczył, że należy podanie wnieść przyczem zrobił mi nadzieję, że sprawa ta pomyślny weźmie obrot. Zależy teraz na należytem wystylizowaniu podania do Najj. Pana, zdaje się na ręce C. K. Namiestnictwa, od którego zedoubtowanie pomyślny skutek zawisł.. Ponieważ WPan Doktor po śmierci ś. p. Ojca mego, dla nieletnich sierót podanie takie robił ośmielam WPana Doktora prosić, o pozatowanie mnie i tym razem. Głównie chodzi mi o podanie punktów, na którychby podanie oprzeć należało Ponieważ ze względu na to, że nie ma tu wszystkich po temu warunków (wiek normalny przekroczony - Ojciec bez charakteru wojskowego) jakiemi okolicznościami prośbę poprzeć. Nie mam

nikogo, ktoby mi w tej kwestyi rady i informacyi udzielić mógł i chciał, a fundusze nie pozwalają mi udać się z tem do Adwokata. Znając życzliwość JWPana Doktora dla nas, i cześć, jaką JWPan Doktór żywi dla pamięci mego Śp. Ojca, mam nadzieję, że JWPan Doktor, nie zechce mi odmówić tej pomocy, od któréj pomyślny okres zaopatrzenia mej biednej Siostry zawisł. Liczę zatem na pomyślną odpowiedź.

Kreślę z głębokiem poważaniem

JWPana Doktora

Sługa

J [illegible]

Osobiście odwiedzić nie mogę - bo chwili nie mam w dnie [illegible] - zresztą nie wiem kiedy JWPanu Doktorowi moja obecność najmniej mogłaby być nieuciążliwą

Mój adres

Praktykant w oddziale hipot. Banku hipotecznego - Lwów

i ckcieb.

rrohata..

ak:

nadzie.

nocy.

bodzy

lonie

obecnoi

oi

Lwów 9. Czerwca 1903

J. Wielmożny Panie!

Otrzymawszy tyle dowodów życzliwości, uważam za najmilszy obowiązek, podzielenie się z JWPanem wiadomością, że awansowałem o 800 K.. Nie chcąc zabierać JWPanu czasu pozwalam sobie zakomunikować

?

wiadomość tę listownie i ślę
dla WPana i dla p. Bronisła-
wa wyrazy.

Wysokiego poważania

oddany sługa

Jan Rudyński

ścig

rioła=

ianiem

nięga

ki

[illegible] Panie [illegible]!

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 10/4 73

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Zdziwiony niezawodnie otrzyma Łaskawy Pan Dobrodziej list niniejszy – zaręczam jednak Łaskawemu Panu najsolenniejszem słowem honoru, że tylko nieunikniona konieczność – bo konieczność bronienia mego honoru – zmusza mnie do tego kroku. – Dziś wieczorem zaszedł fakt taki, który mnie zmusza do jazdy do Sądowej Wiszni – Przyjaciele bowiem moi tak mnie tam ubrali, a raczej także mi u p. Brzykowskiej uszyły buty – że honor mój nakazuje mi tym dla wydobycia się z tej intrygi i dla wyjaśnienia jej muszę pojechać do Sąd. Wiszni. – Byłbym osobiście Łaskawemu Panu [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] wymieniony [illegible] [illegible] mi nie mogłem więc być u [illegible]

względem od Łaskawego Pana Dobr., mam tę niepłonną nadzieję - że Łaskawy Pan Dobr. krok ten mój usprawiedliwi - tak jak tego każdy człowiek prawy i uczciwy usprawiedliwić.

Racz Łaskawy Panie Dobr. przyjąć wyrazy mego najgłębszego szacunku i uszanowania, z jakiem mam zaszczyt pisać się Łaskawego Pana Dobrodzieja uniżonym sługą

Tad. Pniewski

Wyjeżdżam jutro o 5 rano wracam o 9 tej wieczór na co daję słowo honoru. O. Pisarelli mój zrobi korektę drugiej [illegible]

[illegible]

[illegible]

Mogielnica – 17 Czerwca – 1874.

Łaskawy Panie!

Zniechęcony, pognębiony nie mogąc po z mej własnej lekkomyślności porzuconem miejscu przy Redakcyi Gazety Lwowskiej mej skromnej wynaleźć sobie posady, – szczęśliwym trafem dostałem umieszczenie jako nauczyciel w wielce szanownym domu Pań [illegible] Ostrowskich, w Kongresowej Polsce. ...
Nauczyciel prywatny w Galicyi – wiem to z licznych przykładów – to gorzej lokaja – uważany jest bo wiem za służącego młodego panicza, i narażony na znoszenie zmiennych tegoż humorów i grymasów – nie mówię już nic o samych rodzicach, którzy już tem samem nim pomiatają, iż jest człowiekiem, który im pieniędzy z kieszeni wyciąga [illegible]. Trwogą więc i bojaźnią obejmowałem to nowe dla mnie zatrudnienie. – z radością, że,

wyznać muszę, że ma trwoga i bojaźń zaraz pierwszego dnia pierzchnęły - bo tylko przy le-kcyi jestem nauczycielem, po niej mam swobodę działania, zwłaszcza że uważany tu jestem prawie jako członek rodziny. Bogu więc Najwyższemu składam dzięki za tę posadę.... Pobyt mój u Hopcholnicy zaliczać będę do jednej z chwil najprzyjemniejszych w mem życiu. Wolny od lekcyi czas poświęcam nauce do egzaminu, który we Wrześniu zdawać mam; nie wątpię, że mi pomyślnie pójdzie, gdyż już teraz jestem doń całkowicie przygotowany.. Uczeń mój będzie zdawać egzamin we Wrześniu, kiedy do szkół tamże uczęszczać będzie. We Wrześniu więc tracę obecne miejsce. Udaję się więc do Łaskawego Pana z uniżoną prośbą o Jego łaskawą protekcyę — w razie gdyby Łaskawy Pan wiedział

o jakiejś wakującej posadzie około 1go Września – lub gdyby
w tym czasie miejsce jakie w Redakcyi było
wolne – za wyjednanie którego niezawodnie nie
umiałbym znaleźć dość słów dosadnie mą wdzięczność
malujących, – nie dodając już, że po tylu
smutnych doświadczeniach, umiałbym takie więcej,
niż na korzyść ocenić, a jak na się wzięty obowiązek
wypełniam, o tem, zda mi się Łaskawy
Pan dostateczną i korzystną dla mnie ma opinię.
Polecając jak najgoręcej mą prośbę opiece
Pana, przepraszam tysiąckrotnie za mą natrętność – życzliwości i dobroci, której tyle doznałem dowodów, zechce Łaskawy Pan krok ten przypisać.
Przy tej sposobności raczy Łaskawy Pan przyjąć
wyrazy mego najgłębszego uszanowania, a
zarazem przy nadchodzącym dniu imienin
wszystkie serdeczne, nie kłamane życzenia od
uniżonego sługi

Tadeusz Radzyński

P.S. Ośmielam się prosić o łaskawą odpowiedź - abym do niej mógł się zastosować - w razie gdybym bowiem miał daną od Łaskawego Pana jaką taką nadzieję, że - o czem powątpiewać nie śmiem, nie starałbym się zkądinąd o pomoc w potrzebnym razie - czego zaś, nie przypuszczam - musiałbym inne starania rozpocząć.

(Pani Bronisławowej me serdeczne ukłony.)

Adres. W. Ks.

przez Kraków.

Warszawę

Lublin

Siedliszcze

Ks.

Mogielnicky

[illegible] Panie!

Nie umiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] mej wielkiej [illegible], [illegible] [illegible].
Tem, gdy mi mój [illegible] [illegible] opowiadał
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a
mnie w [illegible] [illegible] tysiącu.
Od paru dni bawię we Lwowie [illegible]
[illegible] [illegible] już u p. [illegible] [illegible] i
[illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mi [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]....
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] ... wielki [illegible]
[illegible]
[illegible] ...
[illegible]
[illegible]
[illegible] już [illegible]
[illegible] : –
Czy też [illegible] świat popatrzeć
tym Panom w oczy?
Jestem ja w [illegible] z przyjemnością i [illegible]
swobodą – tak jak to tylko powinno przecie-
wzięty na się obowiązek – wśród takich [illegible]
łów? ... Odpowiedź żadna – chyba wesoła?...
Prawda byłaby to zasłużona pokuta – Ale
niech mi Szanowny Pan wierzy – jak dotąd
o[illegible] moją lekkomyślność!...
Szanowny Pan powiedział Księciu, że posada
w [illegible] z Talowśnią [illegible]
potrzebuję jednak Szanowny Pan [illegible]
[illegible] ... tylko [illegible]?

wy[illegible] [illegible], aby Pan choć w części o tem,
wiedział że [illegible] chwile które przeżywam
od czasu mego [illegible] wystąpienia
z Redakcyi -
Nie wiem ... ale gdyby sam Demon Złego
przeżył te chwile odtworzyć by się nie zdołał.
A teraz cofnięcie się w inną przeszłość
[illegible] - i powoli wróciwszy do [illegible]
z całą energią i zapałem wziąłbym się
do pracy - a otoczony gronem ludzi wy-
[illegible] i dobrze mi życzących i
mając [illegible] w osobie Pana - Pana, który
by przez to stał się moim Dobroczyńcą -
stałbym się - człowiekiem i synem, któryby
godnie nosił nazwisko swego ojca! - Na
pamięć Jego zaklinam się - że w razie gdy-
byś Łaskawy Pan zechciał teraz nadać
mi posadę w swem biurze - [illegible]
się [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
woli Łaskawego Pana.
[illegible] że gdyby Łaskawy Pan [illegible] mi
teraz pomocną rękę - [illegible] Pan [illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Panu [illegible]

mego [illegible], i ugruntowaniu mej przyszłości!

Załączę się moje najpiękniejsze [illegible] pamięć [illegible].

Ojca mego niech Panu [illegible] [illegible] [illegible]-

[illegible] Pan [illegible] – **pewną** gwarancyą! –

Z wysokiem poważaniem –

oddanemu –

[illegible] Studziński

( )

noc –

Brat mój Jan – [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] od [illegible] [illegible]
[illegible] 11/4 [illegible]
[illegible] do 11 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] tylko mea culpa! [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] pomocy [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible] z pracą proszę, z [illegible] 5.
[illegible] się [illegible]
[illegible]
[illegible] dobre [illegible]
[illegible] Komunii. [illegible]
śp: ojcem [illegible]
[illegible] raz [illegible]
[illegible] 1º [illegible]
się całkowicie [illegible]
[illegible]
Na [illegible] 5 zł. [illegible]
[illegible] mała, [illegible]
dla [illegible]
mogę. [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Szanowny Panie

Chociaż tak już nawykłem do przykrych niespodzianek, że stały się dla mnie chlebem powszednim — przyznam się jednak, Szanownemu Panu, że wiadomość o zawieszeniu mojej korespondencyi, bardzo mnie zmartwiła i podrażniła!

Jako jednego ze swego fachu, łatwo zrozumiesz, Szanowny Panie, to rozdrażnienie.

Napisać 750 wierszy, po 3 centy od wiersza, to praca straszna.. bo linie tak mało płatne zdają się, w pisaniu, cztery razy dłuższe niż są w istocie.. pieniądze mniej zarobione tak ciężko, ważą więcej niż zwyczajne — z tąd, strata jest podwójnie dotkliwa. Pod względem zaś czysto-materyalnym, ten rodzaj literackiego krachu jest równie przykry; gdyż emigrancki budżet czulszy jest nawet od austryackiego — c'est assez dire.

Ale [illegible] wrócić, gdyż list mój nie był szarżowany — il faut donc, bon gré, mal gré, me resigner.

Co do uwag Szanownego Pana odnoszących się do moich honoraryów, przyznaję że są słuszne — i odstępuję od okrągłych stu franków. Więcej nie zaszkodzi — Szta

mi jedynie o to, aby nie było mniej.

Obawa ta nie była bezzasadna. Sam osadź, Szanowny Panie.

Poczciwy przyjaciel mój Zawadzki, powiedział mi stanowczo, że każda korespondencja nie może mieścić więcej nad 750 wierszy druku. Ta ilość wierszy pomnożona przez 3 cent. robi 99 franków. Rzecz prosta, że oprócz innych względów, sama miłość własna nie pozwalała mi zgodzić się na te kabalistyczne numery — Dla tego to żądałem kręgłych stu franków. Ale ponieważ jesteś tak łaskaw na mnie, Szanowny Panie, że pozwalasz przekroczyć 750 wierszy, je ne demande pas mieux i będę korzystać z pozwolenia.

Radbym jednak wiedzieć do jakiej granicy mogę posunąć zuchwałość mego pióra — c'est à dire, de combien de lignes au maximum doivent se composer mes correspondances.

Ponawiam prośbę moją do Szanownego Pana, o przysłanie mi, jak najspieszniej numerów gazety Lwowskiej w których wydrukowane są moje powiastki. Jest, jak to już wspomniałem w poprzednim liście — jeden z tutejszych księgarzy, chce nabyć odemnie te powiastki w przekładzie. Gdybym więc ich nie otrzymał, byłoby to dla mnie stratą przynajmniej 10 razy większą, niż ta która poniosłem, przez zawieszenie dni mojej korespondencyi

Przekonany jestem, że nie zechcesz mnie Pan narazić na tę stratę. Gdyby nie było egzemplarzy licznych to chciej Pan łaskawie pożyczyć mi numera które zostają w archiwach gazety, a po przeczytaniu powiastek zwrócę je Szanownemu Panu.

Jutro, to jest 9ᵍᵒ b.m. lub najdalej 10, wyślę pod adresem Pańskim nową korespondencyę —

Polecam się łaskawej pamięci Szanownego Pana, i łączę wyrazy mego poważania i życzliwości

Wiktor [illegible]

Paryż. 8 Grudnia 18..
87 rue Cardinet
aux Batignolles

W razie gdyby Pan nie miał jeszcze drugiej korespondencyi w tym miesiącu racz mnie Pan łaskawie uwiadomić o tem jak najprędzej.

Monsieur Lorinski

15 rue de Clichy

Hotel de la Trinité

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Żeby tylko [illegible] [illegible] mam się nie mi wypadło w tej chwili [illegible], jakiego tego przypadł. (List [illegible] odpisałem [illegible] o 4 a o ½ do [illegible], mam jeszcze tego na poczcie aby mógł dziś odejść.

Zamykam więc całą odpowiedź w tych kilku słowach: [illegible] *jej zupełnie* za serdeczne i gorejące słowo, mogę zapewnić szanownego Pana, że nie padło ono na niewdzięczną rolę.

Za dni kilka napiszę obszernie. Co do korespondencji, nie [illegible]

ich będą (żadne) jak po przednim Marcowej Korespondencyi — to jest pierwszy (?) Dni Kredytu.

Koniecznie (gdyż) godzina pocztowa nagli — Szczęściem że (od) mego mieszkania do biura pocztowego, nie ma więcej jak 5 minut (drogi) —

Chciej przyjąć, Kochany i Szanowny Panie, zapewnienie mego głębokiego poważania, avec une bonne poignée de main où je mets mon Cœur —

[illegible signature]

Zastosuj się do uwag [illegible], co do expedycji tutejszych Dziennikarskich nowości

Paryż, 27 Lutego 1876
87 rue Cardinet
wysłałem ostatnią Korespondencję — 25 b.m. w liście asekurowanym

[illegible]

Siedzę już od godziny przy stoliku i gryzę pióro zadaję sobie ciągle jedno i to samo pytanie: czy pisać o Księciu Radziwile, czy nie pisać? I po każdem takiem pytaniu słyszę przy prawem uchu, jakiś głos gruby i zachrypły, ale poważny który ciągle powtarza: Nie, nie ... broń Boże nie pisz — a jednocześnie przy lewem uchu jakiś łagodny głosik [illegible] do mnie, kiedy niekiedy, cichutko i nieśmiało: pisz—

Którego usłuchać? to sęk!

Eh, usłucham tego który odzywa się rzadko i nie natarczywie — mnie to być jakiś dobry duch.

Zaczynam więc swoje opowiadanie czyli raczej występuję w roli echa — gdyż powtórzę tylko to, com wyczytał w Dziennikach.

Nim jednak przystąpię do faktu, który jest [illegible] tego listu, pozwolę sobie wyrazić tu kilka uwag retrospectifs, mających z nim pewną łączność.

Podania mówią, że były czasy, w których królowie i książęta kochali się w pasterkach i żenili się nawet z niemi. (Błogie to były czasy i pisarz wyjątkowo [illegible]. Tak, od mężczyzn — gdyż podania nie wspominają o żadnej Księżnej ani Królowej, coby polubiła człowieka który pasał barany lub inne zwierzęta. Pozwalały one sobie czasem poromansować trochę z pasterzami — sama nawet Diana ~~[illegible]~~ co była boginią, miała [illegible] dla Endymiona — ale do ślubu nie stanęła żadna.

W dzisiejszych czasach żaden Książę nie pomyśli poważnie o pasterce — nie mogę wszakże ~~[illegible]~~ mieć ~~[illegible]~~ to za złe, gdyż dzisiejsze pasterki, [illegible] na

wschodzie, jak na zachodzie, na północy i na południu nie posiadają już tych ujmujących wdzięków, jakiemi jaśniały dawne pasterki — a nawet ubranie ~~ich~~ pod względem świeżości pozostawia wiele do życzenia. — ale ani w starożytności, ani w czasach nowożytnych nie było dotąd przykładu, aby świetnego rodu człowiek, mający herb Książęcy, wyrzekł się kiedy swojej narodowości dla posagu.

Pierwszy przykład tego rodzaju wyszedł od polaka.

Wyczytałem tę wiadomość w jednym z tutejszych dzienników, i podaję ją moim czytelnikom w dosłownym przekładzie —

„Małżeństwa" mówi ten dziennik, „są w obecnym czasie potężnym bodźcem do wskrzeszenia światowego ruchu, o którym powyżej wspomniałem — Na porządku dziennym jest dziś związek małżeński panny Ludwiki Blanc, starszej córki arendarza gry ruletowej w Monaco, z Księciem Radziwiłłem. Panna Blanc, przynosi swemu mężowi w posagu, sto tysięcy franków dochodu rocznego — i [illegible] tem, piękny hotel w Paryżu, i w [illegible] wszystkie potrzebne przymioty, fizyczne i moralne — [illegible] opis [illegible] wszystkich dziwów z jakich się składa wyprawa panny Blanc — powiem tylko, że w liczbie ich znajduje się 7 kaszmirowych Indyjskich szalów, z których każdy jaśnieje jednym z kolorów tęczowych. Z powodu swego małżeństwa, Książę Radziwiłł przyjmuje naturalizacyę francuską, na którą otrzymał od Cesarza Rossyi łaskawe pozwolenie, w bardzo pochlebnych wyrazach dla niego i dla naszego kraju. To małżeństwo, qui unit les sacs aux parchemins, jest

„jedynie" mówiono mi więcej, jak na przekór
„Demokratycznemu Rządowi", „Autentycznemu papieżowi"
„w Francuzowie"

Teodor [illegible]

[illegible]

[illegible] wierny, nie chybił, trafił —
Brak mi sam na uczczenie dziś [illegible]
krótko nie piszę,

Szanowny Panie

Przyznam się, że wiadomość o cofnięciu się Pańskiem od pierwszej naszej Konwencyi bardzo mnie z razu zasmuciła, gdyż Konwencya ta wchodziła w skład mego rocznego budżetu na którego całość liczyłem. Ale serdeczne słowa Pańskie złagodziły natychmiast te pierwsze wrażenie.

Jesteś pan Czarownikiem, gdyż z rąk Pańskich piołun nawet ma słodycz miodu.

Uwzględnienie przez Szanownego Pana pracy mojej jest dla mnie rzeczą obowiązującą moralnie, tak samo, jak szlachetna i sympatyczna szczerość Pańska.

Przyjmuję więc na teraz powtórne warunki podane mi przez Szanownego Pana – co zaś do przyszłości, zdaję się we wszystkiem na doświadczoną Pańską szlachetność i pewny jestem że mnie ona nie zawiedzie.

Diament szlifuje się diamentem – ludzie prawi mają własność diamentu; z każdego ich zetknięcia się choćby nawet na pozór przykrego, wynikające zawsze musi wyjść na dobro.

Przeciwności stają często na drogach ludzkich na to jedynie aby ludzie mogli się lepiej poznać i ocenić.

Kiedy doszedł mnie list Pański, było już 13 kartek korespondencyi napisanych – załączam więc ten manuskrypt taki jak jest. Zrób z nim, Szanowny Panie, co ci się spodoba. Ja kładę go w moim rachunku, jako korespondencyę składającą się z 320 wierszy druku.

Zdaj
wyjąc- z
mais,
ia hist
prom
zaległa
ni
d naj
za pro
i zam
334 fra
1345
pro

Zdaje mi się, że byłoby korzystnie dla dziennika wyjąć z tej Korespondencyi cały ustęp o fecie w St Germain, i wydrukować go osobno, pod tytułem „Kawalkata historyczna, w Saint Germain"

proszę Szanownego pana aby raczył przesłać mi zaległe felietony i polecić Expedytorowi, aby n. przysłał mi zapominał o mnie — Braknie mi ostatniej Korespondencyi z Lutego i pierwszej ze Stycznia.

ponawiam podziękowanie moje Szanownemu Panu za podwyższenie honorariów moich w tym kwartale i zarazem uwiadamiam że otrzymałem wexel na 334 franki pour solde de mon Compte.

Polecam się pamięci Szanownego Pana, i łączę wyrazy głębokiego szacunku z serdecznem pozdrowieniem.

Teodor Chutkowicz

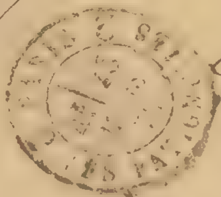
Paryż, 25 Marca 1867
87 rue Cardinet aux Batignolles.

Bardzo byłbym Szanownemu Panu obowiązany, gdyby raczył dbać spółkowanie moi napisać do mnie słowko — abym był pewny że list mój doszedł, lub w przeciwnym razie abym mógł reklamować na czasie

56.

Lettre Chargée

Galicie Autrichienne



Monsieur Łoziński

Rédacteur en Chef

du Journal „Gazeta Lwowska"

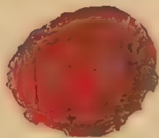
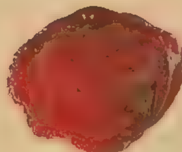
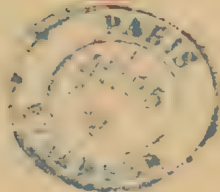
par Vienne

à Lemberg

Ulica Czarneckiego, Nr 18

w Biórze Redakcyi

9 f 50






Szanowny Panie.

Okropne bole głowy które mnie męczą ciągle od kilku miesięcy, są przyczyną że często zapominam o najważniejszych . . . . —

Odczytując dziś ostatni Pański list w którym żądasz spiesznego pokwitowania z przysłanych pieniędzy nie mogłem sobie przypomnieć, czy wydałem to pokwitowanie, lub nie.

Zdaje mi się że je wydałem odwrotnie . . . będąc jednak pewnym, zaczynam list mój, od mea culpa, i zawiadamiam, Szanownego Pana, że mandat na 210 franków przysłany mi przez Pana comme honoraire za ostatnie kwartał, . . . jest za Kwiecień, Maj i Czerwiec, został mi wypłacony przez Oremska —

Postanowienie Szanownego Pana odwiedzenia naszej stolicy, jest bardzo miła perspektywą dla mnie — Mais je n'ose pas trop m'en rejouir d'avance, bo taka jest moja dola, qu'il suffit

que je desire quelque chose pour
que cela ne se passe pas —

Bądź co bądź, oczekuję tej chwili
z wielkiem upragnieniem —

Napiszę do pana w tym tygodniu list obszerny — Dziś, brak czasu zmusza mnie ograniczyć się na tych kilku słowach.

Jako Korespondent Gazety Lwowskiej — rumienię się za makaronizm jakiego dopuściłem się w tym liście, mięszając francuski język z polskim — moja słaba głowa temu winna — pardonnez moi l'absolution, quand même —

Chciej pan przyjąć zapewnienie mojego szacunku z serdecznem uściśnieniem

JKutlewicz

Paryż 10 Lipca 1876
87 rue Cardinet
aux Batignolles

[illegible]

[illegible] 87 rue Cardinet aux [illegible]

[illegible] 8me te jusz [illegible]

[illegible] 7me —

Polecając [illegible] Bekaum [illegible]

[illegible]

Paryż 10 Wrześni

Szanowny Panie

Dziś dopiero wróciłem z Trouville do domu gdzie list pański czekał już na mnie, od 7go b. m.

Ni skończenie jestem obowiązany Kochanemu Panu, za szybkie przysłanie mi moich honorarjów — Sukurs ten przyszedł jak raz w ... : Cela mettra du beurre dans mes épinards (jak mówią ...) których bardzo potrzebuję.

Załączam w tym liście pokwitowanie na te pieniądze.

Od roku już prawie, chory jestem na albuminę — Wydzielania się białka w uryni było z początku bardzo słabe i nie ciągłe — ale w ciągu trzech ostatnich miesięcy straszna ta choroba zaczęła przybierać charakter tak złowrogi, żem sądził iż ~~prze~~ ~~byt~~ nie długo już popasać będę na Ziemskiej ...

W chwili najcięższej, jeden z tutejszych lekarzy (Polak) poradził mi zażywać pigułki garbnikowe i pić dużo mleka — Usłuchałem — i wkrótce potem nastąpiło polepszenie zdrowia — Co widząc doktor poradził mi abym pojechał do morza i przeciągał tam zaczętą kuracyę. Udałem się ~~wie~~ do Trouville, gdzie przez 20 kilka dni żyłem życiem zwierzęcia: jadłem jak albatros, spałem jak marmurek, piłem mleko jak wąż, a w chwilach wolnych przechadzałem się nad brzegiem morza, oddychając szeroko, jak Farys Mickiewicza na pustyni:

I całe powietrze w Arabistanie
Dziwo mi na oddech stanie

W skutek tej kuracyi, albumin zatrzymała się zupełnie, został tylko ból głowy. Lekarz któremu winienem polepszenie zdrowia, zapisał mi nowe leki i obiecuje uwolnić wkrótce biedną mą głowę od nieprzyjaciela który ją tak dręczy.

Lękając się aby intelektualna praca nie zepsuła skutku zaczętej kuracyi na ból głowy, powstrzymać się muszę jeszcze przynajmniej dni 10 z pisaniem swoich felietonów. W każdym razie, wszystek mój artykuł dojdzie rąk pańskich z końcem ~~tego~~ miesiąca.

Od końca Maja, nie otrzymałem ani jednego z moich artykułów. Należą mi się więc felietony, za Czerwiec Lipiec i Sierpień. Racz łaskawie Szanowny Panie polecić expedytorowi aby nie zapominał o mnie.

Kończę, gdyż chcę kończąc i list ten dziś wyprawić.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdecznie kochanego pana pozdrawiam

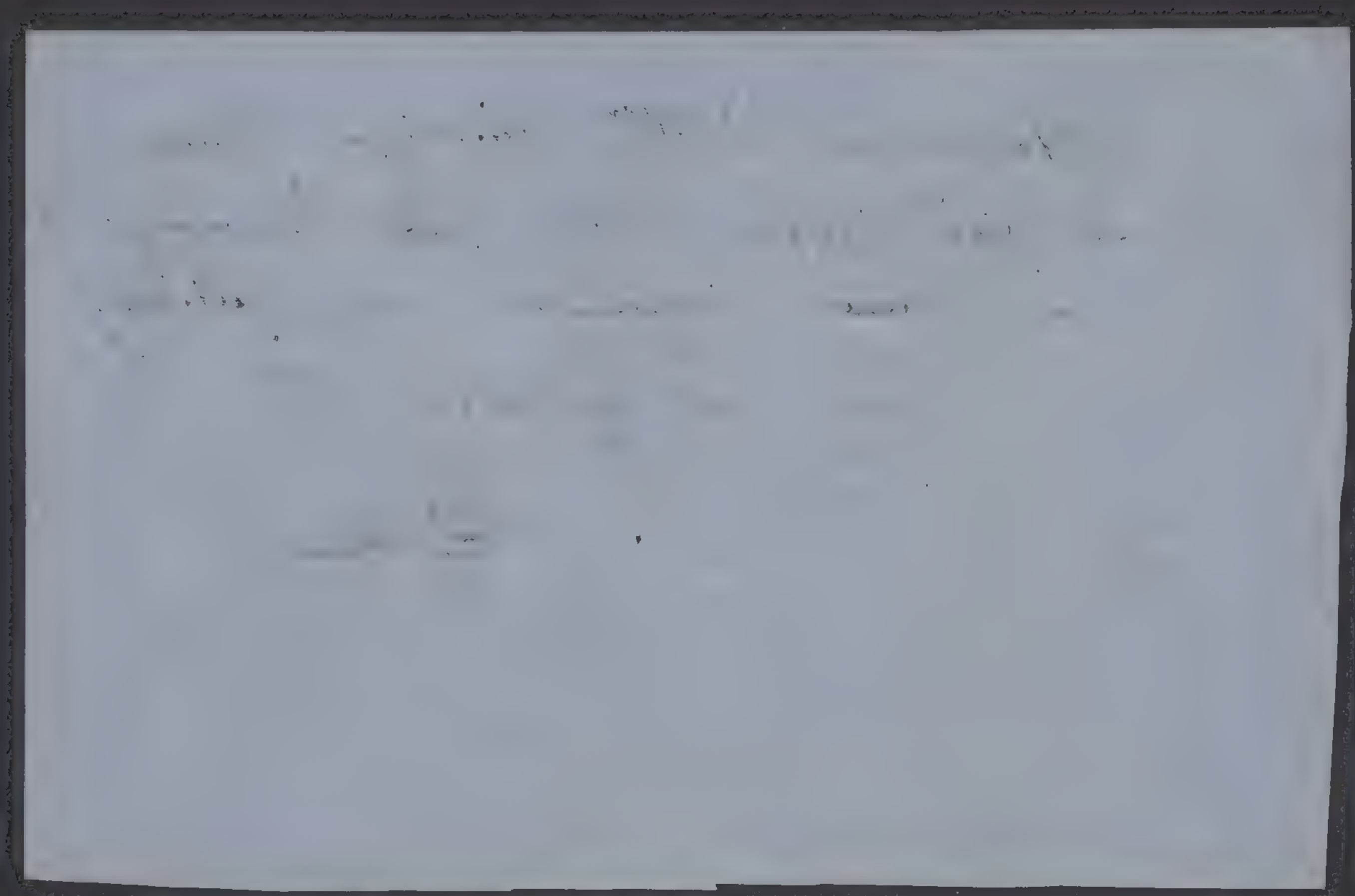
Kutkowski

10 September 1876
8 rue [illegible] aux Batignolles

Otrzymałem od WPana Żmińskiego summę sto pięćdziesiąt franków, jako honoraryum za lipcowe i sierpniowe moje felietony

Paryż, 15 Septembre 18[illegible]

Skutkowski



[illegible] 27. [illegible] – 87 [illegible] Cardinal [illegible]

Szanowny i Kochany Panie

Kiedy po miesięcznym odpoczynku wróciłem z Trouville do domu, zdało mi się żem bardzo krzepki, i że mogę bez obawy rozpocząć na nowo swoją korespondencyę do Gazety – przekonałem się jednak wkrótce, że ~~[illegible]~~ owa mniemana krzepkość jest złudzeniem. Pierwszą korespondencyę, wraz z jeszcze jako tako – ale drugą kosztowała mnie już wiele trudu. Pomimo to jednak, chcąc (dla wielu powodów) dociągnąć do końca miesiąca, usiłowałem napisać 3cią, co też dokonałem wbrew zakazowi lekarzy; ale poczułem zarazem że dalsze wysilenia byłyby dla mnie zabójcze – a więc, rad nie rad, muszę się zatrzymać. Nadmieniłem Panu o tem w liście załączonym przy mojej ostatniej korespondencyi, którą wysłałem wczoraj.

pod adresem Szmitkina (list asekurowany)

Pozostaje mi tylko podziękować Szanownej i Kochanej Pani za wszelkie i prawie [illegible] jakich doznawałem od ciebie, w ciągu naszego literackiego stosunku, [illegible] których pamięć zachowam na zawsze w sercu.

Jeśli podoba się Bogu wrócić mi zdrowie; to być może, że udam się znowu do ciebie o pracę, Kochana Pani a tymczasem polecam się twojej pamięci i twemu szlachetnemu sercu.

Daruj mi Szanowna Pani, że piszę tak lakonicznie, i jakimś stylem epileptycznym jest to skutek ostatniej mojej niemocy. Najmniejsze wysilenie myśli, sprowadza mi zawrót głowy, jestem niby pijany.

Chciej Pani, Kochana Pani, ~~[illegible]~~ przysłać [illegible] mojej ostatniej korespondencyi, przyszłe mi [illegible] honoraryum za 3 korespondencye październikowe

gdyż Kassa moja nadwerężona przez aptekarzy i doktorów, potrzebuję zwłaszcza zasiłku.

Bądź łaskaw, Kochany Panie, przysłać mi także moją ostatnią korespondencję wydrukowaną — tylko nie w wycinku ale w Numerze Dziennika.

Potrzeba mi bowiem tego artykułu dla wylegitymowania się Hachettowi że istotnie napisałem słówko o Książce, którą mi dał (L'ami Fritz) gdyż żądał tego odemnie — i przyrzekłem zakomunikować mu artykuł, po wydrukowaniu — Gdybym tego nie [illegible], to w razie [illegible] do [illegible] w Gazecie Lwowskiej — nie mógłbym już od niego nigdy nic żądać.

Mam do Szanownego Pana jeszcze jedną prośbę — voilà dont il s'agit —

Czy nie zatrzymałeś Pan przypadkiem u siebie manuskryptów moich powiastek, które były drukowane w Gazecie Lwowskiej? Niekoniecznie — byłbym Panu obowiązany gdybyś raczył ~~Ha~~ mi je zwrócić

ko chciałbym zrobić i niech wszystko na-
korzyść mojej Księgi. — Jestem Panu
pewny że Łupański zechce nadesłać odesła-
nie te manuskrypty i dla zrobienia
z nich książeczki — co bardzo tyle by u
na rękę: żona jego mnich, a i Matu-
szowi płotka —

Wszystkie Druki nie mogą mi służyć, gdyż
powiadali mają listy, po kolei z powo-. Szcze-
gólnie, pan Podsędek w Paryżu — przyznam
się nawet żem był z tego powodu bardzo
~~zaś~~ zażalony na Kochanego Pana, za
pochwalenie w Panu Sędziku, najważ-
niejszych ustępów, które stanowiły war-
tość tego szkicu — Otóż, jeśli manu-
skrypt ten istnieje jeszcze, to racz mi
go przysłać, Kochany Panie, a wtedy
mnie zobowiążesz —

Chciej donieść mi, Kochany Panie
czy mogę ci przysłać kilka ulotnych
poezyj ~~mu~~ dla zamieszczenia w Gazecie.
Mam ich małą liczbę w moim
Kartonie — w tej chwili posyłam
3 kawałki Gillerowi do Ruchu
Literackiego.

Chciej przyjąć Kochany Panie
wyrazy głębokiego poważania i
najserdeczniejszem uściśnieniem
J. Kutlewski

Szanowny i Kochany Panie!

W młodzieńczym wieku marzyłem nieraz o owych czarownych dywanach, zwanych Samolotami, (które dobre wróżki słały czasem pod nogi swoim ulubieńcom) aby lecieć gdzieś na Księżyc, lub z wizytą do Cara, pour lui appliquer clandestinement la loi du taillon — Były to szalone czasy, ale dobre — Nie trwały jednak długo; spotkałem się wkrótce z prozaiczną realnością życia, przed którą pierzchły wszystkie marzenia. Sądziłem że nigdy już nie wrócą. Omyliłem się jednak — przeczytany list twój, Kochany Panie, wskrzesił je znowu na chwilę. Jest w nim tak żywa prawda uczucia i tyle dobrej polskiej serdeczności, że kiedy przyszło do odpowiedzi — czułem się ubogim, tak ubogim, żem siedział przynajmniej z godzinę przy stoliku gryząc pióro i szukając szczęśliwego wyrazu którym bym mógł godnie ci zapłacić za twoje serdeczne słowo Kochany Panie, i mimowolnie myśl moja wróciła na dawne drogi, w krainę złudzeń: Rzuciwszy pióro

... zimnej wykrzyknąłem: Ach! gdyby jaka dobra wróżka podesłała mi pod nogi Samolot, poleciałbym nie do źródeł Nilu, nie do Zajadkowego Tambuktunu, ani też z wizytą do Cara, ale poleciałbym do Lwowa, do Zacnego i Kochanego Łozińskiego aby go serdecznie uścisnąć i zastąpić ~~pomówieniem~~ żywem słowem, niedostatek pisanego słowa. — Ale niestety wróżka [illegible] nie przysłała. Spadłem z wysokości mych marzeń w zimną realność, i rad nie rad podniosłem z ziemi pióro, które te wyrazy, w których jeśli można świętych błysków dopatrzeć się, w nich przyjaźni najmniej, Kochany Panie, prawdy uczucia — wyrażonej może zanadto naiwnie, ale szczerze i serdecznie.

Rada twoja, Kochany Panie, abym starał się o myśl pogodną i zaufał Bogu jest bardzo słuszna — powtarzam ja to sobie codzień, ale nie zawsze mogę się zrównoważyć.

Choroba ~~moja~~ ~~[illegible]~~ zwana Chorobą Brighta, jest najstraszniejszą z najstraszniejszych. Otóż dotknięty jestem tą okropną chorobą. Nieuniknionym następstwem wydzielania się białka w urynie jest najprzód puchnięcie rąk i nóg, potem strata wzroku, a następnie strata władz umysłowych, przez tworzenie się wody w głowie, lub przez rozmiękczenie mózgu.

Taka jest moja perspektywa. — Wprawdzie od 3ch miesięcy albumina zatrzymała się zupełnie.

ale szkody które poczyniła w organizmie istnieją:
Ból głowy dokucza mi ciągle - i wzrok mój także
bardzo osłabiony i mam ciągłą migawkę w oczach -
są to nie dobre symptomata. Nie lękam się śmier-
ci, nawet szpitalnej - kto poszedł na tułaczkę, w
celu poświęcenia całego życia na usługi Ojczyzny, po-
winien być zrezygnowany na wszystko - umrzeć na
polu bitwy, od kuli, czy w szpitalu <u>C'est toujours
mourir pour la cause que l'on sert</u>, gotów
więc jestem na wszystko, byłem zachował do ostat-
niej chwili przytomność umysłu, aby ostatnia
myśl moja była dla Boga i dla Ojczyzny,
ale na nieszczęście nie dano jest człowiekowi do
wyboru, musi podlegać tej konieczności - i tu
właśnie jest straszna próba - Jaka mnie czeka
dola? Bogu to tylko wiadomo - ale przyznasz
kochany Panie, że być zagrożonym stratą wzroku
i stratą władz umysłowych przed oddaniem
Ducha Bogu, jest to rzecz przerażająca - i pomimo
głębokiej wiary mojej w opatrzność Boską,
nie zawsze utrzymać mogę równowagę wewnę-
trzną, co jest powodem że napadają mnie
często niemoc i zwątpienie, których ślady,
dopatrzyłeś Kochany Panie w moim liście.

Straty materyalne w chwilach tak ciężkich
są także bardzo dotkliwe - Zarobek mój
w gazecie Szwajcarskiej nie był wielki ale ~~to~~

stanowczo stracilem wiele gubiąc się korespondencji. Nie mogę jednak postąpić inaczej. Najmniejsze wytężenie myśli męczy mnie okropnie i pogarsza stan mego zdrowia. Ze wszystkich stron jestem przygnieciony. Ruszam się jednak jak mogę i trzymam zawsze się z góry. Jak długo tak to będzie i czy wyjdę z tej choroby? odpowiedź na to u Boga.

W ciężkiem tem przejściu, trzymam się starej francuskiej dewizy Fais ce que dois, advienne que pourra, a z resztą polecam się Bogu.

Mam czasem chwile dość swobodne — mógłbym nie raz coś napisać — ale nie mogę zobowiązywać się do jakiegoś pisania, na termin gdy braknie mi sił do tego.

Jeśli pozwolisz Kochany Panie, to przyślę czasem jaki artykuł — tym sposobem mógłbym kiedy niekiedy coś zarobić —

Przepraszam Cię Kochany Panie za te bazgraniny — nie wiem nawet czy dopytam się sensu w tym liście. Gdy głowa ciężka mi, ledwie odmawiam i piszę z wielkim wysiłkiem

Racz przyjąć Kochany Panie słowa czci i serdeczne pozdrowienia

[illegible]

Paryż, 10 [illegible]
rue Cardinet aux Batignolles

Bardzo jestem Panu obowiązany za [illegible] ostatnich moich korespondencji

Otrzymałem, od W Pana Przezacnego Naczelnego Redaktora Gazety Lwowskiej franków Osiemdziesiąt Sześć jako honoraryum za trzy korespondencye październikowe.

Paryż 10 listopada 1870 roku.

[illegible]

Szanowny i Kochany Panie

Znużenie mózgowe jakiego ciągle doświadczam, nabawiło mnie okropnego wstrętu do pisania — na sam widok pióra i kałamarza porywają mnie dreszcze — pomimo to jednak, nie mogę przepuścić 1go Stycznia, bez przesłania ci, Szanowny i Kochany Panie, słówka serdecznej pamięci, z dodatkiem szczerych życzeń moich na rok nowy — Nie wyrażam ich słowami, ale wszystko co serce moje może mieć najlepszego posyłam ci, Kochany Panie, w gorącym bratnim uścisku, prosząc Boga aby raczył tym szczerym życzeniom moim pobłogosławić

Racz wyrazy czci i serdeczne pozdrowienie

[illegible]

27 Grudnia 1876
87 rue Card

14

Merkgnide	14
Bridelorne	14
Julia	12
Robeler	12
Alma"	10

Szanowny Panie

Otrzymałem list pański zawczoraj wieczorem.

Nieskończenie jestem obowiązany Szanownemu Panu, tak za przesyłkę pieniężną (170 złr.) która doszła mnie bardzo w porę, jak również za stanowcze potwierdzenie na przyszłość, dotychczasowych warunków kollaboracyi mojej do Gazety Lwowskiej.

List Szanownego Pana skrzyżował się w drodze z dwoma moimi — wysłałem pierwszy 9go a drugi 10 Stycznia.

Ponieważ obie te epistoły muszą być już dziś w rękach pańskich, nie powtarzam ich treści — z resztą, na nicby się to teraz nie przydało, gdyż list Szanownego Pana, odpowiada na wszystko i zaspakaja mnie zupełnie.

Kiedy ~~więc niema~~ nic zmienionego w naszych dawniejszych warunkach, będę pisywał (comme d'habitude) dwie korespondencye miesięcznie, po 750 wierszy każda; (nie mniej, ani więcej), a jeśliby w interwałach zdarzyły się jakie nadzwyczajne lub bardzo interesujące fakta, natenczas stosując się do żądania Szanownego Pana wyrażonego w poprzednim jego liście, doniosę o nich natychmiast, osobno.

Jeśli dotychczas nie otrzymałeś Pan Szanowny żadnej dodatkowej nowiny, to dla tego jedynie, że nic zdarzyło się tu nic, o czem by warto było pisać doraźne bulletyny. Przyrzekam jednak, Szanowny Panie, że nie opuszczę żadnej sposobności, aby dziennik Pański miał zawsze świeższe i lepsze wiadomości z Paryża, niż inne krajowe pisma.

Nie będę mógł jednak spełnić tego bez pomocy pańskiej.

Wiadomo, Szanownemu Panu, że jednym z przedmiotów najwięcej interesujących polską publiczność jest scena paryska — Świeże sprawozdania o pierwszych reprezentacyach, są u nas rzeczą bardzo pożądaną — ale publiczność nasza, a często nawet i naczelni redaktorowie pism, nie podejrzewają nawet trudności, przez jakie przechodzą biedni korespondenci, aby mogli jako tako zadowolnić swoich czytelników

W Paryżu nie dość jest mieć pieniądze aby módz być wszędzie w porę, a szczególnie w teatrach na pierwszych przedstawieniach. Liczba uprzywilejowanych dostępujących tego honoru nie jest wielka — są to, z małą wariantą, zawsze te same osoby.

Po nich, druga warstwa innego rodzaju uprzywilejowanych, opatruje się w bilety tygodniem, lub dwoma naprzód — tak, że zwyczajni śmiertelnicy, pomimo że nie brak im pieniędzy nie prędko się tam dostają

Otóż kiedy tysiące osób tęsknią z daleka za fortunną chwilą, w której z kolei będą mogli oglądać nową sztukę, wszyscy przedstawiciele paryskiej prassy i korespondenci angielskich dzienników i innych,

mają zawsze swoje miejsca na każdą 1ma reprezentacyę. a to dla tego że każdy z nich, ma (?) od swego naczelnego redaktora, tak zwaną, Carte de correspondant, czyli raczej list otwarty, który zaświadcza, że jegomość ma niejszy się korespondentem, tego lub owego dziennika, jest nim istotnie.

Korespondent opatrzony takim listem, udaje się do Dyrektora teatru, który zapisuje jego nazwisko, między innymi tej samej kategoryi, i rzecz skończona – takie zapisany korespondent, może być pewnym swego miejsca na każdą 1szą reprezentacyę.

Wszyscy korespondenci, którzy z winy własnej, to jest przez brak dopominania się o swoje prawa, lub z winy swoich naczelnych redaktorów, stoją po za obrębem uznanych, składają osobną kategoryę.

Ta nieszczęśliwa kategorya, ma takie swoje podziały –

Pierwszy jej poddział składa się z męczenników

Męczennikami są korespondenci którzy mają za punkt honoru, nie pisać nigdy sprawozdania o sztuce na której nie byli, a to dla tego że nie podobna jest ocenić zamiarów (?) dramatycznego utworu z posłuchu, a tem samem nie podobna go analizować – ci więc, starają się przez znajomych lub przyjaciół, dostać biletu płatnego lub bezpłatnego na 1szą reprezentacyę. Do manewru których sam nie raz, używałem, udają się czasem, ale dość rzadko. W razie więc zawodu, męczennik czeka chwili w której będzie mógł docisnąć się do teatru – mija tak tydzień, czasem i dwa [illegible] a kiedy nakoniec dostanie się, [illegible] i zapłaciwszy

z własnej kieszeni 8 lub 9 franków, a krzesło orkiestrowe napisze potem sumiennie sprawozdanie o sztuce i poszle ją do dziennika, redaktor gniewa się i wymawia korespondentowi że mu przysyła musztardę po obiedzie.

Czyż nie jest to męczeństwem?

(?) Drugi podział, składa się z konserwatorów, ~~litteratów~~ czyli raczej z tandytników literackich, którym skrupuły pierwszego podziału są nieznane. Ci bawią się ciągle samym nicowaniem (?) cudzych rzeczy; łżąc się nawet użyć nożyczek do nadania przedmiotom właściwego kraju - cały ich rozum zaradza się na "ostatnich stebnówkach, c'est perlé" -

Trzeci podział składa się po prostu z papug literackich powtarzających słyszane rzeczy głosem zachrypłym. Oto jest wierny obraz tej kategoryi, o trzech podziałach:

Przygotowuję ja także musztardę (?) dla Gazety Lwowskiej - Chociaż nie zupełnie to musztarda (?), ale zawsze nie będzie to rzecz zrobiona na razie -

W chwili kiedy wyglądam ostatniej korespondencyi pokazała się tu w Odeonie nowa sztuka. Starałem się o bilet na pierwszą albo na drugą reprezentacyę, ale nie mogłem go (?) dostać - Obiecano mi go na dziś albo na jutro, to jest w tydzień po pierwszej reprezentacyi - Jeśli nie minie mnie obiecana gratka, wyszlę sprawozdanie o tej sztuce pojutrze.

Komedya o której mowa narobiła tu wielkie hałasu - nazwisko autora ostania pseudonim - ale sztukę wziął pod swoją protekcyę Alex. Dumas - Rzecz dzieje się w Rosyi. tytuł komedyi: Pani=szczę

Francuz (dobry mój znajomy) do którego, en désespoir de cause, udałem się o bilet, zapytał mnie najprzód, czy mam swoją kartę, jako korespondent; kiedym mu odpowiedział że jej nie mam, bardzo go to zdziwiło. Jest to rzecz niezbędna, rzekł mi, — i dodał, jak będziesz miał kartę, pójdę z tobą do kilku dyrektorów których znam, — zarekomenduję cię, — pokażesz im swoją kartę i będziesz wpisany w rejestr uprzywilejowanych.

Ponieważ nie zdarzyło mi się nigdy mieć w ręku takiego otwartego listu, prosiłem go aby mi powiedział, w jakiej formie powinien być napisany. Wziął więc pióro i napisał słów kilka, które przepisawszy, posyłam Szanownemu Panu z prośbą abyś raczył przysłać mi jak najspieszniej taki list otwarty.

Powinien on być napisany na papierze z nadgłówkiem, jakiego to używają redakcye wszystkich dzienników. — Naprzykład

Gazeta Lwowska
Lwów, ulica, Numer
albo Redakcya Gazety Lwowskiej.
Lwów i ulica i Numer.

Jeśli nadgłówki drukowane Gazety Lwowskiej są w innej formie, to nic nie szkodzi — byle tylko był tytuł Gazety drukowany czyli litografowany, i po polsku.

Oprócz tego il faut mettre en bas de la feuille le timbre du journal.

Model listu napisany jest doskonale, jak to pan sam obaczysz przeczytawszy go.

Napisał go człowiek bardzo praktyczny, żyjący w wielkim i w artystycznym świecie i obeznany doskonale z temi rzeczami.

Wkrótce będą grać nową sztukę Dumasa, odbywają się teraz jej repetycye. Oprócz tego inne sztuki są także w repetycyi. Otóż jeśli będę miał taki list otwarty, każde moje sprawozdanie o teatrze pokaże się w Gazecie Lwowskiej, nie tylko pierwej jak we wszystkich innych pismach krajowych, ale uprzedzi nawet te, które dochodzą do Lwowa w dziennikach francuskich.

Jakkolwiek będzie decyzya Szanownego Pana w tej rzeczy, proszę usilnie o zawiadomienie mnie o tem bez zwłoki.

Co do sposobu pisania, nie wątpię, że najzupełniej będzie Pan zadowolony z moich prac. Wszakże im mniej będę związany wymagalnościami, tem więcej korespondencye moje będą ożywione.

Kiedy doszła mnie przez mego przyjaciela ta wiadomość o propozycyi Szanownego Pana, rozmawiałem o tym przedmiocie z Galicyanami, którzy tu przebywali i wszyscy mówili mi, że najmilsze dla nich korespondencye są te, w których dominuje wesołość.

Najlepsza jednak wskazówka w tym względzie było dla mnie zdanie moich starych a bardzo bliskich przyjaciół, Pietruskich z Rudy, którzy bawią już blisko od 8miu miesięcy we Francyi

dla kuracyi swego ociemniałego syna. Pietruszczowie: pan Konstanty, jego żona, i Jan ich syn, a w dodatku Dunajewski ich kuzyn, który odprowadził ich do Paryża, wszyscy dawali mi swoje zdanie jakie felietony najczęściej się podobają ogółowi publiczności Galicyjskiej, a jakie przypadają lepiej do gustu wyjątkowej kategoryi mieszkańców tej części Polski.

Jeśli wszedłem w stosunek literacki z Szanownym panem, winienem to jedynie pp. Pietruskim, gdyż oni pierwsi poradzili mi abym udał się do Pana z manuskryptem swoich powiastek, a tak przychylnie i serdecznie mówili o Panu, żem natychmiast napisał do mego przyjaciela Zawadzkiego, prosząc go aby Szanownemu panu te rzeczy zaproponował.

Biedni Pietruscy! zmartwienie ich jest wielkie.

Są oni obecnie w południowej Francyi w Hyères (w departamencie du Var) dokąd wyjechali, dla tego że paryska zima mogła zaszkodzić Janowi.

Otrzymałem od nich list niedawno z powinszowaniem świąt, a drugi później — Chwała Bogu ~~jest~~ Jan ma się nierównie lepiej: jest pewne polepszenie wzroku. Niech ich Bóg pocieszy gdyż jest to zacna i kochana rodzina.

Ponieważ zdarzyć się może jakiś miesiąc płodny w nadzwyczajne fakta, wymagające ~~wymag~~ doraźnych korespondencyi, chciej więc łaskawie Szanowny Panie, oznaczyć mi porę, [illegible]

tych dodatkowych wierszy -- to jest, ile mogę napisać wierszy miesięcznie, zwyż nad 1500 do których się z obowiązałem.

Oczekując łaskawej odpowiedzi polecam się pamięci Szanownego Pana łącząc wyrazy szacunku i poważania

F. Rutkowski

Bardzo dziękuję Szanownemu Panu za podwyżkę [illegible], która powiększyła moją honorarję

proszę Pana nie przypisać mi honoraryum za wysłaną korespondencję.

ponieważ z powodu złego [illegible] nie zdołałem dokończyć korespondencji na termin - wysłałem tak jak zawsze 9go to co było gotowego: 10 kartek, uprzedzając że resztę wyślę nazajutrz co też uczyniłem - 3 ostatnie kartki oddałem na pocztę 10go stycznia oba listy były assekurowane — W razie gdyby który z nich nie doszedł, chciej mnie łaskawie zawiadomić - abym natychmiast mógł reklamować.

Szanowny Panie

Wysłałem wczoraj pod adresem Pańskim w liście assekurowanym sprawozdanie moje o nowej sztuce Dumasa: „L'Étrangère".

Ledwo mogłem się dostać na 3cią reprezentacyę, a to z uprzejmości Dumasa, który, przyrzekłszy przyjacielowi swojemu, doktorowi Favre, dać dla mnie bilet na ogólną repetycyę swej sztuki, która poprzedziła o dwa dni pierwszą reprezentacyę, zapomniał o tem — Nim się Favre opatrzył, nie było już ani jednego biletu, nie tylko na pierwszą, ale nawet na 4tą reprezentacyę — zatrzymane zostały tydzień pierwej. Dostał on mi jednak bilet z świadectwem Autora na 3cią reprezentacyę.

Dwa pierwsze przedstawienia

miały miejsce 14go i 15 — w dniu następnym grano inną sztukę, a 3 reprezentacya odbyła się 17 b. m.

Wróciwszy do siebie, o 1szej po północy, wziąłem się natychmiast do pisania — aby módz wysłać sprawozdanie 18go co też mi się udało.

Prosi mnie jednakże zmusił mnie do ograniczenia się na samej treści. Naprawię to w przyszłej Korespondencyi. Są szczegóły, które wymagają koniecznie objaśnienia, a to z powodu, że gra aktorów uwydatniająca detale, dając im prawdziwy koloryt i tłomacząc ostatecznie myśl autora.

Pisałem do Szanownego Pana aby raczył donieść mi jaka jest granica co do dodatkowych Korespondencyi — to jest ile wierszy wolno mi jest napisać miesięcznie, oprócz umówionych 1500. Nie otrzymałem odpowiedzi.

Jest to kwestya bardzo ważna dla mnie, a to z powodu, że obok wierszy płatnych w ciekawe fakta, bywają inne tak jałowe, że nie ma o czem pisać. —

W Styczniu, a szczególnie w bieżącym miesiącu. Scena paryzka [illegible]

mogłam otrzymać nie mało materyi do (do)datkowych Korespondencyi — Ale nie mając odpowiedzi Pańskiej, musiałam się powstrzymać.

Nikt lepiej od Szanownego Pana nie jest zdolnym osądzić pracy pisarskiej. Będę więc szczerym i otwartym w tej rozmowie; a to tem więcej, że znany charakter Pański, pozwala mi mówić z nim nie jako z naczelnym redaktorem (D)ziennika którego jestem Korespondentem, ale jako z sumiennym i bezstronnym przedstawicielem, umiejącym pogodzić obowiązki redaktora z uczuciem słuszności, i umiejącym wchodzić w położenie ludzi, jak miałam tego dowód w podwyższeniu jednorazowem przez Szanownego Pana honoraryum, z powodu wyrzuconego artykułu z jednej mojej Korespondencyi.

Otóż powiem szczerze Szanownemu Panu że jeśli pisałam dotąd felietony do Gazety Lwowskiej po cenie 3 cent. od wiersza, to godziłam się przez ten wzgląd, że zgodziłeś się Pan na liczbę wierszy, zapewniającą mi 100 franków miesięcznie. Je me rattrappais ainsi sur le nombre.

Wiadomo Szanownemu Panu że dwie Korespondencye miesięcznie po 750 wierszy każda, to nie mało, szczególnie przy innych obowiązkowych

zajściach — ale mając do zużycia stały
miesięczny [illegible] nie [illegible].
Wszakże, pomimo potrzeby zarobku, nie
mógłbym się podjąć wiele częstszych stałych
korespondencyi, gdyż nie byłbym w stanie
podołać tej pracy — z resztą, jak to przy-
znać należy nadmienić, brak nowin owe-
jących mieć un certain intérêt, dla czy-
telników daje się tu czuć bardzo często, a
nie mogę wejść na politykę uzupełniania
brakowych wiadomości, tak przez szacunek
dla tamtego dziennika jak również przez sza-
cunek dla czytelników krakowskiego dzien-
nika.

Są jednakże miesiące w których
pole literackie dziennikarskie, i społeczne
w ogólności, przedstawiają ciekawe zjawi-
ska, o których warto jest pisać, ale
na razie.

Otóż, proszę Szanownego Pana
abyś raczył donieść mi, jak może
najspieszniej, czy mogę bezwzględnie na-
dsyłać czasami takie dodatkowe
korespondencye, i ile wierszy mo-
żna dać miesięcznie, zwłaszcza bez
umówionych. Dalej, [illegible] raz
chciałbym z Panem Szanownego [illegible]
nie legły się także swobodnym pi-
obraz [illegible] tutejszej

Paryż 17 Maja 1871

Szanowny i Kochany Panie

Mam z natury charakter bardzo wrażliwy, a choroba organiczna która dręczy mnie od roku, powiększyła jeszcze tę drażliwość, postawiła mnie w liczbie najniefortunniejszych śmiertelników, bo często najdrobniejsza jakaś okoliczność, która dla kogo innego nie miałaby żadnego znaczenia, staje się dla mnie powodem niewypowiedzianych udręczeń.

Przykład: — Nie otrzymuję długo odpowiedzi na moje dwa listy do Kochanego Pana, wyobraziłem sobie, że masz (jak to mówią) jakąś urazę do mnie. Zagabany tą myślą, dręczę się okropnie — tysiące czarnych motyli wiją się po moim horyzoncie je broie du noir à outrance. — Co tu robić?.. Nie mogąc dłużej wytrzymać, zasiadam dziś przy stoliku dla napisania listu do Szanownego Pana. Jakoż biorę pióro i piszę „Szanowny i Kochany Panie" potem rozmyślam, gryzę pióro i przemazuję przymiotnik „Kochany" — Dla czego?.. Dla tego, że ten przymiotnik może być niemiłym dla człowieka zagniewanego na mnie.

Potem biorę drugą ćwiartkę papieru i piszę „Szanowny Panie" i znowu rozmyślam.

To przyszły mi na myśl wszystkie grzeczne i serdeczne listy Pańskie pisane w ciągu naszego literackiego stosunku — w skutek tego zwrotu w przedmowie, aż by mój nagłówek „Szanowny Panie" zaczyna mnie irrytować — przemażę go więc, drę ćwiartkę w kawałki i piszę na nowej „Szanowny i Kochany Panie," wtem dzeń..dzeń.. odzywa się dzwonek przedpokojowy — Otwieram, to mój portier z listem w ręku — Biorę list, patrzę na adres i poznaję Pański charakter.

Nie będę opisywać wrażenia jakiego doznałam czytając ten grzeczny i serdeczny list. — Skreśliłam powyżej obraz moich uczuć, to ci wyobrażam Kochany Panie, o zabawnej reakcyi jaka się odbyła w mem sercu. Pozostaje mi tylko podziękować ci z duszy (za Sz: Panie przychylne twoje uczucia dla mnie które wysoko cenię, et que je tacherai de justifier par mes actes. Co przyjdzie mi z wielką łatwością, gdyż bardzo Pana kocham.

Chciej, Kochany Panie, oświadczyć ode mnie wszystkim członkom redakcyi, moją głęboką wdzięczność za ich współczucie i łaskawą przychylność dla mnie i pozdrowić ich serdecznie.

W krótce poślę Szanownemu Panu nowy artykuł — Co do honorarjów, nie żądam ich teraz — nie dla tego żeby mi się nie przydały, — ale że chcę aby się zebrała większa kupka pieniędzy — cela mettra du beurre dans mes épinards jak mówią francuzi. Otóż jak będę gwałtem potrzebować (napiszę) do

Kochanego Pana.
Co do Księdza Loyson — jestem zupełnie jednego zdania z panem. Nie miałem też wcale myśli apologizować jego osobę, ale że Konferencye te są nowością o której wszyscy tu mówią chciałem wspomnieć o nich i przetłumaczyłem kilka ustępów. Gdyż są w tych Konferencyach rzeczy bardzo wysokie i głęboko pomyślane —
Za przysłane dotąd dzienniki serdecznie dziękuję Kochanemu Panu, i liczę na jego łaskawą obietnicę pour les envois ultérieurs.
Pana Wagnera widuję bardzo rzadko — najczęściej przypadkiem — ale go znam. ~~Stało~~ Jak to już wiesz z mego ostatniego listu Kochany Panie ~~się~~ stało się według twojej woli, gdyż przed napisaniem artykułu o obrazach, uprzedziłem go o moim zamiarze ~~Ale~~ który napisze pamiątki ~~ala~~ ja Stanowskiemu przytrzymanemu. Dziękuję za łaskawą obietnicę.
Poezyi nie przysłałem Sz. Panu bo wiem że nie łatwo dać im miejsce w Gazecie a to tem więcej, że są tendencyjne.
posłałem parę kawałków do Ruchu literackiego — zostały zamieszczone — zamierzam posłać parę innych ale to są rzeczy nie dziwnie wyciągnięte ze a takie aby miało nie padły,

Kończę, gdyż chcę koniecznie wyprawić mój list odwrotną pocztą.

Przepraszam za nieporządną bazgraninę — mea culpa, mea maxima c.!...

Raczy przyjąć Szanowny Pan zapewnienie mego głębokiego szacunku i serdecznej życzliwości, avec une bonne poignée de main où je mets mon cœur.

Hukiewicz

87 rue Cardinet
aux Batignolles.

Szanowny i Kochany Panie

Wysyłając przedostatnią korespondencyę, ledwo miałem czas napisać D. Pana pobieżnie słów kilka. Zamierzałem wynagrodzić to sobie z procentem w kilka dni później; mais l'homme propose et Dieu dispose. W ciągu całego Czerwca byłem tak zajęty kłopotami różnego rodzaju i twardą pracą, że nie mogłem wykroić ani godzinki dla własnej przyjemności.

Sprawozdanie moje o przeglądzie wojska (z dnia 2go lipca) pisałem pod takim samym naciskiem, avec une grande précipitation en plus; bom chciał koniecznie, aby moje sprawozdanie uprzedziło wszystkie inne — francuskie i polskie —. Zabrakło mi więc i tym razem czasu do napisania osobnego listu do Szanownego Pana — Rad nie rad musiałem odłożyć swoją korespondencyę do przyszłego tygodnia. W ciągu tego otrzymuję list ze Lwowa — rekomendowany ale z jedną tylko literą (aux initiales A S) Otworzywszy kopertę znajduję w niej goły Weksel Banku Hipotecznego Galicyjskiego na 124 f., na moje imię, ... wskazany na Premsla

Pismo na kopercie nie jest mi wcale znajome, a dwie litery na pieczęci: c. b. i. nie przypominają mi żadnego znanego nazwiska. Przyszła mi na chwilę myśl, że te pieniądze mogą być od [illegible] Pana — que ce sont mes honoraires, za trzy artykuły (Kwietniowy, Majowy i Czerwcowy). Ale zachodzi wątpliwość w tem względzie — W ostatnim liście swoim zapytywałeś mnie Szanowny Panie jak żądam, ażeby mi przesyłano honorarya: czy miesięcznie czy kwartałowo: odpowiedziałem: że będąc zupełnie spokojnym o swoje honorarya, wolę żeby zostały w pańskiej kassie do czasu aż ich zażądam, bo tym sposobem zbiera się większa summka, et cela me conviendra mieux. — To oświadczenie z mej strony każe mi wątpić que cet argent vient de vous. Wszakże mogę się mylić. — Chciej więc łaskawie, Szanowny Panie, zawiadomić mnie, czy powyżej wspomniany wexel wyszedł od Pana czy nie.

Ponieważ, przez wejście nowego Korespondenta do Gazety, zmienił się dawny porządek je me trouve tout à fait désorienté — jestem tem jak na uboczu, co odejmuje mi zupełnie odwagi — proszę więc Kochanego Pana, abyś raczył donieść mi, ile mogę pisywać wierszy miesięcznie. Mojem życzeniem, abym mógł mieć zapewnionych 1000 wierszy miesięcznie, gdyż inaczej nie [illegible] się mój trud.

W liście moim z daty Kwietniowej, zapytywałem Kochanego Pana czy mogę kiedy niekiedy, przysyłać Panu sprawozdania humorystyczne i inne — odpowiedź Pańska w tym względzie była tak ogólna, że nie wiem czy mogę pisać lub nie — Racz więc łaskawie Kochany Panie objaśnić mnie w tym względzie a w razie pomyślnej dla mnie odpowiedzi, zawiadom mnie w jakiej epoce będę mógł przesłać pierwsze sprawozdanie.

U nas tu źle się dzieje — bardzo źle — Nie znam nic okropniejszego, nic ohydniejszego, jak tartufizm polityczny — to jest, ta [illegible], [illegible] w imieniu prawdy, w imieniu Boga, na urągowisko prawdzie i Bogu — Francja mogła się rozwijać i porządkować spokojnie, aż do końca septenatu mais cela ne faisait pas l'affaire des monarchistes — powiedzieli więc sobie: wybory na całe departamentów będą republikańskie, wtedy nic nie poradzimy — nie ma więc innego sposobu jak zawierucha polityczna a potrzeba się spieszyć, bo termin rewizji konstytucji już bliski. Zatem do dzieła! Człowiek którego najważniejszy Bayard em Nowoczesnym, posłuży nam za narzędzie do tej sztuczki — Utworzymy ministerium z monarchistów, na każdej prefekturze osadzimy monarchistę — rozwiążemy izbę. Tymczasem nasi prefekci travailleront l'opinion na naszą korzyść i przyszłe wybory mogą nam dać większość. [illegible] większość w izbie, po skończeniu septenatu [illegible] się do przywrócenia [illegible] et ce sera la fin de la république — et si on bouge rrrrra.

Ci sami ludzie, którzy monarchiczne szachry w Bordeaux i deputacye do Frohsdorfu i do Chislehurst, mające na celu wywrócenie republiki, wywołały Paryzką Kommunę — którzy później wywrócili Thiersa, dla tego że stanął w poprzek na ich drodze i przyczynił się do utrzymania Republiki — którzy później, zawsze w jednym i tym samym celu, stworzyli Septenat, licząc na to że przy rewizyi Konstytucyi dopną swego celu — Ci sami ludzie wzięli dziś za narzędzie ~~[illegible]~~ ostatecznego zamachu przeciw republice Mac-Mahona.

Marszałek n'est qu'un pantin w ich ręku, ale jest on zgubnem narzędziem dla ~~ich ręku~~ Francyi.

Ten dzielny żołnierz, na którego honor liczyła Francya — Prezydent Republiki — znajduje się dziś (przez swoją słabość) na czele trzech stronnictw monarchicznych, zawziętych i jawnych nieprzyjaciół Republiki, [illegible] — i przeciw republikanom, reprezentującym większość narodu — Prezydent R. P. nie ma za sobą ani jednego republikanina, ani w Izbie ani w Senacie, ani w narodzie.

Pod pozorem patriotycznym i religijnym knuje się dziś rzecz ohydna, grożąca Francyi, jeśli nie zgubą, to wojną domową, a co najmniej, anarchią — straszną chaotyczną — której ostatecznem rozwiązaniem może być ogólna rzeź albo obce najazdy.

Nie samo rozwiązanie Izby obu[illegible]

ale bezecny i prowokujący gabinet utworzony przez Mac-Mahona — którego czyny dają miarę jego umysłu — przemienił on nie tylko wszystkich prefektów, ale nawet wyższych urzędników sądowych, merów, sędziów, policję, jeszcze nawet gardes champêtres — pozamykał nawet karczemki i kawiarnie, aby utrudnić republikanom możności schadzania się tam na przedwyborcze obrady — Dziś zabiera się do wypędzenia wszystkich nauczycieli szkółek komunalnych, którzy są republikanami — terroryzuje okolicznikami wiejską ludność, fałszuje [illegible] [illegible] i przygotowuje kandydatury rządowe. Na żadnym [illegible], że w [illegible] kraju niema ani jednego republikanina, przed kilku dniami jenerał Berthaut wydał rozkaz dyrektorom wojennych szpitali zabraniający chorym czytania dzienników politycznych — a oficerom tylko, konwalescentom, pozwolił czytać dzienniki konserwatywne — broń Boże innych.

Cała tutejsza prasa reakcyjna cyniczna i podła, która grała długo w moderantyzm, zdjęła nakoniec maskę i mówi dziś głośno i otwarcie jakie są cele jej pryncypałów — Ta ohydna klika usiłuje koniecznie popchnąć republikanów do jakiego gwałtu — bo wszyscy, tak zwani, ludzie porządku czują doskonale, że jeśli republikanie ~~[illegible]~~ dotrwają spokojnie aż do wyborów to wygrana zostanie przy nich —

Takie jest położenie Francyi. Nie potrafię wypowiedzieć ci, Kochany Panie, męki jakiej doznaję, patrząc na to wszystko — bo kocham Francyę jak własną ojczyznę — a widzę że drogi po których się błąka są bez wyjścia.

Miara mego sądu w tych rzeczach, nie jest, ani namiętność polityczna, ani zimny rozum — ale uczucie chrześcijańskie czyste, Syna Ojczyzny — nie skażone ani fanatyzmem religijnym, ani formułkami fałszywego filozofizmu — partout et toujours, je ne cherche que la vérité.

W republikanach widzę wiele złego, ale to zło pod kierunkiem wzniosłym i szlachetnym mogłoby w krótkim czasie zmienić się na dobre. Dziś iskra narodowego ognia nie zagasła jeszcze w ich sercu — Wtenczas kiedy złożone nieszczęśnie stare, ~~w ogólności~~ i wszystkie w ogólności pasibrzuchy różnych rodzajów, z których się składają stronnictwa monarchiczne, ce n'est qu'une tourbe en délire. — Księża podali im rękę i frymasoni dziś wspólnie honorem i bytem Francji —, jedno tylko stronnictwo legitymistów, ma pewną szlachetną stronę ale pycha odjęła im rozum — ils ont des yeux pour ne pas voir, et des oreilles pour ne pas entendre — Z tej poczwarki może tylko wylecieć ćma — ale nigdy motyl.

Ale dość już tego — nie gniewaj się na mnie Kochany Panie, że cię tak wymęczyłem ~~moim~~ politycznem gadulstwem.

Polecam się twojej pamięci, Szanowny Panie, i proszę najusilniej o rychłą odpowiedź.

Chciej przyjąć, Kochany Panie, zapewnienie mego głębokiego szacunku z najserdeczniejszem pozdrowieniem

Paris 11 Lipca 1871
87 rue Cardinet

[illegible]

[illegible]

Ośmielam się prosić twej [illegible], [illegible]
Pani aby [illegible] na 3 [illegible] [illegible] kilka
Kartek oddzie natychmiast na [illegible]

Szanowny i Kochany Panie

Dwanaście dni już upłynęło od daty mego ostatniego listu do pana — a dotąd, nie tylko że nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, ale nadto, gazeta po wyczerpaniu feljetonu (pod tytułem: wyprawa po sukcesyę) który się skończył 11go Sierpnia, odłożyła na stronę mój artykuł o nowym Dziele Renana i drukuje inne rzeczy.

Pojmowałbym spóźnienie odpowiedzi na jeden list — ale ja pisałem do Szanownego pana 3 listy — każdy z prośbą o rychłą odpowiedź, a nie otrzymałem żadnej.

Ponieważ nie mogę przypuścić żeby łaskawe i przyjacielskie usposobienie twoje dla mnie, Kochany Panie, którego i słowa i odbierałem dowody, mogło się nagle zmienić bez żadnej przyczyny, na obojętność posuniętą aż do zupełnego lekceważenia mojej osoby — bronię się więc od wszystkich przeciwnych hypotez które nasuwają mi się na myśl — ale nie mogę się obronić od niepewności; gdyż lękam się czy nie chory, Kochany Panie.

Piszę więc raz jeszcze z prośbą abyś mi dał wiadomość o sobie, kochany [illegible] i raczył zarazem donieść czy wekśl na 125 fr. — co przekazał na [illegible] dom Premsla, przysłany mi ze Lwowa pierwszych 6 dni Lipca, (o którym wspominałem w jednym z poprzednich swoich listów) był od Pana jako (comme honoraires za 3 pierwsze korespondencye), czy nie? — gdyż dotąd nie zostałem zawiadomiony z kąd te pieniądze pochodzą —

Zarazem przytem proszę o odpowiedź na kilka pytań (dotyczących mojej kollaboracyi do Gazety) które pozadawałem w poprzednich swoich listach.

Opóźnienie w drukowaniu mego ostatniego artykułu o dziele Renana, nabawia mnie niepokojem — a to z tego powodu: że gdyby przyszła panu Wagnerowi myśl wziąć to samo dzieło za przedmiot do przyszłej swojej korespondencyi to koniecznie jeden z nas musiałby na tem ucierpieć

Przepraszam za te bazgraniny

niewiem nawet czy dostytam się, Kochany Panie, senem w mym lisie gdyż drżącemu mnie okropny ból głowy –

Ściskając serdecznie, i do nóg Pani Kochanego Pana, Tęzę wyrazy poważania i serdecznej życzliwości

[illegible]

Paryż, 7 Sierpnia 1877
87 rue Cardinet
aux Batignolles

Szanowny i Kochany Panie

Wszystkie miłe lub niemiłe okoliczności, które spotykają nas w ciągu życia, o tyle tylko wywierają wpływ na nas, o ile przyczyną ich są osoby dla których mamy prawdziwą przyjaźń – inaczej, nie obchodzą nas wcale.

Gdybyś był mi, Kochany Panie, człowiekiem obojętnym, to długie milczenie twoje ne m'aurait fait ni chaud, ni froid – ale ponieważ mam dla Pana szczerą i serdeczną przyjaźń, nie mogłem być na nie obojętnym i czułem że obowiązek powiedzieć Panu otwarcie, o ile byłem dotknięty tem milczeniem.

Nie wątpię że odgadłeś, Szanowny Panie prawdziwe źródło mej otwartości. I nie wziąłeś mi jej za złe.

Diament szlifuje się diamentem. Ludzkie serca mają własności diamentu. Każde pozorne czy też realne starcie się między nimi – wychodzi zawsze na wspólną ich korzyść – bo uwydatnia ich

prawdziwą naturę — a tem samem, zbliża
a nie rozdziela —

Żałuję jednak żem się pośpieszył z epistołą, w której wyraziłem swój żal, gdyż w parę dni później otrzymałem list, Szanownego Pana, który mię uspokoił —

Dziękuję panu serdecznie za to bratnie słowo — było ono dla mnie tem milsze — że nawiedziło mnie w jednej z tych chwil hypokondrycznego usposobienia które nachodzą mię dość często i napełniają mój horyzont rojami czarnych motyli.

Ponieważ nie możesz zagwarantować mi, Kochany Panie, stałej liczby wierszy miesięcznie — to będę strzelał na chybił trafił, w nadziei że nigdy nie chybię:

polecam się łaskawej pamięci Szanownego pana, i także wyrazy głębokiego szacunku z najserdeczniejszem pozdrowieniem.

J Rutkowski

16 Sierpnia 1877

Jutro w tej chwili w Trouville — gdzie myślę zabawić dni kilka

ja

is=
w
nego

ta

wił
a=
iaj

ić

j.ſ
tuj-
ienu=
go
wz

)
le-

Szanowny i Kochany Panie

Spodziewając się że moja ostatnia Korespondencya pojawi się w dzienniku, najdalej 15[go] Sierpnia; miałem zamiar wysłać drugą, około połowy tego samego miesiąca; ale otrzymawszy ją w Trouville dopiero 17 Sierpnia, musiałem odłożyć następną do Września.

Wróciłem do Paryża 3 Września, gdzie już od dni kilku, czekała na mnie pilna praca: przekład powieści francuskiej na język polski — Wziąłem się więc natychmiast do roboty. W trakcie tego zachorowała moja żona, co stało się powodem, że teraz dziś mogłem zasiąść do Korespondencyi.

Przyznam się Kochanemu Panu, że wykreślenie głównych ustępów z mego sprawozdania o dziele Renana bardzo mnie zasmuciło — najprzód dla tego że te ustępy były główną podstawą całości, a powtóre, że poniosłem przez to materyalną stratę gdyż rękopis mieścił przeszło 500 wierszy druku a został zredukowany w dzienniku do 380 wierszy.

Objaśnienie punktu wyjścia Renana było ~~główną~~ osią mego sprawozdania — Wykreślenie tego ustępu zepsuło całość, bo zapowiedziana rzecz została bez skutku — przykład.

„Punktem wyjścia Renana„ mówi artykuł „była książka pod tytułem, la vie de Jesus — Chcąc wykazać dobitnie na czem opiera się Renan i dokąd prowadzi, musimy zacząć od tej książki„

Wyrzucenie zapowiedzianego w tym ustępie

objaśnienia dezorientuje czytelników i daje mu wcale niepochlebne wyobrażenie o pisarzu car cela l'accuse du manque de suite dans les les idées

poskarżywszy się przed tobą Kochany Panie na Szanownego Redaktora Gazety, muszę się także poskarżyć na zecera i Korektora którzy przekręceniem wyrazu me font dire une chose ridicule.

W manuskrypcie stoi napisano „Wszystko co wychodzi za ramki filozofii racyonalnej jest nieprzyjacielem jego boga: rozumu" — a oni wydrukowali: wszystko co przechodzi za ramki filologii —

Pozwól Szanowny i Kochany panie abym przy tej szczerości powiedział ci wszystko co mam na sercu — jeżeli skarga moja jest słuszną, to pewny jestem, znając twoją zacność i dobre serce, że ją weźmiesz na uwagę — a jeśli się mylę, vous me donnerez charitablement l'absolution.

Zauważyłem że wszystkie listy pana Wagnera drukowane są natychmiast, a jeśli czasem jest spóźnienie, to najwięcej o dwa lub trzy dni — Moje zaś Korespondencye, leżą czasem po dni kilkanaście i stąd dla czytelników musztarda po obiedzie. Jest to rzecz nader dotkliwa dla mnie gdyż cierpi na tem nie moja miłość własna ale uczucie.

Wiadomo, Kochanemu Panu, że wszystkie moje artykuły, jakakolwiek nie była ich forma są zawsze tendencyjne. Mam na celu nie gimnastykę językową która zabiera dużo miejsca, a nic nie daje, ale prawdę duchowną

wszędzie i zawsze. — Znając wymagalności dziennika, ubieram te idey w różne szaty, często po arlekinsku. ale żaden mój dyrektor dziennika. i każdy czytelnik z wyższem uczuciem dopatrzy w nich zawsze intencyą pisarza

Charakter tej tendencyi, zyskał uznanie, tak. ze strony Szanownego Pana, jak równie ze strony czytelników. — Mam tegoż dowody w listach pańskich, jak równie, w bardzo pochlebnych dla mnie, i sympatycznych oświadczeniach kilku obywateli Galicyjskich, bardzo znanych i bardzo kompetentnych, w tych rzeczach, z którymi się tu widywałem. Otoż nie ubliżając w niczem panu Wagnerowi, zdaje mi się, że moje artykuły, chociaż różne duchem, kolorytem i manierą, nie są pośledniejsze od jego listów, et ne méritent pas d'être relegués au second plan. A to tem więcej, że czytelnicy Gazety (jak to wiem z listów pisywanych z Galicyi do moich przyjaciół) nie tylko nie stracili do nich gustu, ale cenią je więcej niż pierwej, chociaż rzadko spotykają się z niemi. —

Jeśli powodem opóźnień w drukowaniu moich korespondencyi, jest przyjęty przezemnie zwyczaj asekurowania listów które w razie nieobecności pańskiej czekają nieotpieczętowane na jego przybycie, to racz, Kochany Panie, zaradzić temu —

Mam przytem prośbę do ciebie, Szanowny Panie

Zauważyłem że oprócz wielkiej ilości korespondencyi politycznych, pisuje jeszcze pan Wagner raz, kronikę miejscową. — Wie jednak dobrze o tem że w miarę mnożenia swoich korespondencyi, coraz mniej zostaje miejsca dla mnie

Pan Wagner, przed przyjęciem obowiązku korespondenta Gazety, był u mnie niby dla bratniego porozumienia się w tej rzeczy. Z rozmowy naszej wypadło, że w razie gdyby wróciło mi zdrowie, będziemy się tak urządzali, aby jeden zyskiwał a drugi nic nie tracił. Ze strony pańskiej miałem także zapewnienie, że ~~znajdą~~ moje korespondencje znajdą zawsze gościnność w Gazecie.

Tymczasem, rzecz ma się inaczej. Odkąd zacząłem znowu pisać do Gazety, pan Wagner tak się rozpisał, że oprócz korespondencji politycznych, przydał jeszcze dwie kroniki miesięczne, tak że dla mnie jest ledwo miejsce na jeden artykuł. Otóż jeśli moja kolaboracja może się przydać na co Szanownemu Panu, to uczyniłbym sobie aby mogła być wprowadzona równowaga do naszych korespondencji, ~~to~~ jest żeby pan Wagner w miejsce dwóch kronik pisywał tylko jedną miesięczną. Tym sposobem i ja będę mógł co zarobić, a on nic nie straci.

Chciej przyjąć Szanowny i Kochany Panie, wyrazy czci i serdeczne pozdrowienia

[illegible]

Paryż 20 Września 1877
[illegible]
[illegible]

Z ostatnich egzemplarzy [illegible] Gazet które otrzymuję, nie są kompletne. [illegible] Tarkowski Szanowny Panie [illegible] ale [illegible] N° kompletny,

Paryż [illegible] 4.

Szanowny Pani

Mój ostatni felieton, jest wiernym i sumiennym obrazkiem społecznym — Wszystko w nim jest prawdą: tendencya, koloryt i fakta.

Wycinek z dziennika Figaro, który posłałem Szanownemu Panu, stoi mi na świadectwo, że opowiadanie moje nie jest wymysłem wyobraźni ale opiera się na faktach.

Nienawiść do republikanów, wyrażona przez legitymistę, jest także faktem prawdziwym, jak również to co się działo w dniu wyborów, na bulwarach i na ulicy.

Jedyna rzecz, która mogła nie kwadrować z tendencyą Gazety, jest rozmowa moja w kawiarni z francuzem, wyrażająca dobitnie uczucie większości francuskiego narodu. Niema w niej wszakże żadnej skrajności. pojmuję jednak, że koloryt ostatniej części tej rozmowy mógł się wydać Szanownemu Panu za gorący — ale nie pojmuję dla czego, z powodu tych kilku wierszy, (których wykreślenie nie mogłoby wcale zepsuć całości) ostracyzm został rzucony na cały artykuł.

Nie napisałbym był wcale felietonu o fizionomii Paryża w dniu wyborów, gdyby nie przyjęto był w [illegible] list pana Wagnera w którym mówi o [illegible], twierdząc, że tu fabryki, [illegible] republikanie mają [illegible], [illegible] że [illegible] w niej [illegible] i [illegible] czytelnikom, że to [illegible] nie jest [illegible] ale prawda.

Ten koncept, w którym niema ani prawdy ani godności (pożyczony od dziennika Figaro) oburzył mi[illegible].
Łatwo pojmie Szanowny Pan, że to burzy[illegible]

i pewny jestem że zastanowiwszy się nad tym faktem, podzielisz je — bo chociaż różnimy się w opiniach politycznych wiem że masz serce prawe i szlachetne...

Otóż, czułem za obowiązek sumienia, zaprotestować indyrekte przeciw temu niskiemu, brzydkiemu, i złośliwemu fałszowi, orężem spokojnym opartym na prawdzie — a uczyniłem to nie z pobudek politycznych, ale z głębokiego uczucia chrześcijańskiego.

Przegrałem sprawę materyalnie; ale mam głębokie przekonanie, że moralnie ją wygrałem przed Bogiem — i to mię pociesza.

Nie mam w sercu mojem żadnej urazy, żadnego nawet żalu do [illegible] — chroni mnie od tego szczęśliwie uczucie dla Boga, zakorzenione głęboko w mem sercu — ale jestem ciężko zasmucony — a jako pisarz, zraniony jest [illegible] war[illegible]

Bardzo Szanowny Panie, dziękuję że mi nie zamykasz zupełnie szpalt swego dziennika, bodaj z tego korzystać.

Zapytujesz mię Sz. Panie co zrobić z moim artykułem.

Załączam ten bilecik Pu Gillera [illegible] Szanowny Panie, przeczytać go, i załączywszy mój artykuł, racz łaskawie przesłać list pocztą Gillerowi.

Racz Szanowny Panie przyjąć zapewnienie mego głębokiego poważania i szczerej życzliwości

[illegible]

[illegible] mój art[illegible] [illegible] list [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] odesłać go Gillerowi [illegible]

[illegible] 7 [illegible]
8/ [illegible]

[illegible] i [illegible]

[illegible] o [illegible]
o [illegible] chciałem
[illegible] ~~[illegible]~~[illegible]
[illegible] – ale stanęło mi na przeszko-
dzie [illegible] które
[illegible] kilka
w [illegible] i w takim [illegible]
[illegible], że nie [illegible], ale
nawet myśleć [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] Boga, [illegible]
[illegible] —
[illegible]
[illegible]
[illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] że
[illegible]

Chciałem [illegible] jeden [illegible]
[illegible], że nie [illegible]

za złej strony literackiego lamentu zawartego w ostatnim moim liście — wszakże, jeśli zgrzeszył jakiem wyrażeniem, to bardzo pana przepraszam —

Strata ~~mojej~~ dzieła swojej najbrzydszej, jak zawsze rzeczą dotkliwą dla ojca — a zaświadczało mnie to tem więcej, że zdało mi się iż układ mój bardzo dobrze wygląda i zasługuje na opis i sympatię

Dziś wyspawszy się jak należy — widzę, że nie miałem słuszności lamentować, bo istotnie przekroczyłem trochę legalne granice — A

polecam się pamięci swego nowego pana i łączę za pomocą Stanisławka i serdecznej cierpliwości

[illegible]

Szanowny i Kochany Panie!

Honorarjum otrzymałem (18 [illegible]) jak raz w porę, 31 grudnia — serdecznie dziękuję — za pospiech w przesłaniu mi tego [illegible] —

Byłem bardzo chory — dla tego dziś [illegible] moją [illegible] ale swoją ręką [illegible]. Otrzymałem 3 listy od moich Galicyjskich przyjaciół, z okropną biedą, że [illegible] [illegible] gazety

Przepraszam kochanego Pana, że posyłam tak długi artykuł — stało się to bez mojej woli, rozmachałem się i zamiast to skończyć, [illegible] nagle, a chcę koniecznie wyprawić dziś ten artykuł.

Ponawiając najserdeczniejsze życzenia na rok nowy dla całej Szanownej Pani i dla twojej rodziny, [illegible] i nieobłudnej życzliwości

[illegible]

18 Stycznia 1878

83 [illegible]

Szanowny i Kochany Panie

W czasie wojny prusko-francuskiej, przesłałem Lordowi Lyons z krótkim listem notę polityczną odnoszącą się do owczesnych wypadków i do polityki angielskiej.

Ponieważ kwestya wschodnia i rola jaką w niej dziś odgrywa Anglia nadaje ~~temu~~ dokumentowi cechę aktualności, j'ai pensé que cet écrit pourra vous intéresser — posyłam go więc Szanownemu Panu w dosłownej kopii.

Pisałem tę notę pod wrażeniem strasznego widzenia, które miałem w biały dzień: przedstawiła mi się najprzód paryzka Kommuna, potem różne przewroty polityczne a potem obraz okropnego zniszczenia, które dokonał przerażający ogniowy uragan — Z tego to powodu, forma mego pisma do Lorda Lyons, ma charakter wyjątkowy.

Ten dokument znajduje się zamieszczony w przekładzie na język polski z dwoma innemi mojemi listami politycznemi, w Dodatku: zbiorowej Książki, ofiarowanej przed 3ma laty Seweryniowi Goszczyńskiemu.

Zdrowie moje dzięki Bogu poprawiło się trochę.

Jeżeli udadzą mi się plany które układam, to zapewne na wiosnę,

przekroczę w towarzystwie pewnej małżonki Pireneje i objadę całą Hiszpanię, a potem Holandyę —

Chciej mi Pan donieść Szanowny Panie (w razie gdybym się zgodził coś wydawać) czy [illegible] z tej podróży [illegible] w piśmie — [illegible] z miast w których wypadłoby mi zatrzymać się.

Raz jeszcze Kochany Panie polecić Korektorowi aby nie zmieniał dowolnie wyrażeń w moich Korespondencyach! Zdarza się to każdym razem.

W ostatniej Korespondencyi wspominałem o ogrodzie Aklimatacyi z powodu Grenlandczyków, których mieli tam swoje mieszkanie — Otóż nie wiem dla czego ogród aklimatacyi nie podobał się Korektorowi i umieścił moich grenlandczyków w Ogrodzie botanicznym —

Zmiany tego rodzaju narażają mnie na krytykę, gdyż ci co czytają francuskie gazety wiedzą że Grenlandczycy nie znajdowali się nigdy w ogrodzie botanicznym, który jest zakładem rządowym ale w ogrodzie aklimatacyi zwierząt i roślin, w lasku Bulońskim

Czy nie wybierasz się, Kochany, [do] mnie, odwiedzić naszej wystawy?

Proszę Szanownego Pana, żeby był łaskaw nie przysyłać moich honorariów w tych miesiącach, pragnę otrzymać one dopiero w Końcu Kwietnia.

Chciej przyjąć szczery Pani wyrazy czci z serdecznym pozdrowieniem

J. Matejko

[illegible] 14 Marca [illegible]
[illegible]
[illegible]

Lettre à Lord Lyons

Excellence

Je prends la liberté de vous adresser ci-joint, un mémoire concernant la guerre entre la France et la Prusse.

Cet écrit déroge par sa forme aux lois conventionnelles du langage des chancelleries — et pèche même par une franchise trop brutale. Je le sais. Ma seule excuse est le sentiment qui me l'a dicté et que votre noble cœur appréciera, j'en suis sûr.

Veuillez agréer, Monsieur l'ambassadeur l'assurance de ma très haute et respectueuse considération

4 Février 1871

Mollam

Le~~ttre à [illegible]~~

~~Excellence~~ à l'[illegible]

Le démembrement de la Pologne, ce crime de lèse humanité, que l'occident a laissé accomplir, porte aujourd'hui ses fruits. La pauvre France est à la veille de subir le même sort. Quel sinistre enseignement pour ceux qui, les bras croisés, regardent tranquillement la maison du voisin brûler. Mais nul ne prend garde. La vieille société qui a pour devise Salve Lucro, ayant fait divorce avec la justice et l'honneur, croit pouvoir, à force de lâcheté, conjurer l'orage et sauvegarder ses intérêts matériels, mais elle se trompe étrangement.

L'heure présente, est une heure terrible. Le roi des rois l'éternel plébéien, avec sa couronne d'épines et son sceptre de roseau, vient réclamer ses droits. C'est l'heure de mea culpa universel; l'heure que Dieu s'est réservé pour tenir ses assises

La France, gît sanglante, comme ce voyageur de l'évangile, que les voleurs ont laissé pour mort sur le chemin; seulement ici l'assassin ne se contente pas de prendre la bourse de sa victime; il en veut à sa vie. Il la tient sous son talon de fer et la croyant à l'agonie il redouble ses coups.

Semblables au mauvais Lévite, les nations de l'Europe regardent et laissent faire; il y en a même qui couvent de honteuses ~~tendresses~~ pour l'assassin.

Le Seigneur regarde aussi; penché sur la victime il interroge avec anxiété son souffle, et n'attend pour la sauver, qu'un cri de son âme vers lui. Encore un coup de poignard de l'assassin, encore une douleur et ce cri retentira, peut être, aux oreilles de l'Europe coupable, comme le clairon de ~~l'ar~~ l'archange qui annonce le jugement

Les peuples égoïstes s'accrochent au passé avec désespoir; ils veulent à toute force maintenir l'ancien ordre de choses. Vains efforts. Le vieux monde s'en va. La guerre actuelle n'est que le premier acte du drame sanglant qui a pour titre „la Cuve de la colère Divine„

L'Europe caduque marche vers un affreux et inévitable cataclisme. On sent déjà trembler le sol et osciller à leur bases les vieilles colonnes qui soutiennent l'édifice vermoulu du passé.

L'Ouragan de Dieu, aux ailes de f[illegible]

approcher. Irrésistible comme le destin, il fera dans sa course furieuse les ordures du siècle — brisera les couronnes indignement portées — fera crouler sur la tête des faux Lévites la voûte du temple qu'ils ont souillé. jettera à terre les superbes — brisera les faux docteurs qui empoisonnent l'esprit du peuple et ne laissera debout que ceux qui ont soif de vérité et de justice et qui n'ont pas contesté à Dieu le droit de se mêler des affaires d'ici bas.

Comme un tremblement sous-marin, qui fait bouillonner les flots de l'océan, et précipite au fond du gouffre salé les îles florissantes, pour en faire surgir de nouvelles du fond de l'abîme, ainsi se fera par la force de Dieu le nouvel équilibre Européen.

L'angleterre, fidèle gardienne des traités de 1815 qui ont sanctionné le crime du démembrement de la pologne, est, quoi qu'on en dise, malgré ses institutions libérales, une nation rétrograde et même nuisible, car elle se met toujours en travers des desseins de la providence. Sa politique essentiellement marchande et profondément égoïste, est un boulet de forçat pour l'humanité. Son compte avec Dieu sera très bien tenu.

La guerre actuelle lui a pourtant ouvert le champ de réhabilitation. Il lui serait si facile de venir en aide à la France et d'arrêter l'effusion de sang. Elle n'aurait qu'à dire à l'Allemagne „je veux que la guerre cesse. Vous avez droit à une indemnité; c'est juste — mais vous n'aurez ni l'Alsace ni la Lorraine — je m'y oppose — et si vous n'arrêtez pas immédiatement les hostilités, je commencerai à bloquer vos ports, et je les bloquerai jusqu'à ce que vous lâchiez prise„

Un tel langage couperait court aux exigences prussiennes. Le Cte de Bismarck est un homme trop intelligent pour ne pas comprendre qu'une pareille menace mise à exécution serait la ruine de l'Allemagne, et il s'empresserait de s'y soumettre.

L'angleterre pouvant faire triompher la justice n'a rien fait — aussi Bismarck la traite-t-il, non pas comme une puissance de premier ordre, mais comme une nation marchande prête à toutes les humiliations possible pourvu que son commerce n'en souffre pas

Paryż 1go kwietnia 1878 r. [illegible]

Szanowna i [illegible] Pani

Trzydzieści dni do dziś [illegible] zmarłego, zaś [illegible] tragicznie — Cała rodzina rozżalona i zakłopotana. Nie mogłem więc [illegible] nich biograficznych szczegółów, posłałem więc krótki [illegible] nekrolog według [illegible] — Ponieważ jest [illegible] list krótki na felieton, a w Kronice nie mieści się go [illegible] — może [illegible] by dać mu miejsce w gazecie, w formie listu do Red. [illegible] — to tylko razie [illegible] [illegible] zakończenia.

Śpieszę, bo poczta nagli — Jeśli Komitet lub Sekretarz Szkoły polskiej nie zatelegrafuje do "Czasu" — To wiadomość o śmierci naszego przyjaciela [illegible] [illegible] którą tu

zalecam ... polecając się najpiękniej
w pamięci Drogiemu —
przepraszam za bazgranie, i
może znowu nie będę mógł
się teraz na nowo [illegible]
kochanej Pani — ale co
robić — brak mi czasu —
zatem niektóre wyrazy
najpiękniejsze.

Chciej Drogi mój Stanisławie
i kochanej Pani wyrazić
czci i serdecznej życzliwości

[illegible]

[illegible] Szanowny i Kochany Panie

Kiedy [illegible] naszło mnie dwoch okropnych gadułów – prosiłem aby mi dali pokój i poszli tymczasem w pole obaczyć czy rośnie trawa – ale wszystkie protestacye i prośby [illegible] się na nic – musiałem więc jednocześnie rozmawiać i pisać, co stało się powodem, żem przeskoczył kilka szczegółów, o których pragnąłem pomówić z Panem. Kompletuję więc tem słówkiem wczorajszą epistołę –

Mając wiele do płacenia w końcu Kwietnia i pierwszych dni maja, uprzedziłem Szanownego Pana w jednym z poprzednich swoich listów, że nie prędzej będę prosił o zapłacenie honorarjum jak w końcu Kwietnia.

Ponieważ upoważnili mnie [illegible] do 1000 wierszy miesięcznie, [illegible] otrzymać w końcu bieżącego miesiąca honorarjum za cztery miesiące, to jest za 4000 wierszy –. Mais l'homme propose et Dieu dispose.

Ponieważ w miesiącu [illegible] chory, [illegible] tylko [illegible]

z kilkuset wierszy. — ponieważ korespondencye uległy licznym amputacyom, tak że liczba wydrukowanych wierszy jest nierównie mniejszą niżelim się spodziewał. i dla tej to przyczyny pozwoliłem sobie rozszerzyć trochę ostatnią korespondencyę i wątpię aby mogła się zmieścić w dwóch numerach.

Z obawy, abyś nie pomyślił, Szanowny Panie, że chcę nadużyć trochę przychylności twojej dla mnie — czuję się w obowiązku objaśnić szczegół dla którego przekroczyłem zwyczajną liczbę wierszy i prosić zarazem, abyś raczył, pour cette fois seulement, przepuścić moją kontrabandę.

Wszakże, jeżeli Szanowny Pan nie zgodzi się na to o co proszę, będzie mi zawsze brakowało 200 lub 300 wierszy do skompletowania liczby wierszy na jaką liczyłem — zamierzam więc posłać Szanownemu Panu rozbiór nowej komedyi pana Emila Augier „les Fourchambault" która zjawiła się przed kilku dniami w Teatrze francuskim i robi tu furorę.

W poprzednim liście wspomniałem o tem, dziś objaśniam pobudki które mnie do tego skłoniły.

Pan Wagner nie [illegible] może w jakim sposób [illegible] Panu [illegible] o tej [illegible]

w tym miesiącu, gdyż wiem że niema potrzebnych ... o tego stosunków – a wszystkie miejsca są wzięte en location na dni 10 naprzód.

Ja dostałem bilet za pośrednictwem autora. Wczoraj było relache a dziś więc pójdę na sztukę.

Gdyby zawołany pan Wagner i napisał co o tej sztuce, to zdaje mi się że moje sprawozdanie nie nie zepsuje; gdyż nie będzie napisane z posłuchu, mais avec connaissance de cause.

Ponawiam życzenia moje kochanemu panu i szanownej jego rodzinie na dzień Zmartwychwstania Pańskiego i ... wyrazy czci i serdecznej życzliwości

[illegible]

... kwietnia ...
5) ... Cabinet
... [illegible]

Szanowny i Kochany Panie

Najserdeczniej dziękuję Panu za pośpiech w przysłaniu mi moich honoraryów. (

Ten, <u>maudit métal</u> (jak go nazwał filozof) m'a fait un sensible plaisir, gdyż przyjechał jak raz w porę — Dałem mu u siebie uprzejmą gościnność na 24 godzin, a potem wyprawiłem bez żalu w świat — Pożegnanie było czułe, gdyż radbym był cieszyć się nim dłużej. ale nieubłagane <u>fatum</u> chciało inaczej.

List Kochanego Pana sprawił mi potrójną przyjemność i najpierw, z powodu że od dawna już nie miałem od Pana ni słówka. — powtóre, że [illegible] szczęśliwie wyzdrowiała — a po trzecie, że daje mi miłą nadzieję powitania pana w mojej chacie.

Pojmuję, Kochany Panie, wszystkie trudności na jakie narażony pan jesteś [illegible] względem [illegible] których wspominasz, w [illegible]

Moje położenie jest takie (i) więc trudne. Mam wiele do pomówienia z Panem w tej kwestyi, bo potrzeba mi koniecznie zasięgnąć rady Kochanego Pana, co do sposobu traktowania niektórych przedmiotów w Gazecie, tak, aby moja kollaboracya mogła być z pożytkiem dla Dziennika i dla mnie. Obecnie, czuję większą niż kiedykolwiek potrzebę tej rozmowy, ale ponieważ list Sz. Pana daje mi pewność że wkrótce spotkamy się w Paryżu, odkładam moją rozmowę do tej miłej chwili.

Tymczasem zanoszę do Szanownego Pana gorącą suplikę:

Wielka wyświadczyłby mi Pan łaskę gdyby raczył napisać do pana Wagnera, że opisanie działu sztuki na wystawie (to jest malarstwa i rzeźby) powierzyłeś wyłącznie mnie, a tym sposobem mógłbym uniknąć spotykania się z nim w jednych przedmiotach.

Ponieważ każdy tutejszy Dziennik mianował specyalnych redaktorów do sztuk pięknych (w ogólności) to zdaje mi się że i dziennik polski mógłby powierzyć sprawozdanie o tej gałęzi wystawy, specyalnemu redaktorowi.

Otóż jeżeli uznasz Szanowny Panie, moje żądanie za właściwe, to racz łaskawie napisać zaraz do Wagnera (jeżeli sekcyja sztuk

wszystkich nie są jeszcze gotowe – a wielką mi tem oddasz zasługę.

Mogę Ci ona wysłać w całości gazety nie straci na tem.

Z listu Szanownego Pana widzę że moja nowa adaptacja spóźniona bardzo panu nie na rękę — a więc, chciej Łaskawie, Kochany Panie, Podesłać mi manuskrypt, może uda mi się zużytkować go — a za jedynym zachodem racz Łaskawie zawiadomić mnie czy moja suplika otrzymała pomyślny skutek.

Polecam się łaskawej pamięci, Kochanego Pana, i ręczę wyrazy czci i szczerego poważania

Kittlowa!

Paryż
9 Maja 1878
87 rue Cardinet

Szanowny i Kochany Panie

Miesiąc Maj był bardzo niepomyślnym dla mnie -- Najprzód zwłoka jaka wynikła z zawieszenia mego artykułu, który spodziewałem się otrzymać w druku na początku miesiąca, nie pozwoliła mi zastąpić go w porę innym — później, nadzieja którą fundowałem na zapewnieniu Szanownego Pana: że to zawieszenie jest tylko czasowe, i że mój obrazek społeczny zmodyfikowany przez pana, znajdzie gościnność w Gazecie, spowodowała nową zwłokę –

Wszystkie te przeciwności zebrane razem stały się przyczyną, że mój zarobek za miesiąc Maj redukuje się do 280 wierszy druku, wtenczas kiedy pan Wagner i Pan Wiszniewski, mają każdy, za ten sam czas, blisko półtora tysiąca wierszy.

Ale to jeszcze nie — Najprzykrzejszą dla mnie rzeczą było i jest, moje nienormalne położenie w Dzienniku — narażające mnie, na niemiłą konkurencję pana Wiśniewskiego. Mówię: „niemiłą" nie dla tego że z jego powodu zostaję

miało miejsca dla mnie w Dzienniku, ale dlatego że żaden z nas nie mając wyznaczonego sobie przez Szanownego pana, specyalnego działu, narażeni jesteśmy, na tem częściej spotykaniu się w pewnych przedmiotach, że pan Wiśniowski pisując wciąż o wystawie bez metody, bez najmniejszego porządku, zaskakiwał mi ciągle wszystkie drogi, tak że nie wiedziałem co mam począć. —

Chciałem przynajmniej zabezpieczyć sobie dział sztuki, ale i to mi się nie udało. Z Wagnerem porozumiałem się łatwo w tym względzie, gdyż jest on emigrantem i pojmuje chociaż w części obowiązki koleżeńskie. — Nie tak się rzecz ma co do Wiśniowskiego.

Przyznam się, Kochanemu Panu, że wiele mnie kosztowało pójść do niego — rola moja była ciężka i przykra — Wszelako ten krok ośmiela moje anormalne położenie w Dzienniku — gdyż korespondent nie mający swoich wyłącznych attrybucyi, wygląda zupełnie jak gdyby był na łasce: comme une espèce de surnuméraire dans le journalisme dont on fait son marché, et avec lequel on ne se gêne pas du tout — La chose était pénible à faire; mais je l'ai faite et cela pour ne pas vous ennuyer et avoir la paix. Z resztą, tak już jestem zmęczony przeciwnościami, że w rzeczach materyalnych wolę zawsze ustąpić z swego i ponieść stratę, niż być narażonym

na targaniu — Otóż powiedziałem panu Wi
śniewskiemu, że zacząwszy pisać o sztuce
chciałem dokończyć co zacząłem, ale spotka-
wszy się z jego artykułem poniższym od
mego, w którym jest wzmianka o sztuce, z
zapowiedzeniem specyalnych artykułów o tym
przedmiocie — przychodzę go zapytać, czy nie
mógłby zrzec się tego działu na moją korzyść
i dodałem że nie pozwoliłbym sobie prosić
go o to, gdyby mój artykuł o sztuce n'avait
pas la priorité sur le sien —

Pan Wiśniowski przyjął na moje żąda-
nie i dał mi słowo że nie będzie już pisać
o sztuce — W następnej jednak Korespondencyi
rozpisał się o niej, comme si de rien n'était.
Nie dość na tem, jakby naumyślnie, zaczął
jeszcze gorzej zachodzić mi ze wszystkich stron.
I tak n.p. zaczyna od galeryi frontowej
i opisuje ~~wy~~ bogatą wystawę Księcia Walii i
inne przedmioty, znajdujące się w niej — Dobrze
myślę sobie, zaczyna metodycznie będę więc
mógł także pisać o wystawie porządnie, bez
skakania ciągle ~~na~~ z prawa i na lewo. Byłem
pewny że z tej galeryi przejdzie do Sekcyi
angielskiej, której katalog był już od dawna
gotowy, i pójdzie tak dalej aż do końca —
Otóż w Korespondencyi mojej z 11. Kraju,
wziąłem tę galeryę jako punkt wyjścia, ~~do~~
do metodycznego zwiedzania wystawy — W
trakcie tego dochodzi mię nowe jego spra-
wozdanie, w którem, w miejscu pisania
o Sekcyi Angielskiej, która jest pierwszą
z rzędu

przy galeryi gdzie są owe iniyjskie skarby, ogranicza się on na doniesieniu, że to dołączona ma już swój Katalog i zaczyna na nowo opis bogactw Księcia Walii — potem zaraz skacze do Trocadero, z tamtąd daje susa do Anexow, wspomina o czółnie — &c. &c. —
Przyznasz, Kochany Panie, qu'il faut avoir le Diable au corps pour écrire ainsi, szczególnie że jest inny Korespondent który pisuje także o wystawie — mais ce n'est pas assez, każdym razem wspomina on ciągle o sztukach, jakby na złość. Gdyby jeszcze była jaka prawda w jego apreciacyi — to powinieneś się nic nie; c'est un homme sans parole et sans délicatesse, mais au moins il est ferré sur ce sujet; mais il n'en est rien — Jego artykuły o utworach polskich malarzy na wielkiej i na osobnej wystawie sztuk pięknych, dowodzą, że niema najmniejszego wyobrażenia o sztuce.

W takiej alternatywie nie wiedziałem już co robić i o czem mam pisać — Wtem otrzymuję w druku ostatnią swoją korespondencyę z tytułem „Paryzka wystawa„ który bardzo mię ucieszył, gdyż jest on ze strony Pana niejakiem przyzwoleniem do pisania o wystawie.

Ponieważ Wagner nie pisuje o wystawie i mówił mi że nie dotknie tego przedmiotu

ta więc praca spada na p. Wiśniowskiego i na mnie.

Naczelni redaktorowie paryskich dzienników razem z otwarciem wystawy potroili liczbę swoich redaktorów. Są dzienniki które mają aż do 12tu specyalnych redaktorów, piszących o wystawie. Naczelny redaktor dał każdemu z nich dział osobny — Każdy więc może pisać spokojnie i metodycznie — to jest, zachowując pewny porządek. Czy nie mógłby, Kochany Panie, zrobić tak samo, i dać każdemu z nas dział osobny — ponieważ Wiśniowski zaczął od Austryi — niech idzie w górę aż do Anglii, którą zna lepiej od mnie, gdyż ja nieznam jej wcale — a ja, zaczynając od państwa następującego po Austryi pójdę na dół aż do Hollandyi — tym sposobem każdy będzie mógł pisać swobodnie.

Wyprowadź mnie Szanowny Panie z tego trudnego położenia. Si vous trouvez que je suis de trop comme correspondant, dites le moi franchement, je ne vous en voudrais pas — Mais si au contraire, vous voulez me garder, donnez moi cher Monsieur, le moyen de travailler tranquillement et dignement, comme il convient à un homme qui a 35 ans d'exil sur sa tête, et qui n'a jamais écrit dans sa vie une ligne qui ne soit d'accord avec sa conscience.

Nie miej mi za złe, Kochany Panie, tego makaronizmu — Męczy mię okropny ból głowy, piszę więc jak mi się nasuwają myśli aby gorzej nie męczyć mózgu — a w korespondencyi prywatnej tego grzech zasługuje na absolucyę.

Ostatnią moją korespondencyą (pod datą 20 b.m.) zakończyłem sprawozdanie o posągu Chrystusa znajdującym się w Sekcyi Rosyjskiéj — po wysłaniu jéj, nasunęła mi się myśl, żem nie wymienił nazwiska artysty — bardzo to było mi przykre — gdyż mam głowę bardzo słabą i często wymykają mi się z pamięci rzeczy o których myślę — Załączam więc teraz nazwisko tego artysty. Nazywa się on Antokolski, jest Litwinem i mieszka w Paryżu.

Polecam się łaskawej pamięci Kochanego Pana, łącząc wyrazy czci z serdecznym pozdrowieniem

J. Rutkowski

Na tydzień przed wyjazdem do Paryża napisz do mnie słówko Kochany Panie, abym mógł przy=gotować pomieszkanie.

Paryż 22 Czerwca 1878
87 rue Cardinet
aux Batignolles

Szanowny Panie

Spieszę zawiadomić Pana, że proszono mię abym zaproponował Panu pewną rzecz, qui est dans votre intérêt —

Jeżeli żaden ważny interes nie stanie Panu na zawadzie, to chciej łaskawie być u mnie jutro, we środę, o 9tej z rana — W przeciwnym razie proszę zawiadomić mnie kiedy sam mógł zastać Pana w Domu.

Oczekiwać Pana w poniedziałek od 9tej do wieczora

Łączę wyrazy poważania i serdeczne [illegible]

[illegible]

Paryż 30 Lipca 1878

8, rue [illegible]

Paryż – 8go września 1878 r.
87 rue Cardinet, aux Batignolles.

Szanowny Panie!

Za pośrednictwem tutejszej poczty listowej otrzymałem wczoraj od Gazety Lwowskiej w mandacie pocztowym czterdzieści siedem reńskich (101 fr 50 c)

Ta przesyłka nie była poprzedzona żadnem zawiadomieniem ze strony ekspedytora – uwolnił się on względem mnie, nie tylko od elementarnej grzeczności, która się należy każdemu, ale nawet od obowiązku, gdyż przesyłając mi małe a conto, na należną mi summę, nie objaśnił mi ani powodów dla których nastąpiła ta zwłoka, ani też raczył zawiadomić mię kiedy otrzymam resztę należytości.

Z tego wszystkiego zrozumiałem jedną tylko rzecz; że w chwili wysyłania tych pieniędzy, nie było Szanownego Pana we Lwowie.

Przeczekałem cały dzień, sądząc że może dziś otrzymam objaśnienie tej zagadki – nie otrzymawszy go udaję się do Szanownego Pana z prośbą aby raczył

wyprowadził mię z niepewności w jakiej się znajduję.

Najniższy Kurs reńskiego w Paryżu jest 2 fran: 14 cent: — a więc podług zapewnionej mi przez Szanownego Pana ceny: cztery centy austryackie od wiersza, należy mi się za cało-miesięczną pracę dwieście pięćdziesiąt osiem franków! (121 reńskich)

Oto jest spis moich felietonów w datowym ich porządku.

21 Maja — ———— 276 wierszy —
12 i 13 Czerwca ———— 482 id
4 i 5 Lipca ———— 567 id
18 i 19 Lipca — ———— 511 id
3 i 5 Sierpnia — — —521 id
21 i 22 Sierpnia ———— 445 id
28 Sierpnia ———— 241
3043 wierszy

po 4 centy od wiersza — 121 Reńskich.
Otrzymałem w mandacie 47
Należy mi się — 74 Reńskich

Niesłychanie mi jest przykro, rozpisywać się tak o pieniądzach. — Gdyż interesowność nie była nigdy i nie jest moim grzechem — Znając Delikatność pańską, przekonany jestem —

że ujrzysz Serce w mojej położeniu i uczujesz tak samo jak ja, trudniący i nie praktyczny sposób obejścia się ze mną swego urzędnika —.

Chciej przyjąć Szanowny Panie zapewnienie mego poważania i szczerej życzliwości —

Rutkowski

30go bieżącego miesiąca [illegible] pod adresem Szanownego Pana [illegible] Korespondencji [illegible] wysłanemi

Szanowny Panie

Nowiny dziennikarskie mają o tyle tylko wartość realną, o ile są prawdziwe i świeże — postanowiłem tedy korzystać z każdej okoliczności która się nadarzy, pour vous donner des nouvelles inédites, choćby w kilku wierszach.

Załączam przy tej epistole artykulik, w formie listu, w którym znajdziesz pan relacyę, zaiste dziś dyskusyi między [illegible], do której dał powód gmach wystawy na polu marsowem.

Wątpię, żeby jaki dziennik [illegible] umieścił w tej materyi

Mój artykuł o Muzeum Warszawskiem umieszczono w [illegible] [illegible] [illegible] interesowanych matadorów, a to z powodu [illegible] wiadomości [illegible] sam fakt że [illegible] naczelnik

promotorami, qui tout en désirant que tout le monde connaisse la chose, veulent avoir l'air (?) de ne pas se mettre en avant.

[illegible] ni [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible], Janski, [illegible] redaktor Debatów ... i [illegible] [illegible] znajdując się [illegible] [illegible] na obiedzie u [illegible] [illegible], spotkał się tam z [illegible] [illegible] [illegible] Czasu (a [illegible] [illegible] (?) [illegible] [illegible] [illegible] który [illegible] (tém) a [illegible] [illegible] [illegible] pochwałami.

„[illegible], a-t-il dit, [illegible] [illegible] czego nikt (?) [illegible] nie [illegible] [illegible] —: C'est le seul et unique exemple d'un journal du gouvernement [illegible] et [illegible]"

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Chère [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] 18[illegible]

[illegible]

[illegible]

Szanowny Panie,

Od dawna czuję potrzebę pomówić z panem w przedmiocie mojej kolaboracyi do gazety Lwowskiej — zawsze jednak ociągałem się z pisaniem, sądząc, że zajdzie może w naszych dziennikarskich stosunkach jakaś pomyślna dla mnie zmiana, która uwolni mię od tej konieczności — Ale, niestety, próżne były moje nadzieje — czas nic nie zmienił na moją korzyść: mój zarobek jest teraz szczuplejszy niż kiedykolwiek, a zmartwień i przykrości mam bez liku

To dotkliwe położenie, zmusza mię do rozmówienia się z panem szczerze, otwarcie i bez zwłoki.

Nie chciałbym nadużywać cierpliwości szanownego pana, długiemi wywodami — wszelako trudno mi jest być lakonicznym, gdyż kwestya mojej kolaboracyi do gazety jest bardzo skomplikowana — abym więc mógł ją jasno panu przedstawić, muszę koniecznie cofnąć się do jej źródła.

Wiadomo szanownemu Panu że

wstępna nasza umowa, odbyła się za pośrednictwem Władysława Zawadzkiego (?) — Jego to troskliwe przyjacielskie rady skłoniły mię do przyjęcia ofiarowanych mi przez szanownego pana warunków —.

W pierwszym roku mojej kolaboracyi później, ostrzegał on mnie kilka razy że nie byłeś pan wcale zadowolony (?) z moich korespondencyi, z powodu, iż w miejscu ograniczenia się na prostym opisaniu bieżących faktów, wdawałem się w tendencyjne komentarze. Wreszcie Zawadzki, lękając się żebym nie zepsuł swojej sprawy, zakończył ostatnie ostrzeżenie temi słowy: „Jeśli dbasz o ten zarobek, to radzę ci zastosować się do żądania pana Łozińskiego; gdyż w przeciwnym razie zostaniesz niechybnie usunięty od kolaboracyi do dziennika".

Dbałem ja bardzo o zarobek, gdyż materyalne moje położenie były na ówczas bardzo ciężkie, ale dbałem jeszcze więcej o swoją godność — to wiedziałem więc sobie: „Ni mogę za żadną cenę tego uczynić, ale nie mogę także, fundując się na ubocznem ostrzeżeniu, oświadczyć wstępnie naczelnemu redaktorowi, że ja nie przyjmę tych warunków — będę więc

kontynuować dalej w tym samym duchu w jakim zacząłem, aż póki sam redaktor nie położy mi tego ultymatum. Jeśli to nastąpi, w takim razie nie będzie [illegible] pozno powiedzieć, że wolę stracić [illegible] bny zarobek, niż poddać się roli która nie zgadza się z mojem sumieniem —. Jakoż kontynuowałem dalej swoją kolaboracyę w tym samym duchu.

Po upłynięciu kilku mies. cy zaczęły [illegible] mnie bardzo zachęcające listy z Galicyi, od moich znajomych i przyjaciół: Zapewniano mię, że moje korespondencye pozyskały ogólne uznanie. — Wkrótce później list szanownego pana Dał sankcyę tym wieściom —. Otóż są słowa tego listu: „Bardzo jestem [illegible] z [illegible] skich Korespondencyi; ale co więcej [illegible] moi abonenci są z nich bardzo zadowoleni i [illegible] nie spotkałem z gorącemi pochwałami o pańskich felietonach"

Od czasu rozpoczęcia moich korespondencyi, aż do choroby która musiała mnie zawiesić moje współpracownictwo do Gazety, doznawałem ciągle wiele przychylności ze strony [illegible]; i praca moja literacka miała jednostajne uwodzenie.

[illegible] mnie honoraryum (z 3 ct do 4 ct napisałeś, szanowny pan do mnie [illegible] bardzo uprzejmy, [illegible] cem oświadczeniem — „Wiem ja że i 4 centy od wiersza jest za mało, gdyż

(4)

artykuły [illegible], więcej warte niż [illegible] nowanie. [illegible] o innej [illegible] a dodać [illegible] że to podwyższenie nie jest skutkiem zmiany taryfy rządowej, ale wskutek [illegible] nika —

W odpowiedzi na list mój, w którym zawiadomiłem Szanownego Pana, że stan mego zdrowia zmusza mnie zawiesić moje korespondencye, oświadczył mi pan, z tą samą kordyalnością, która zawsze brała mnie za serce, że w razie przyjścia do zdrowia, mogę liczyć i [illegible] na dalszą kolaboracyę do gazety. Jakoż dotrzymałeś pan słowa — ale zawsze [illegible] —

Muszę tu wspomnieć też nawiasem co było powodem mojej niechęci, czyli raczej żalu do pana Wagnera.

Odkąd się znamy, to jest od 1864 r. spotkałem się z nim zaledwo kilkanaście razy, zdarzyło mi się jednak dać mu dowody dobrych usług koleżeńskich, [illegible] a [illegible] na jego [illegible] — Otóż kiedy [illegible] Wagner [illegible] więcej [illegible] z [illegible] aby mnie [illegible] : [illegible] mi [illegible] w tej chwili [illegible]

on mnie najpierw jak długo potrwa zawieszenie mojej kolaboracji — Odpowiedziałem, że będzie to zależeć od stanu mego zdrowia. Pan Wagner, ściskając się, swoją moją rękę: „gdybym mógł przewidzieć że odpoczynek mój nie potrwa dłużej nad miesiąc, to w takim razie nie przyjąłbym ofiarowanego mi zastępstwa". Zrozumiałem z tych słów, że pan Wagner uważał się za czasowego zastępcę i że w razie mego wyzdrowienia ograniczy się na korespondencji politycznej a pozostawi ~~[illegible]~~ felieton — tak jakby-ło uczynić [illegible] [illegible] Był-łem mu tej [illegible] za to ucucie i odpowiedział mi, że umiał moje liczę na dłuższy czas, gdyż czuję się tak chorym, że wątpię nawet żeby mi [illegible] mogła [illegible] dzić z tej choroby.

Otóż kiedy otwarte znowu zostały dla mnie szpalty poznańskiego Dziennika i rozumiejąc [illegible] bardzo byłem zdziwiony i zasmucony widząc, że pan Wagner, którym dałem uprzednio w czasie [illegible] nie poczuwa się do żadnego koleżeńskiego obowiązku.

W tenczas to, napisałem do szanownego pana, uskarżając się na

zepchnięcie mnie na drugi plan. Zda-
wało mi się że sprawiedliwość wymagała
aby pan Wagner piszący po 1000 wierszy
miesięcznie korespondencyi politycznych
zostawił mi cały felieton, lub ograniczył się
do jednego felietonu — tym sposobem
byłoby więcej swobody i miejsca dla mnie
w dzienniku, a żaden z nas nie poniósł-
by krzywdy.

Ta reklamacya została bez odpowiedzi. —
Straciwszy tym sposobem swobodę
ruchów w dzienniku, chciałem przynaj-
mniej uniknąć ścierania się z panem
Wagnerem w jednych przedmiotach — po-
szedłem więc do niego dla porozumienia
się w tym względzie i zakomunikowałem
mu plan swojej miesięcznej korespondencyi. — Ale niestety i w tej okoliczności
jego egoizm ne s'est pas démenti —:
gdyż na próżno oczekiwałem w przyszłym
miesiącu podobnego zawiadomienia z
jego strony.

Przed rozpoczęciem kolaboracyi pana
Wagnera, moje artykuły były zawsze dru-
kowane bez poprawek — parę razy tylko
w ciągu roku wykreślił Szanowny pan
krótkie ustępy, w których zapędziłem się
zbytecznie w dziedzinę filozofii — nie
nie zraziło mnie to wcale, gdyż zawsze
nowiuszy się uznałem że te wykreślenia
nie były owocem fantazyi, co miało

podstawę sprawiedliwą; a uznam [illegible] z tem większą szczerością, [illegible] ni, szanowny panie; serdecznie [illegible] z objaśnieniem powodu tej [illegible]. —

Z przystąpieniem pana Wagnera do kolaboracyi, zmieniła się wiktor rzeczy — ~~te~~ obcinania i poprawki stawały się [illegible] częste i były tak dowolne, że moje artykuły zacząłem wolić trzeć swoją [illegible]. Doszło to do tego stopnia, że nie było nawet pardonu dla poezyi Mickiewicza, jeśli przeszła przez moje ręce.

Przykład: — Chcąc raz uwydatnić dość ciekawy typ [illegible], skompletowałem portret następującym wyjątkiem z poezyi Mickiewicza:

„I usta już otworzył jak zdechła ostryga,
„I oko [illegible] [illegible] i [illegible] jak [illegible].

Otóż wymazano wyraz „zdechła” a napisano natomiast „niby jak ostryga”.

Wprawdzie robiąc tę cytracyę, wymieniłem nazwiska Mickiewicza, podwie działem tylko że ten wiersz wyszedł z pióra jednego z naszych najsławniejszych poetów. — ale czyż to mogło zmniejszyć humorystyczną prawdę wiersza? —

~~Obcinania~~ artykułów, poprawki, są pod względem moralnym straszną rzeczą dla dziennikarza, ~~pod [illegible]~~

Każdy pisarz, który jest nim istotnie z ducha, ma swoje wrodzone gammy uczuć i barw, które stanowią jego osobistość pisarską

odjąć mu jego manierę, jego koloryt, jest to, zabić go moralnie, gdyż tym sposobem pozbawia się pisarza tych tajemniczych strun ducha, których brzmienie działa sympatycznie, na czytelników jednego z nim chóru..

To traktowanie sans façon mojej korespondencyi, przy nadzwyczajnej pobłażliwości jaką pan okazywałeś dla bezbarwnych artykułów pana Wagnera, było mi bardzo przykrem. Ale; to razy zdumiony byłem czytając artykuły pana Wagnera po 300 wierszy druku o błahych przedmiotach takich n.p. jak noworoczne szarady, ou est le chat lub pierwsza część jego ostatniego feljetonu, w którym opisuje jakie punkta przedstawiają ulice Paryża, w zamknięciu wystawy, - i wiele innych w tym rodzaju, a wszystko co kilkaset wierszy druku - Kiedy miałem przyjemność widzieć pana w Paryżu, sam żartowałeś z tych artykułów, nazywając manierę pana Wagnera mechanicznem pisaniem - Otóż; wszystkie te oklepane komunały, ubrane w ciężkie owcie, jak pasztet z szynki i cielęciny w niedopieczone ciasto, znajdowały zawsze łaskawe przyjęcie w gazecie i płacono mu pan za dwa artykuły miesięcznie po sto franków .. a moje felietony, nie gorsze od tych za które otrzymywałem niegdyś tak gorące pochwały - i tej samej redakcyi tenczasem, masakrowano się, mutowierzone i wyrzucane z jednego miejsca na drugie.

Od kilku miesięcy, to ...

i udaremniania mojej pracy, odbywają się na tak wielką skalę i są tak [illegible], że wyglądają zupełnie na rozmyślną szykanę, dla zmuszenia mnie, abym z własnej inicyatywy opuścił Dziennik. Czyż nie właściwiej i szczerzej ze strony pana, powiedzieć mi otwarcie że ~~nie~~ życzy sobie abym zaprzestał pisywać do gazety? Ileż to cierpień i strat byłby mi oszczędził szanowny panie taka szczerość.

Wiadomo panu, że na obczyźnie życie ~~[illegible]~~ emigrantów, którzy chcą żyć uczciwie z pracy i nie skłonni są frymarczyć sumieniem, jest bardzo ciężkie — to też przez długi czas poświęcałem dla spokoju i dla chleba, moją miłość własną pisarską — ale wszystko ma swoje granice. To lekceważenie mojej sumiennej i uczciwej pracy, nie jest już samem upokarzaniem miłości własnej, ale sięga do ducha i rani serce — Nie godzi mi się więc milczeć dłużej.

Przedostatni mój artykuł (ostatni list o wystaw[illegible]ki), wedle wszelkiej sprawiedliwości, nie zasługiwał na wyrzucenie nawet jednego wiersza, został zredukowany z 550 wierszy do 300. Ostatnie moje ~~[illegible]~~ sprawozdanie, o romansie pana Hektora Malot, którego by nie odmówił nawet żaden z dzienników francuskich, zostało zupełnie [illegible] — gdyż przynajmniej zwrócił, szanowny panie, ten artykuł to mógłbym go był może zużytkować w innym dzienniku — ale nie, wolałeś pan udaremnić kompletnie moją [illegible];

10)

Nie wątpię że wolałby był Szanowny pan, w miejscu sprawozdania o romansie pana Malot otrzymać rozbiór dzieła pana de Broglie „Le secret du Roi". Ja także wolałbym był zająć się tem dziełem, tem więcej że wszystkie tutejsze o niem sprawozdania, diabła warte — ale straciwszy już tak wiele materyalnie, na moich korespondencyach do gazety, nie słuszno mi było wydać 14 franków na kupienie dzieła, którego rozbiór mógł być zredukowany w taki sam sposób jak mój przedostatni artykuł: z 500 wierszy na 300

W ciągu mego kilkoletniego stosunku z Szanownym panem, postępowanie moje było zawsze serdeczne, szlachetne i szczere — pracowałem dla pana z sumiennością i z ochotą, jak dla siebie samego — jednem słowem, jako człowiek i pisarz, niemam sobie nic do wyrzucenia względem pana.

Dziś, wypowiedziawszy, z tą samą polską szczerością i otwartością wszystko, co mi ciężyło na sercu — przychodzę prosić szanownego pana o tę samą szczerość — jeśli nie życzysz sobie, Szanowny panie, abym pisywał dwie korespondencye miesięcznie, to się ograniczę do jednej — a jeśli wolisz abym nie pisywał wcale, to chciej łaskawie powiedzieć mi to otwarcie.

Niewiedząc jakie są panskie intencye względem mnie, zawiesiłem swoją Kolumnę do Dziennika i czekam odpowiedzi Szanownego pana.

Racz przyjąć, Szanowny Panie, zapewnienie mego poważania i życzliwości

J. Kutlewicz

Chciej łaskawie Szanowny pan przebaczyć mi żem nie przepisał ćwiartki na której wymazałem parę słów. brak czasu jest powodem tego pozornego niedbalstwa.

Bardzo potrzebuję teraz pieniędzy, proszę więc Szanownego pana, o przysłanie mi moich wszystkich honoraryów za cztery ostatnie miesiące. Oto jest rachunek

Nr 238.	——	260 wi.
239	——	204 wi:
Nr 266	artykuł w Kronice o wystawie [illegible]	101 wiersz.
Nr 267	——	261 wier:
268	——	248 wier.
Nr 284	——	257 wier
	w tym samym numerze machinka do pisania	49 wier
	Summa	1380 wier:

Jaśnie Wielmożny Panie!

Ośmieliłam się przełożyć na język angielski jedną z najpiękniejszych noweli naszej literatury: Madonnę Busowiską. Przez kuzyna mojego, Zygmunta Stojowskiego, otrzymałam zapewnienie pewnej londyńskiej firmy wydawniczej, że tłomaczenie moje ukaże się w druku. Wobec tego zwracam się do

WPana z usilną prośbą o łaskawe udzielenie mi autorskiego pozwolenia na wydrukowanie przekładu angielskiego, tej perły nowelistyki polskiej, która, jestem tego pewna, znajdzie należyte uznanie angielskiej czytającej publiczności.
Tłomaczenie zaopatrzę małą biograficzną notatką.
Przepraszam, że prośbą moją śmiem zabierać WPanu cenne chwile, i ufając że WPan raczy nie odmówić, pozostaję

z głębokim szacunkiem

Zofia Rutowska

Lwów, 15. marca 1903 r.
ul. Czarnieckiego l. 3

nie

prze-

kiej

tatką.

erac

Lwów 17 grudnia 908

ul. Czarneckiego 3

Wielmożny Panie!

Oświadczam się przychylnie Szanownej prośbie i załączam list mojej córki Zosi, która zawsze gorąco prosiła o pozwolenie drukowania angielskiego tłumaczenia „[illegible] [illegible]”. Przyrzekłbym sam i prośbę [illegible] — ale listem moim nie zabieram czasu. Od siebie dodam że jak zwykle wiem, tłumaczenie

jc

a w

zje

to e

a p

jest wierne i angielszczyzną poprawną
a w Londynie przyjdzie pismo przez
życzliwe ręce a wydane będzie jak na
to oryginał należycie.

Słowy niewymownymi mojej córce
a przyjąć zapewnienie najgłębszej czci

sługa
Dr Tadeusz Rutowski

Wiedeń 15/12 1883
IV Hungelbrunngasse Nº 4.

J. W. Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Załączam żądany rysunek pulpitu – z którego o ile mnie się zdaje powinien dobry stolarz i snycerz zrobić bardzo dokładną kopię oryginału wszystkie najdrobniejsze miary mie- [illegible] i podziałki według której jest rysunek zrobiony.

Udało mi się [illegible] JWPana Hrabiego i zaraz na miejscu za jednym zachodem oddać rysunek w [illegible] – [illegible] przewidziany taki w domu, korzystam aby prędzej

mógł być w obecnie gdyż mam
to że to mieć przyjemny – wolemy
mieć to wcześniej —

JW Pan Hrabia przyjął mnie bardzo
uprzejmie – obiecał nawet odwiedzić
moją pracownię – w każdym
razie kontent jestem żem Wnmu
Panu robię tę małą przysługę
tę małą pracę – w której za
...i mówić z oryginałem rzecz –

Skoro Wny Pan Dobrodziej przyjedzie
w Styczniu do Wiednia – spodziewam
się i będę miał przyjemność widzie-
go u siebie – tymczasem
proszę przyjąć życzenia moje
wszystkich świąt – i serdeczne
pozdrowienie wraz z wyrazami
głębokiego szacunku i życzliwości

powolny sługa
Tadeusz Rybkowski –

272

PROF. TADEUSZ RYBKOWSKI

C. K. P. SZKOŁA PRZEMYSŁOWA

przesyła najszczersze życzenia
z powodu otrzymania godności
członka Izby Panów –

LWÓW. 17/12 1902.

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

4/3 903.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Przesyłając w załączeniu podziękowanie Akademii za egz. dzieła „[illegible] i [illegible]" i za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Jaśnie Wielmożnego Pana i [illegible] się prosić, jeżeli to możliwe, o jeden egzemplarz tego dzieła, brak nam w zbiorach [illegible].

[illegible] najmocniej [illegible] kreślę się Jaśnie Wielmożnego Pana

najpowolniejszym sługą

[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

1. Modelle [illegible] Bogen
1. [illegible]
2 Bogen

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
1 [illegible] Bogen
1 [illegible] Bogen
1 [illegible]
= Bogen [illegible]
Das [illegible] Lemberg
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]!

[illegible]

Pana – Gazeta Lwowska – mógłbym za nadesłanie jej artykułu [illegible], gdyby ta na honorarium [illegible] redakcja [illegible] wymagania – i radzi mi [illegible] się z listem [illegible]. Pojmuję to bardzo dobrze, że nie mając żadnych danych, na podstawie których [illegible] by można, Redakcja nie może wchodzić w żaden układ [illegible], przedewszystkiem jednak chodzi mi o dowiedzenie się czy Pan nie potrzebuje korespondenta z Paryża. Wszystko mógłbym dostarczyć dla niej w miejscu korespondencje polityczne i społeczne bieżące, a niezależnie od tego w [illegible] miesiącu lub częściej sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego. [illegible] nadto [illegible] jest w [illegible]. W razie, gdyby Pan sobie potrzebował przekładów, to mógłbym na żądanie Wasze tłumaczyć z francuskiego, niemieckiego, angielskiego i [illegible]skiego, języki te bowiem znam dokładnie.

Jeżeli więc propozycja moja przyda się na co Redakcji, może

Szanowny Pan raczy odpowiedzieć mi czy sądzi korrespondencyi – w jakim [illegible] mają być stosie i w jakiej objętości, oraz jakie za nie może być wynagrodzenie miesięcznie?– Za co, obiecuję w tym w zakładzie, poświęcę [illegible] siły pisarskie, z których [illegible], czy układy moje przyjdzie się Wam będą mogły.–

Wyrazy głębokiego szacunku i poważania zasyłam

Sługa

Adam Rzążewski

Adresować proszę:
Paris – Librairie du Luxembourg – Rue Monsieur-le-Prince 25. – pour remettre à M. R.–

